

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
im. Józefa Conrada Korzeniowskiego  
ul. Powiśle 10  
80-001 Gdańsk 50  
tel. 1-42 25 14 37

W 6054

# magazyn 12



Numer 1 wydano  
23 sierpnia 1980  
w Stoczni Gdańskiej

**SOLIDARNOŚĆ**

ISSN 1232-6984

ZARZĄDU  
REGIONU  
GDAŃSKIEGO

(470)  
grudzień 2004

8 UKRAINA Oni potrzebują zmian	9 PROGRAMY UE MAYDAY jest nasz!	16 PRAWO Kontrowersyjna lista imienna
-----------------------------------	------------------------------------	--



**PAMIĘTAMY**

**6 GRUDZIEŃ '70**

Przeciw nim stanęły czołgi

© Dorota Schmidt



## .: W KRAJU .:

■ Rada Sekcji Krajowej Przemysłu Spirytusowego i Drożdżowego NSZZ „Solidarność” protestuje przeciwko planom podniesienia akcyzy. Związkowcy popierają stanowisko Krajowej Rady Przetwórstwa Spirytusu w sprawie zaniechania podniesienia podatku akcyzowego o 3,5 proc., zapisanego w projekcie ustawy budżetowej na 2005 rok.

■ W listopadzie tego roku ruszył pilotażowy projekt indywidualnej pomocy absolwentom szkół średnich i wyższych w znalezieniu pracy. Fundusze na ten cel pozyskała Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” z programu PHARE 2002 Unii Europejskiej. Program będzie realizowany w województwach: warmińsko-mazurskim, ze względu na największe w kraju bezrobocie, oraz podlaskim, gdzie uwzględniono rolniczy charakter tego województwa.

■ 26 listopada przewodniczący regionów: leszczyńskiego, pilskiego, konińskiego, Wielkopolska Płd. i Wielkopolska podpisali porozumienie o zasadach konsolidacji i łączenia regionów. O przyłączeniu do Regionu Wielkopolskiego już zdecydowali delegaci Wólno Zebrań Delegatów Regionu Leszczyńskiego. Delegaci niemal jednogłośnie przyjęli uchwałę o połączeniu regionów, które nastąpi od 1 stycznia 2005 r. Jest to pierwsze takie porozumienie w kraju. Jego celem jest poprawa efektywności działań podejmowanych przez Związek na terenie województwa wielkopolskiego, utworzenie wspólnej reprezentacji wobec władz wojewódzkich i wspólnego przedstawicielstwa w Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego.

■ Około 200 górników uczestniczyło przed siedzibą Katowickiego Holdingu Węglowe-

go w manifestacji zorganizowanej 26 listopada przez związki zawodowe kopalń Wujek i Śląsk. Związkowcy nie zgadzają się m.in. na sposób realizacji połączenia swoich kopalń, który doprowadzić może do likwidacji obu zakładów górniczych. Chcą też pełnej informacji dotyczącej planów prywatyzacji KHW oraz dialogu na temat założeń polityki płacowej w holdingu w przyszłym roku.



■ Zwolnienie z pracy Marcina Kielbasy, przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” UPC Telewizja Kablowa, było naruszeniem prawa – stwierdziła Państwowa Inspekcja Pracy. W czasie kontroli stwierdzono, iż Marcin Kielbasa jako pracownik upoważniony do reprezentowania organizacji związkowej wobec pracodawcy był osobą podlegającą szczególnej ochronie trwałości stosunku pracy, o czym pracodawca został uprzedzony. 3 listopada pod siedzibami oddziałów UPC w całej Polsce odbyły się pikety przeciwko łamaniu prawa.

■ Od 25 do 27 listopada w Brukseli odbyła się konferencja EUROCADRES, poświęcona organizowaniu się pracowników. NSZZ „Soli-

darność” reprezentowali m.in. Marian Krzaklewski i Jan Mosiński, przewodniczący ZR Wielkopolska Południowa. Podczas spotkania omawiano m.in. możliwości zwiększenia liczby członków związków zawodowych posiadających wyższe wykształcenie.

■ Janusz Pałubicki i Jerzy Buzek nie będą musieli przeproszać byłego dowódcy „Gromu” Janusza Petelickiego za słowa wypowiedziane o jego jednostce w 1999 roku – tak postanowił sąd w Warszawie, który uznał, że Janusz Pałubicki już przeprosił za wypowiedziane słowa, przyznając, że został wówczas wprowadzony w błąd przez kontrolerów jednostki.



■ Sekcja Krajowa Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność” wystosowała list otwarty do parlamentarzystów, w którym apeluje o wprowadzenie ograniczenia w handlu w dniach świąt narodowych i religijnych. Ma to zapewnić prawo do godnego odpoczynku pracowników handlu, a także podkreśli wyjątkowy charakter i znaczenie tych świąt. Związkowcy zaznaczyli w liście, że w krajach Unii Europejskiej handel w święta

państwowe i religijne został także ograniczony.

■ Związki zawodowe, zrzeszające pracowników Organizacji Narodów Zjednoczonych, wystąpiły z bezprecedensowym wnioskiem o wotum nieufności wobec sekretarza generalnego ONZ Kofiego Annana. Powodem tak drastycznego kroku ze strony związkowców jest zarzut, iż sekretarz generalny ignoruje skandale finansowe i obyczajowe wśród swych współpracowników.

■ Jak wynika z kontroli NIK, grupa osób powiązanych z OPZZ przejęła ośrodki wypoczynkowe i nieruchomości Funduszu Wczasów Pracowniczych, warte co najmniej 104 mln zł. Majątek Skarbu Państwa trafił do fundacji, we władzach której zasiada Maciej Manicki, były szef OPZZ. Po skontrolowaniu ostatnich siedmiu lat funkcjonowania FWP okazało się, że Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych od co najmniej pięciu lat nielegalnie użytkuje majątek funduszu, gdyż Trybunał Konstytucyjny uznał w 1998 roku, że przekazanie majątku FWP jednej organizacji związkowej jest sprzeczne z konstytucją. Kontrolerzy NIK ujawnili również, że osoby z OPZZ przejmowały państwowy majątek. Fundusz Wczasów Pracowniczych powstał w 1949 roku, zarządzać funduszem miały związki zawodowe, po stanie wojennym było to OPZZ.

■ Od 25 listopada trwa konflikt w odlewni Zgoda w Świętochłowicach Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego „S” złożył doniesienie do prokuratury o złamaniu prawa przez pracodawcę w związku z niewypłaceniem wynagrodzeń. Inspektorzy PIP nie zostali wpuszczeni na teren zakładu.

## .: W REGIONIE .:



■ 11 listopada z okazji Święta Niepodległości ulicami Gdańska przemaszewowała parada, w której wzięli udział m.in. mieszkańcy Gdańska, młodzież, harcerze. Tego dnia odbył się również harcerski XVII Rajd Śladami Przeszłości Gdańska, w ramach którego zorganizowano trasę pod nazwą „Drogi ku wolności”. Uczestnicy zapoznali się z początkami „Solidarności”, odwiedzili wystawę w Sali BHP. Organizatorem rajdu był Hufiec ZHP Gdańsk Śródmieście. – Chcemy przekonać młodzież, że warto interesować się historią i dziedzictwem narodowym – powiedział Zbigniew Łasek, komendant hufca.

■ Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego w swym stanowisku, przyjętym 17 listopada, negatywnie ocenia brak nowelizacji rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu o awansie zawodowym nauczycieli. Powoduje to narastające zaniepokojenie szczególnie tych nauczycieli, którzy złożyli stosowną dokumentację przed 31 paź-

dziernika i oczekują jej rozpatrzenia do 31 grudnia, tak aby móc skorzystać z podwyżki z tego tytułu od 1 stycznia 2005 roku. Terminy te wprowadziła znowelizowana ustawa Karta nauczyciela (weszła w życie 31 sierpnia br.), która również przewiduje obowiązkową „rozmowę” z osobami ubiegającymi się o stopień nauczyciela dyplomowanego.



■ Od omówienia sytuacji w pomorskich zakładach pracy członkowie ZR rozpoczęli posiedzenie Zarządu Regionu, które odbyło się 15 listopada. Przedstawiono m.in. sytuację w fabryce drożdży w Maszewie, Porcie Gdynia oraz w tczewskim Flextronics. Omówiono także stan przygotowań obchodów rocznych Sierpnia '80. Członek prezydium ZR Zbigniew Kowalczyk zapoznał członków Zarządu Regionu z realizowanymi projektami finansowanymi z Unii Europejskiej. Zarząd Regionu przyjął uchwałę ws. upoważnienia KZ i MKZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania do

uzgadniania regulaminów dla pracowników oświaty z organami prowadzącymi szkoły na terenie swojego działania.

■ Od 18 listopada w Komisji Zakładowej „S” w Przedsiębiorstwie Usług Portowych Rezerwa jest nowym przewodniczącym, Józef Bielecki. Wybór stał się koniecznością ze względu na zmianę miejsca zatrudnienia Ryszarda Sadury, dotychczasowego szefa KZ. Organizacja związkowa „S” w PUP Rezerwa liczy 36 osób, co stanowi 56 proc. zatrudnionych.



■ Przewodniczący komisji zakładowych z terenu Gdańska i Sopotu spotkali się 24 listopada z prezydium ZRG NSZZ „Solidarność”. Rozmawiano o sytuacji Związku w Regionie, coraz większej liczbie konfliktów w zakładach pracy i próbach zwalniania członków władz „S” w firmach. Omawiano także kwestię konieczności ograniczenia handlu w hipermarketach w niedziele i święta, a zwłaszcza w święta kościelne i narodowe.

■ Rada Sekcji Regionalnej Służby Zdrowia 25 listopada przyjęła na swym posiedzeniu stanowisko, w którym stwierdziła, iż niezbędne jest postawienie sobie pytania o rolę i zadania związku zawodowego w obecnej sytuacji systemu służby zdrowia w Polsce. Są to pytania do delegatów WZD i Kongresu SOZ.

■ W latach 2002-2003 zrobiono zbyt mało, aby nowa matura została należycie przygotowana – stwierdzili uczestnicy konferencji zorganizowanej przez Radę Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego, która odbyła się 30 listopada. Zdaniem związkowców sposób wprowadzania nowej matury jest niewłaściwy, przede wszystkim z powodu niedofinansowania prac komisji egzaminacyjnych oraz opieszalego wprowadzania nowych aktów prawnych, dających podstawę do opracowania informatorów.

■ 1 grudnia ukonstytuował się Komitet Protestacyjno-Strajkowy „Solidarności” PKP na Pomorzu. Kolejarze protestują przeciwko zamiarowi zlikwidowania przez Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego aż pięćdziesięciu dwóch połączeń regionalnych. Według nowego rozkładu ma zniknąć np. połączenie na trasie z Elbląga, przez Kadyny, Tolkmicko do Braniewa. W związku z likwidacją połączeń nieuniknione są także zwolnienia pracowników. Kolejarze chcą także zweryfikowania i uporządkowania rozkładów jazdy w województwie.



Cicha noc, święta noc!  
Narodzony Boży Syn!  
Pan Wielkiego Majestatu  
niesie dziś całemu światu  
odpuszczenie win

W ten świąteczny czas  
Bożego Narodzenia,  
łamiąc się opłatkiem życzymy  
sobie nawzajem  
miłości, radości i solidarności.  
Zaś Nowy 2005 Rok  
niech przyniesie  
wszystkim ludziom pokój  
i dostatek.

Przewodniczący Zarządu Regionu  
Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

*Wach*  
Krzysztof Dośła

## Marian Matocha komentuje...



## Pytanie miesiąca Czy śledztwo IPN w sprawie popelnienia zbrodni komunistycznych w związku z wprowadzeniem stanu wojennego jest potrzebne?



**RYSZARD WOLIŃSKI**  
przewodniczący KZ „S”  
w przedsiębiorstwie GM Probud

– Z pewnością prawnicy powinni zbadać to, co działo się w stanie wojennym, skrzywdzono tylu ludzi, wielu pozbawiono życia. Ktoś powinien za to odpowiedzieć, należy wskazać winnych. Trzeba przeprowadzić to śledztwo, dopóki można przesłuchać świadków tamtych wydarzeń. Ważne także, by zbrodniarze nie mieli więcej prawa chlubić się faktem noszenia munduru, ich wnuki muszą się dowiedzieć, że dziadek nie był wspiałym generałem, lecz zdrajcą.



**DARIUSZ RUCIŃSKI**  
wiceprzewodniczący w MOZ „S”  
w PKP SA w Gdyni

– Jako Polak wręcz domagam się wyjaśnienia tej sprawy. Nie może być tak, że nie ma odpowiedzialnych za wszystkie bolesne sprawy, które wydarzyły się w stanie wojennym. Ginęli ludzie – takie rzeczy nie mogą pozostawać bezkarne. Najwyższy czas, by się tym zajęli prawnicy. Jeżeli nawet nie uda się osądzić winnych, to ich wskazanie konieczne jest dla prawdy historycznej.



**IWONA JAROSZ-LIPKOWSKA**  
radca prawny Zarządu Regionu  
Gdańskiego „S”

– Sprawy związane z legalnością wprowadzenia stanu wojennego i wszystkimi późniejszymi tragicznymi wydarzeniami powinny być solidnie wyjaśnione. Bardzo nie podoba mi się to, że dopuszcza się do przedawnienia niektórych spraw, zaś niektóre są przewlekane w sądach. Winni muszą ponieść konsekwencje swoich czynów, niedopuszczalne jest rozmywanie odpowiedzialności i przyjmowanie tłumaczenia sprawców zbrodni, że wykonywali tylko rozkazy. Kwestia legalności wprowadzenia stanu wojennego jest w zasadzie prosta, nie trzeba być prawnikiem, by dostrzec, że złamana została obowiązująca wówczas konstytucja. Trzeba to jednak wreszcie wyraźnie powiedzieć.

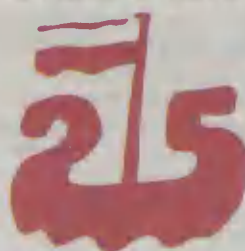


**BOGUSŁAW GOŁĄB**  
prezes Związku Stowarzyszeń  
Osób Represjonowanych w latach  
1981-1990

– Wyjaśnienie wszystkich nieznanych dotąd aspektów historii jest niezbędne, tym bardziej w momencie tak ważnych przeobrażeń, w jakim znajdujemy się dziś. Nie wyobrażam sobie, aby można budować przyszłość Polski na miedomówieniach. Każdy z nas i każda publiczna instytucja musi być świadoma swoich porażek i błędów. Nie można ich ukrywać, trzeba ponosić za nie odpowiedzialność.

Oprac. (jw). fot. (mk, rk)

## JEST LOGO NA XXV-LECIE



**SOLIDARNOŚĆ**  
1980-2005

Zwycięzcą zamkniętego konkursu na oficjalny znak graficzny XXV rocznicy wydarzeń Sierpnia 1980 roku oraz powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” został Wiesław Grzegorzyc z Rzeszowa. Zwycięską pracę wyłoniono spośród 21 projektów zgłoszonych przez pięciu zaproszonych autorów. □



## Wolne wnioski



## Nowe nadzieje

Kończy się kolejny rok. Jaki był każdy widzi. Głównie w swoich portfelach. Wszyscy trąbią o wroście Produktu Krajowego Brutto, o niskiej, jak na nasze warunki, inflacji, o bardzo dużym wroście wydajności. I to wszystko prawda. Ale prawdą jest także, że nie ma wzrostu płac, że nowo zatrudniany pracownik dostaje najniższą płacę krajową i to niezależnie od wykształcenia. A pracodawcy dookoła cały czas narzekają, że mają takie wysokie koszty pracy i że nie widać poprawy i dlatego nic nie mogą zrobić. Rząd, jak rządzi, też każdy widzi, parlament jak parlamentuje też, więc czego się można spodziewać, to wszyscy wiedzą. Nawet zima się zorientowała i nie przychodzi, a prognozy głoszą, że w styczniu ma być jak w maju. Jak tu nie zwariować i żyć normalnie.

Festiwal korupcji, komisji śledzących te korupcje, kolejnych podejrzanych to nasza codzienność. Tak już wszystkim to chyba obrzydło, że z radością rzucili się na pomoc Ukrainie. To szlachetne, bo warto pomóc w budowie demokracji. Ale politycy polecili tam, bo tu nie mają nic do powiedzenia i do zrobienia. Mało, że się nie pozabijali w kolejkach do samolotu. Pogodzili się jedni z drugimi. Jak zawsze u nas rewolucja łączy choć na chwilę. Ale zaraz potem ze zdwojoną siłą się dzielimy i walczymy między sobą. Nie za bardzo wiadomo o co, ale przecież to nasz charakter. Teraz jest szansa, że trochę te przepychanki na Ukrainie potrważą i u nas może chwilę będzie spokój. Może przestaną urządzać nam życie na modłę diet poselskich i ministerialnych i jakoś wszystko samo będzie się kręciło.

Na szczęście część rzuciła się na programy unijne i stara się wyciągnąć ile można, a rolnicy okazali się mądrzy i wykorzystują wszystko, co można. Gdzie indziej kombinują i przydzielają sobie granty jak leci, czyli po znajomości. Zresztą – czego innego można się było spodziewać? Jak to mówią, Polak potrafi, ale i tak, poza zabawą w środkach masowego przekazu, nikt się tym tak naprawdę nie przejmie. Pogadają, napiszą, honoraria wezmą, a i tak nic się nie zmieni.

Ale ten rok się już kończy i może następny przyniesie coś nowego. Może ktoś przypadkiem będzie miał chwilę słabości i zacznie myśleć nie tylko o sobie, ale i o innych? Może ktoś podniesie rękę w czasie głosowania w rozsądny sposób, a nie tylko uzgodniony z koalicjantami za jakieś inne profity. Może jakiś urzędnik będzie ludzki i nie włoży dokumentu do szuflady, a postara się dać odpowiedź od ręki, starając się zrozumieć petenta. Może pracodawca doceni pracownika nie tylko w słowach, ale i w podwyżce. Oj, chyba się zagalopowałem z tym rozsądkiem i dobrocią. Może wystarczy, że nie będą się nami zajmować i w ten sposób jakoś uratujemy trochę nerwów. Miejmy taką nadzieję i dlatego pisząc te słowa życzę wszystkim spokojnych i radosnych świąt Bożego Narodzenia, spędzonych w gronie tych, których kochamy i którzy nas kochają. I niech Nowy Rok przyniesie nowe nadzieje, takie, o jakich nawet nie marzymy, choćby były małe i skromne, ale się spełniły.

Bogdan Olszewski

## Mikołaj w Biedronce

W sieci sklepów Biedronka pracownicy porozumieli się z pracodawcą w sprawie wykorzystania Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. Niedawno w Biedronce powstała organizacja zakładowa NSZZ „Solidarność”.

Przedstawiciele pracowników spotkali się już kilkakrotnie z pracodawcą. Podczas rozmów omawiane są wszystkie zgłaszane problemy. Przedstawicielem NSZZ „Solidarność” w Biedronce udało się już porozumieć z pracodawcą w sprawie podziału środków z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. Wspólnie ustalono m.in., że każdy pracownik, który zarabia do 3 tys. brutto, będzie mógł wykorzystać 450 zł na zakupy na terenie sklepu. Uczniowie będą mieli do wykorzystania 250 zł.

6 grudnia odbyło się kolejne spotkanie przedstawicieli pracowników i pracodawców Biedronki. Ustalono ostateczne warunki realizacji pakietu świątecznego. Rozmawiano również o regulaminach pracy i wynagradzania.

Jeronimo Martins posiada w Polsce 690 sklepów Biedronka, które zatrudniają łącznie około 10 tys. pracowników.

Dział Informacji KK

## Siarkopol

# Zwolnimy i tak

**Zarząd Siarkopolu poszukuje oszczędności zwalniając pracowników. Dziwnym przypadkiem są to głównie członkowie „Solidarności”. Dzieje się tak, mimo że Związek przedstawił plan oszczędności o wiele przewyższający określone przez pracodawcę potrzeby, nieprzewidujący redukcji zatrudnienia.**

### Nowe porządki

Do niedawna w Siarkopolu spokojnie toczyła się praca, stosunki pomiędzy kierownictwem firmy a związkami zawodowymi układały się poprawnie. Problemy pojawiły się po zmianie zarządu firmy, w czerwcu ub. roku. – Do tej pory z firmy także co roku odchodzili pracownicy, jednak były to głównie odejścia na emeryturę, nie przeprowadzano zwolnień. Dzisiaj sytuacja niestety się zmieniła – mówi **Henryk Kondek**, przewodniczący Komisji Zakładowej „Solidarności” w Siarkopolu.

Nowy zarząd zaczął szukać oszczędności. Niestety, pracodawca zapowiedział, że głównego ich źródła będzie poszukiwał w redukcji zatrudnienia i restrukturyzacji zakładu, co również wiąże się ze zwolnieniami. Aby temu zapobiec, Komisja Zakładowa, wspólnie z pozostałymi organizacjami związkowymi działającymi w Siarkopolu, opracowała i przedstawiła zarządowi własny plan ograniczenia wydatków, znacznie przekraczający kwotę wyznaczoną planem restrukturyzacji. – Okazało się, że to nie zmienia planów dotyczących redukcji zatrudnienia – mówi przewodniczący.

Załoga i związki zawodowe zaniepokojone były sytuacją w zakładzie. Z zarządu docierały informacje o liczbie osób, które wyznaczone są do zwolnienia. Rozpoczęły się rozmowy, w czasie których związkowcy zamierzali wynegocjować jak najmniejszą skalę zwolnień. Jednocześnie robili wszystko, by powstrzymać radykalne nastroje wśród pracowników, dążących do ogłoszenia strajku. – Rozmawialiśmy z ludźmi, uspokajaliśmy. Aby wykazać dobrą wolę wobec zarządu, podarowaliśmy sobie nawet obsadzenie jednego z miejsc w Radzie Nadzorczej firmy – mówi Kondek. „Solidarność” zgodziła się też na restrukturyzację, która jest niezbędna, jednak bez zwolnień

pracowników. Aby zaoszczędzić na wydatkach firmy, związkowcy zgodzili się na zawieszenie wielu przywilejów placowych – od premii po świadczenia socjalne i dowóz pracowników do zakładu.

### Dogadajmy się, bo...

– Niestety, zabiegi te nie zdały się na wiele. Zwolnienia zostały dokonane. Jednocześnie jednak przyjmowano nowych pracowników. – Ciągłe zwiększa się też liczba osób zatrudnianych na umowę-zlecenie. Co więcej, kiedy już trwały negocjacje ze związkami, nagle zarząd wprowadził podwyżki płac dla niektórych pracowników. Jeżeli szukamy oszczędności nie możemy przecież jednocześnie zwiększać wydatków – podkreśla przewodniczący.

Czarę goryczy przepełniło wypowiedzenie przez pracodawcę układu zbiorowego 30 września br. Jednocześnie stwierdził on, że w przypadku porozumienia się do 20 października br. układ zostałby z powrotem odwieszony. Było to przyczyną wejścia przez KZ „S” w spór zbiorowy. Przewodniczący do dziś twierdzi, że postawa zarządu była zwykłym szantażem. Zaprzecza jednocześnie, że związek miał zamiar doprowadzić do strajku w zakładzie. Zarząd groził zawieszeniem układu zbiorowego już wcześniej, w sierpniu br. Przedstawiono wówczas program naprawy, który poza kwestią układu przewidywał także ograniczenie o połowę dodatków do wynagrodzeń i zwolnienie 40 pracowników.

### Na to się nie zgodzimy

Ostatecznie osiągnięto porozumienie co do powrotu do swego

rodzaju opcji zerowej. Zarząd wycofał się z decyzji o wypowiedzeniu układu zbiorowego, zaś „S” wycofała się ze sporu zbiorowego i postanowiono kontynuować negocjacje. Niestety, pracodawca nie zrezygnował z kontynuowania zwolnień, a także z podwyżek płac dla nowo przyjętych pracowników. – Na to cały czas nie ma zgody z naszej strony – podkreśla przewodniczący. Większość zwalnianych to członkowie „S” – być może jest to tylko pochodna faktu, że „S” jest najliczniejszym związkiem zawodowym w Siarkopolu. Wydaje się, że wszystkie związki działające w zakładzie wykazały do tej pory maksimum dobrej woli.

Poprzedni zarząd umożliwił pracownikom przechodzenie na wcześniejsze emerytury – obecnie zwalniani są ludzie nawet z trzydziestoletnim stażem pracy, którym do osiągnięcia wieku emerytalnego brakuje nieraz zaledwie kilku miesięcy. Zwalniani są też wykwalifikowani fachowcy, niezbędni w firmie. Brak spójnej i przemyślanej polityki firmy uniemożliwił odejścia na świadczenia przedemerytalne ok. 30 pracownikom. Wobec takiej polityki zarządu Komisja Zakładowa „S”, wspólnie ze Związkiem Zawodowym Górników, ogłosiła 25 października br. akcję protestacyjną w obronie miejsc pracy, polegającą na oflagowaniu zakładu. Zwolnieni złożyli pozwy do sądu z wnioskami o przywrócenie do pracy – dzisiaj jest to kilka spraw, jednak sytuacja zmienia się dynamicznie. W sumie pracę straciło do tej pory kilkunastu pracowników.

(jw)



### HENRYK KONDEK przewodniczący KZ „S” w Siarkopolu

– Załoga Siarkopolu dostrzega i rozumie konieczność reorganizacji i restrukturyzacji zakładu, ale zdaje sobie sprawę z tego, że nie wystarczy i nie pomogą nawet najbardziej restrykcyjne oszczędności, gdy nie zwiększą się przychody firmy. Godząc się na tak daleko idące samoo ograniczenia kosztów osobowych, wykazaliśmy się dużą odpowiedzialnością i zrozumieniem. Są jednak granice takich postaw. Oczekujemy od zarządu spójności wycofania wypowiedzeń członkom związku i podjęcia wymiernych działań naprawczych, które pozwolą na przełamanie wrogości i podejrzliwości, cechujących obecne stosunki. Obowiązkiem związków zawodowych jest obrona miejsc pracy i nie możemy zmienić swoich statutowych zadań.

jemy od zarządu spójności wycofania wypowiedzeń członkom związku i podjęcia wymiernych działań naprawczych, które pozwolą na przełamanie wrogości i podejrzliwości, cechujących obecne stosunki. Obowiązkiem związków zawodowych jest obrona miejsc pracy i nie możemy zmienić swoich statutowych zadań.

## Spór zbiorowy w Gdańskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej Nie chcą spółtek

**Ponad 90 proc. pracowników GPEC, biorących udział w referendum zorganizowanym przez związki zawodowe, opowiedziało się za protestem do strajku włącznie, jeżeli pracodawca nie przestanie łamać praw pracowników. Prawie 100 proc. stwierdziło natomiast, że jest przeciwko wydzieleniu spółtek z przedsiębiorstwa.**

Komisja Międzyzakładowa „Solidarności” w Gdańskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej 9 listopada wszczęła spór zbiorowy i tym samym przekształciła się w komitet protestacyjny. Przedsta-

wiono sześć postulatów. Związkowcy z „Solidarności” domagają się m.in. zaprzestania łamania praw związkowych i pracowników, tj. uzgadniania ze związkami zawodowymi reorganizacji Pionu Eksploatacji i innych komórek organizacyjnych. Protestujący sprzeciwiają się zwolnieniom działaczy bez zgody organizacji związkowych, domagają się również wypłat za przepracowane nadgodziny. Wśród postulatów znalazło się żądanie natychmiastowego odwołania ze stanowiska dyrektora ds. zarządzania infrastrukturą m.in. za to, że brak decyzji w sprawach

eksploatacyjnych wpłynął na dezorganizację pracy i wprowadził chaos. Dyrektorowi zarzuca się ponadto prowadzenie mobbingu.

Na początku grudnia związki zorganizowały referendum, w którym wzięło udział 331 pracowników, na 530 zatrudnionych. 328 osób negatywnie odpowiedziało na pytanie dotyczące wydzielenia spółtek z GPEC. 312 osób stwierdziło, iż poprzez protesty zorganizowane przez związki do strajku włącznie w przypadku łamania praw pracowniczych przez pracodawcę.

Małgorzata Kuźma



Zespół Szkół Specjalnych nr 1 w Gdańsku

# W papierach wszystko w porządku

**Nauczyciel został zwolniony ze szkoły, bo wezwał policję do interwencji wobec uczniów stosujących rozbój. Dyrektorka na Radzie Pedagogicznej wskazywała palcem na nauczycieli i pytała, komu się coś nie podoba. Kurator stwierdził, że w szkole panuje dobra atmosfera.**

## Co się komu nie podoba

– Członkowie koła „Solidarność” w Zespole Szkół Specjalnych nr 1 zgłosili w 2002 r. zastrzeżenia

aby zorganizowała wyjazd integracyjny dla Rady Pedagogicznej. Pani dyrektor powiedziała, że nie będzie się z każdym integrowała i słowa dotrzymała. Z „Solidarność” zaś odeszła w 2003 r.

## Obieg dokumentów

Pierwsze pismo oświatowej „Solidarność” do wiceprezydenta miasta Gdańska **Waldemara Nocnego**, informujące o problemach w placówce oświatowej, zostało wysłane 31 grudnia 2002 r. Mimo że

jego pracy? – Oczywiście nie chodziło o herbatę dla nauczycieli. Dzieci ze szkoły specjalnej uczą się nie tylko czytania i pisania, ale też przystosowania do życia. W czasie zajęć wykonują posiłki i pod okiem nauczyciela parzą sobie herbatę. Nauczyciel został jednak oskarżony o przekroczenie przepisów bhp. To jeszcze nie wszystko. Na prośby o wezwanie policji do dzieci zażywających narkotyki dyrektorka miała powiedzieć, że nie należy stawiać szkoły w złym świetle. **Krzysztof Sawka**, nauczyciel, który zdecydował się jednak „postawić szkołę w złym świetle” i wezwał policję do małych uczniów, dopuszczających się rozbój i wymuszeń, został zwolniony. W dokumentach postawiono mu zarzuty degradujące go jako nauczyciela, choć rok wcześniej otrzymał od dyrektorki wspaniałą opinię.

## Samozadowolenie władzy

Tymczasem **Jerzy Ochotny**, pomorski kurator oświaty, stwierdza, że wszystko jest w porządku. Dyrektor ma prawo zwalniać i zatrudniać, kogo chce. Zdaniem kuratora dowodem na to, że w placówce nie panuje zła atmosfera, miały być wyniki przeprowadzonych w szkole ankiet.

– Drugą ankietę kuratorium przeprowadziło w czasie, gdy w szkole nie było nikogo z niezadowolonych nauczycieli – większość już w tej szkole nie pracowała, a część przebywała na zwolnieniu lekarskim – powiedziała **Bożena Brauer**. Wyniki pierwszej ankiety zostały przez nas podważone, bo nauczyciele nie mieli warunków do tego, żeby się szczerze wypowiedzieć.

Komisja Międzyzakładowa Pracowników Oświaty i Wychowania „Solidarność” chciała też, by kuratorium przeprowadziło z dwoma nauczycielami rozmowy wyjaśniające. Czekali na to ponad pół roku. Rozmowa przeprowadzona w październiku nie miała znaczenia, bo stanowisko kuratorium było już wtedy przygotowane.

Kuratorium ograniczyło się do badania dokumentacji, a tam wszystko było w należytym porządku, bo dyrektorka miała czas, by wyczyścić to, co mogło być podstawą zarzutów. W czerwcu tego roku **Irena Dymarska** odmówiła spotkania na terenie szkoły **Krystynie Laudańskiej**, dyrektorze Wydziału Opieki, Profilaktyki Społecznej i Kształcenia Specjalnego Kuratorium Oświaty w Gdańsku, która chciała sprawdzić dokumenty. Dyrektorka Laudańska wyszła wprawdzie oburzona, ale nie wyciągnęła ze sprawy żadnych konsekwencji.

– Najbardziej denerwuje mnie to, że dla władz oświatowych liczą się tylko papiery – powiedziała **Bożena Brauer**. – Tworzy się ich coraz więcej, ale nie ma czasu na zarządzanie rzeczywistością.

**Elżbieta Banecka**



rys. Marian Macocha

do funkcjonowania placówki – powiedziała **Bożena Brauer**, przewodnicząca Komisji Międzyzakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „S”. – Reakcją **Ireny Dymarskiej**, dyrektorki placówki, było zwołanie Rady Pedagogicznej, na której wskazywała po kolei palcem nauczycieli, pytając, któremu się coś nie podoba.

Zgłoszone anonimowo w spotkaniu związkowym w czerwcu 2002 r. pismem zarzuty, zawierały m.in. pytania, czemu w szkole zwolniono osiem osób, a przyjmuje się protegowanych pani Dymarskiej, dlaczego nauczyciele są zastraszani, a uczniowie zatrudniani na nocnych praktykach bez opieki nauczyciela zawodu.

W wyniku zgłoszenia także zastrzeżeń do dysponowania środkami z funduszu socjalnego, na tablicy ogłoszeniowej pojawiło się, podpisane przez **Elżbietę Paprocką**, zastępczynię dyrektorki, pismo o następującej treści: „Informuję Państwa, że dysponentem funduszu socjalnego jest Dyrektor szkoły, który podjął decyzję, że gratisowe bony towarowe dla szkoły będą przeznaczane na materiały potrzebne do pracy nam wszystkim, ze względu na okrojone środki finansowe z Urzędu Miejskiego”.

Od tego czasu działacze gdańskiej oświatowej „Solidarność” podjęli się mediacji w Zespole Szkół Specjalnych nr 1 w Gdańsku. Na jednym ze spotkań poradziła **Irena Dymarskiej**, wówczas jeszcze członkini „Solidarność”,

część zarzutów dotyczyła nadzoru pedagogicznego, wiceprezydent poinformował o tym Kuratorium Oświaty dopiero 20 lutego 2003 r. Ponadto z 40 zarzutów, zgłoszonych przez związkowców, przekazał do kuratorium informację o pięciu. Dlatego „Solidarność” oświatowa zdecydowała się sama przesłać do kuratorium pełną informację o problemie. **Waldemar Nocny** na pisma związkowe ze stycznia i lutego 2003 r. odpowiadał we wrześniu. Do „Solidarność” list dotarł tylko za pomocą faksu, choć zdaniem urzędników oryginał został wysłany także pocztą. „Solidarność” otrzymała też od ówczesnego kuratora oświaty **Jerzego Kortasa** podziękowanie za zwrócenie uwagi na problemy oraz zapewnienie, że placówka znajduje się pod szczególnym nadzorem pedagogicznym.

W szkole wzmożyły się szykany. Przewodniczący koła został przesunięty do pracy z młodszymi klasami. Potem było jeszcze gorzej. Nauczyciele twierdzą, że byli nie tylko poniżani i szykanowani, ale także zmuszani do fałszerstw, czyli np. podpisywania dokumentów ze wsteczną datą. To jeszcze nie wszystko. W ciągu dwóch lat z pracy w szkole odeszło 14 osób, z czego 10 należało do „Solidarność”. Jednemu z nauczycieli został postawiony zarzut, że w czasie hospitacji parzył herbatę. Dostyc to dziwne. Nauczyciele mogą parzyć herbatę, ale kto robiłby to w czasie oficjalnego sprawdzania

## O czym szumiały media?

# Pretensje kogucie



W bajce La Fontaine'a kogut puszy się, że od jego piana słońce wstaje. Podobnie nadyma się ostatnio SLD. Kiedy z okazji afery Orlenu coraz to liczniejsi prominenci partii objawiają swe szmaciane oblicze, kiedy służba zdrowia leży beznadziejnie, kiedy rośnie i rośnie przepaść między kliką milionerów a resztą społeczeństwa, kiedy nawet Urban (zapomniawszy, jak ogromną butlą szampana witał zwycięstwo wyborcze millerowców) głosi, że SLD powinno się samo czym prędzej rozwiązać – krótko: kiedy widać gołym okiem totalną klępkę, **Belka**, **Janik**, **Dyduch** i sam twórca tego partyjnego „sukcesu”, **Miller**, wyciągają argument ostatniej szansy i pieją o wroście gospodarczym.

Ależ przecież ten wzrost nastąpił nie dzięki SLD, ale obok niego! Po pierwsze, wzrost spowodowany był w dużej mierze wysokim kursem euro, dzięki czemu opłacalny stał się eksport. Po drugie jednak: ten wzrost nijak nie chce się przełożyć na wzrost dobrobytu obywateli, spadek bezrobocia i zasobność Skarbu Państwa. Pracodawcy po staremu kredytują sobie produkcję przetrzymując pieniądze pracowników, bezrobocie nie spada (o tych promilach spadku nie warto mówić), służba zdrowia nie wychodzi z zapaści, wyższe uczelnie gonią za zarobkiem zamiast za poziomem światowym, autostrad jak nie było, tak nie ma, banki nie inwestują, tylko czerpią kolosalne zyski z państwowego dłużnika, przez co dług publiczny rośnie. Co jeszcze rośnie? Rezydencje VIP-ów i klubu milionerów, a także apetyty tych ostatnich. Kiedy już wydudlili z kraju co się dało, usiłują to sprzedać za granicę, co już równa się zdradzie.

Temu wszystkiemu władze SLD nie przeskadzały, przeciwnie, żwawo współtworzyły patologie. Ale liderzy i ich protegowani, zajęci machlojami, bankietowaniem, moszczeniem sobie wygodnego lądowania na wypadek, gdyby jednak wylecieli z siodła, przynajmniej zostawili w spokoju średnią przedsiębiorczość i w ogóle prawie całą ekonomię. Dzięki temu przeżywamy teraz „tylko” kryzys państwa, a nie gospodarki. Czy następny rząd będzie bardziej prospołeczny i propanstwowy, niż Millerowy? To zależy niestety nie tylko od światłych wyborców, ale i od ciemnej masy, wygodnie wierzącej, że „wszyscy i tak kradną”.

**Janina Wiczerska**

## PKP

# Staną pociągi?

**Protestują kolejarze z „Solidarność” w PKP SA i PKP Cargo. Także Okręgowa Sekcja Kolejarzy „S” utworzyła Komitet Protestacyjno-Strajkowy i zapowiada przeprowadzenie strajku w regionie.**

Kolejarze PKP SA protestowali 2 grudnia br. w Warszawie. W czasie demonstracji pod Sejmem związkowcy domagali się, by rząd opracował nowy program naprawy polskich kolei. Domagają się również odstąpienia od tworzenia spółki Koleje Mazowieckie. **Stanisław Kogut**, przewodniczący kolejarzkiej „Solidarność”, powiedział, że rząd złamał porozumienie zawarte z komitetem protestacyjno-strajkowym. Podkreślił, że wszystkie zmiany na kolei miały być ustalane na posiedzeniach komisji trójstronnej, tymczasem powołuje się bez konsultacji spółkę Koleje Mazowieckie. **Stanisław Kogut** jest też zdania, że 74 miliony złotych na infrastrukturę kolejową na przyszły rok to skandalicznie mało. Kolejarze uważają, że potrzeba na to co najmniej 550 milionów. Związkowcy zapowiadają strajk, jeśli przekazane w petycji postulaty nie zostaną zrealizowane.

„Solidarność” w PKP Cargo SA weszła w spór zbiorowy z pracodawcą. W jego ramach prowadzone są negocjacje z zarządem spółki w sprawie 4,5-procentowej podwyżki płac dla pracowników, ulg przejazdowych dla kolejarzy oraz odpowiednich nakładów na infrastrukturę. Niestety, stanowisko pracodawcy nie rokuje postępów w rozmowach. **Jan Sławiński**, przewodniczący KZ „S” w gdyńskim zakładzie PKP Cargo, podkreśla też, że zarząd spółki złamał ustawę o rozwiązywaniu sporów zbiorowych.

W Zakładzie Naprawy Laboru Kolejowego w Gdyni zakończone zostało referendum, organizowane przez „Solidarność”, w trakcie którego niemal wszyscy biorący w nim udział pracownicy opowiedzieli się za przeprowadzeniem strajku. Zakład w Gdyni jest jednym z ponad 40 zakładów PKP Cargo SA w kraju. Po przeliczeniu wyników referendum ma zapas ewentualna decyzja o strajku ogólnopolskim w spółce. (jw)



# Przeciw nim stanęły czołgi

**Wśród ofiar wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu przeważały osoby młode. Niektórzy mieli 15, 16 lat. Połączyła ich jedna tragedia. Trafiły ich kule. Wystrzelone przez polskich żołnierzy.**

– Nikt mnie nigdy nie zapytał, czy pamiętam twarze swoich oprawców – mówi **Wiesław Kasprzycki**, skatowany przez milicjantów do nieprzytomności w budynku Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni. Miał wtedy 17 lat. – Oglądali zdjęcie mojej dziewczyny i liczyli litery jej imienia. Potem wymierzali mi tyle samo razów. Później przysłała kolej na jej nazwisko i znowu seria uderzeń... A potem znowu moje nazwisko i cioty... Tak bez końca. Chciałbym porozmawiać teraz z tym oficerem, który dowodził tymi bestiami i zapytać się go: dlaczego to robiłeś? **Adam Gotner** dostał tamtego dnia sześć kul. Stało się to na przystanku Gdynia Stocznia. Miał wtedy 25 lat.

– Nie można winić pojedynczego żołnierza za to, co się wtedy działo – opowiada. – To była trudna sytuacja dla tych chłopaków z poboru. Pretensje mam do oficerów, zwłaszcza tych wyższych stopniem. Prokurator prowadzący śledztwo zapytał mnie kiedyś, czy chciałbym się spotkać z osobą, która puściła we mnie serię z karabinu maszynowego. Odpowiedziałem, że nie. Bo po co? Mamy sobie popatrzeć w oczy? Gdybym się z nim dzisiaj spotkał, to raczej bym mu współczuł, że musiał być wtedy po tamtej stronie. Ja byłem w wojsku kilka lat wcześniej i wiem, co znaczy rozkaz dla żołnierza. Uważam, że trzeba raczej rozliczyć tamten system.

## Początek tragedii

W sobotę, 12 grudnia 1970 r. w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, podobnie jak w innych zakładach pracy w całym kraju, przez radio-węzeł został odczytany list Biura Politycznego PZPR do społeczeństwa, w którym informowano o wprowadzonych podwyżkach. Miały obowiązywać od poniedziałku.

Rano w poniedziałek w stoczni nie podjęto pracy. Robotnicy rozmawiali ze sobą o konieczności kolejnych wyrzeczeń. Krzyczeli, że dłużej tak żyć nie można, bo w kraju jest głód, a naród jest oszukiwany. Zaczęli domagać się zmian we władzach państwowych. Chcieli rozmawiać z dyrekcją zakładu.

Ludzie zaczęli zbierać się przed budynkiem dyrekcji już od szóstej rano. W krótkim czasie zgromadziło się tam blisko kilka tysięcy osób – wspomina **Jerzy Czarniecki**, który pracował w 1970 r. w stoczni. – To wtedy tworzyły się silne korzenie robotniczych protestów przeciwko socjalistycznemu porządkowi. Korzenie „Solidarności”.

Jeszcze tego samego dnia powstał w stoczni komitet strajkowy. Protestujący wyszli za bramę zakładu, skandowali hasło: „Chodźcie z nami!”. Pracownicy innych zakładów oraz przechodnie przyłączyli się do demonstrującego tłumu. Robotnicy szukali poparcia u studentów na Politechnice Gdańskiej.

Już w tym dniu władza użyła siły w stosunku do protestujących. Walki z milicją miały miejsce obok mostu przy obecnym Urzędzie Miejskim. Manifestanci zostali

rozproszeni przez zwarte pododdziały Milicji Obywatelskiej, wyposażone w pałki i gaz łzawiący. Później doszło do szturmów milicji pod gmachem KW. Grupa młodych ludzi próbowała podpalić budynek.

Wieczorem milicjanci i zomowcy łapali na ulicy uczestników demonstracji i przypadkowych przechodniów. Przewozili ich później do Komendy Miejskiej MO przy ul. Świerczewskiego. Tam pojmani musieli przejść przez kordon milicjantów, którzy bili ich pałkami. Stamtąd przewiezieni zostali do więzień w Gdańsku, Pruszczy Gdańskim i Wejherowie.

– Wtedy jeszcze można było uniknąć największej tragedii – mówi Jerzy Czarniecki. – Ona rozegrała się w następnych dniach.

## Pierwsze strzały

We wtorek, 15 grudnia, już około 1 w nocy zaczęli strajkować pracownicy portu gdańskiego. Później dołączyły inne zakłady pracy.

– Od wczesnych godzin porannych pod budynkiem dyrekcji zbierali się stocznioowcy – mówi Jerzy Czarniecki. – Nad naszymi głowami latały helikoptery. Z jednego z nich, według mnie, padły strzały.

Tak jak pierwszego dnia protestów, tłum stocznioowców skierował się pod gmach KW PZPR. Drzwi komitetu były zamknięte i demonstranci z hasłem: „Uwolnić więźniów politycznych” udali się pod budynek KM MO i więzienie. Komendy milicji nie udało się protestującym oparować. Milicjanci użyli wtedy gazów łzawiących, pałek i petard, później również broni palnej. Już o ósmej rano przywieziono pierwszych rannych do Szpitala Wojewódzkiego. Starcia ludzi z milicją przeniosły się na węzeł Hucisko, ul. Kalinowskiego, a także koło dworca. Manifestanci walczyli również przed gmachem KW. Po kilku próbach demonstrantom udało się go podpalić.

– Stocznioowcy postanowili doprowadzić złapanych milicjantów do stoczni – opowiada Jerzy Czarniecki. – Byłem w grupie, która prowadziła jednego z nich. Rozbroiliśmy go i zdjęliśmy mu mundur. Chcieliśmy pokazać mu, jak ciężko pracują stocznioowcy. Nainownie myśleliśmy, że zrozumie nasz protest.

Po południu do miasta wjechały czołgi i transportery opancerzone. Jeden z nich rozjechał młodego chłopaka. Jego ciało ludzie zanieśli do holu dworca kolejowego i okryli kwiatami. Koło tego samego dworca zastrzelono innego młodego człowieka. Był nim kierowca samochodu sanitarnego, który przywiózł lekarstwa i inne materiały do szpitala. Jego ciało również przyniesiono do holu dworca i przykryto kwiatami.

Wieczorem w Gdańsku ludzie rabowali sklepy. Były to akcje prowokowane przez pracowników służb bezpieczeństwa.

Tego samego dnia w Gdyni również protestowali robotnicy.

– Od rana rozmawialiśmy o wydarzeniach, które miały miejsce w Gdańsku – wspomina Tadeusz Jaroszyński. – Potem był wiec pod bramą stoczni i pochody w kierunku miasta.

Demonstrantom zależało, żeby ich protest miał charakter pokojowy. Nie było wybijania szyb i bó-

jek. Ludzie skandowali: „Suche bułki dla Gomułki” i „Chodźcie z nami!”. Szli w kaskach, ubraniach roboczych, w rękach trzymali narzędzia pracy: szlifierki i młoty.

– Chcieliśmy, żeby było wiadomo, że to my, robotnicy, protestujemy, a nie żadni chuligani, jak chciałaby przedstawić to ówczesna propaganda – mówi Jaroszyński.

Manifestujący udali się pod Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Tam siedmioosobowa delegacja demonstrantów podpisała protokół porozumiewawczy z przewodniczącym prezydium **Janem Mariańskim**. Było to pierwsze porozumienie między ówczesną władzą a społeczeństwem.

– Mieliśmy zezwolenie na jutrzejszą demonstrację. Cieszyliśmy się bardzo – wspomina Jaroszyński.

Proklamowano komitet strajkowy. Wieczorem przedstawiciele zakładów pracy Gdyni zebrali się w Zakładowym Domu Kultury. Zbierano tam postulaty i formułowano żądania. W nocy jednak wtargnęła tam milicja i aresztowano zebranych.

## Zabici przed bramą

Następnego dnia rano Stocznia im. Lenina była już obstawiona przez wojsko. Bramy były zablokowane. Czarniecki wspomina, jak doszło do tragedii w Gdańsku.

– Rano przed budynkiem dyrekcji był wiec. Potem ludzie gromadzili się przed bramą. Napierano na nią. W końcu została otwarta. Kilku ludzi znalazło się po drugiej stronie. Chcieli porozmawiać z żołnierzami.

Rozgrywała się walka psychologiczna pomiędzy żołnierzami i robotnikami. Stocznioowcy krzyczeli: „Wojsko z nami!”. Rozległy się strzały. Skierowane w ziemię, odbiły się rykoszetem. Padli ludzie. Dwóch z nich zginęło.

– Przed bramą nagle leżeli ludzie – opowiada Czarniecki. – To byli moi przyjaciele. Po pierwszych strzałach nastąpiła panika. Ludzie uciekali. Nagle zobaczyłem, że najwięcej ciał leżało nie pod bramą, ale pomiędzy kioskiem i szpitalem. Moim zdaniem strzelano do nich z wieżowca, w którym kwaterowano pracowników armatora radzieckiego.

Na wszystkich bramach, halach i dźwigach zawieszono opuszczone do pół masztu, przepasane czarną krepą flagi narodowe. Zreorganizowano w stoczni komitet strajkowy, usunięto z niego osoby należące do partii. W skład nowego prezydium wszedł **Lech Wałęsa**. Ogłoszono strajk okupacyjny.

W Gdyni natomiast próbowano uwolnić aresztowanych dzień wcześniej przedstawicieli komitetu strajkowego.

Tego dnia dwukrotnie w telewizji wygłosił orędzie do narodu **Stanisław Kociołek**, sekretarz Biura Politycznego KC PZPR. Namawiał stocznioowców, żeby wrócili do pracy. I oni poszli następnego dnia.

## Czołgi czekały

Kiedy stocznioowcy z Gdyni wysiadali przed szóstą rano z pociągów, czekały już na nich czołgi. Utworzona blokada z wozów uniemożliwiała stocznioowcom i portowcom dojeżdżenie do pracy. Co kilka minut nadjeżdżały kolejne pociągi

i wysiadało z nich mnóstwo ludzi. Tłoczyli się na peronie. Zejść z peronu i pomostu nie mogli, bo wycelowano w nich lufy czołgów i karabinów. Tłum był jednak coraz większy i w końcu przekroczył wyznaczoną przez żołnierzy linię.

– Strzelali gdzie popadnie – wspomina **Sławomir Grzeško-wiak**. – Ludzie płakali i pomagali sobie wzajemnie. Nosili rannych. Piękne to było, że reagowali tak spontanicznie.

Ludzie zbierali się w pochody i kierowali w stronę dworca kolejowego Gdynia Główna. Na przedzie jednego z nich poniesiono martwego chłopca na drzwiach. Protestujący szli ulicą 10 Lutego i Świętojańską. Przez cały czas obserwowani byli przez esbeków. Od księdza z kościoła Najświętszej Marii Panny dostali krzyż i umocowali go na drzwiach. Ciało chłopca przykryli kwiatami. Demonstranci zostali zaatakowani przez zomowców

u wylotu ulicy Świętojańskiej. Wtedy porzucili ciało.

W tym samym czasie milicjanci i zomowcy urządzili katownię w Prezydium MRN. Złapanych na ulicy młodych ludzi wciągano do budynku i tam pastwiono się nad nimi. Bito do utraty przytomności.

– Wielokrotnie zadawałem sobie pytanie, czy normalny człowiek, który ma przypuszczalnie żonę i dzieci, może być takim zwierzęciem – zastanawia się Wiesław Kasprzycki. – Ja bym tak nie potrafił. Oni patrzyli się w twarz i bili. Z zimną krwią.

Wojsko, milicja i ZOMO zdławiły tego dnia protesty w Gdyni. W Gdańsku opuścili stocznio-robotnicy. Grożono im, iż zakład zostanie wysadzony w powietrze.

Dzisiaj uczestnicy tamtych wydarzeń zastanawiają się, czy było warto demonstrować. Bo przecież ceną było ludzkie życie, a sprawcy tej zbrodni nie zostali dotąd z niej rozliczeni.

**Olga Zielińska**

## Grudniowe obchody

### Gdańsk

16 grudnia 2004 r.

godz. 17 – Pomnik Poległych Stocznioowców

■ Apel Poległych, składanie wieńców, poczty sztandarowe

godz. 18 – Kościół pw. świętej Brygidy

■ Msza święta w intencji poległych stocznioowców w grudniu 1970 r.

### Gdynia

13 grudnia 2004 r.

godz. 18 – Msza święta w kościele oo. Redemptorystów (Gdynia, ul. Portowa 2). Po mszy przejście z pocztami sztandarowymi pod pomnik Ofiar Komunistów (Gdynia, ul. Pułaskiego), modlitwa i Apel Poległych

godz. 20 – Kościół oo. Franciszkanów, Wzgórze św. Maksymiliana, koncert okolicznościowy

17 grudnia 2004 r.

Uroczystości poranne

Pomnik przy przystanku Gdynia Stocznia:

godz. 6

■ Odśpiewanie hymnu państwowego – chór „Dzwon Kaszubski”, Apel Poległych, modlitwa – ks. abp Tadeusz Gołowski, wystąpienie przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdynia Dariusza Adamskiego, złożenie kwiatów i wieńców, śpiew na zakończenie – chór „Dzwon Kaszubski”

Uroczystości główne

godz. 16.30 – Msza święta koncelebrowana w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni pod przewodnictwem ks. abp. Tadeusza Gołowskiego

godz. 17.30 – Przejście z zapalonymi zniczami pod pomnik Ofiar Grudnia przy Urzędzie Miasta ulicami: Armii Krajowej, Świętojańską, al. J. Piłsudskiego

godz. 18.20 – Uroczystości przy pomniku Ofiar Grudnia przy Urzędzie Miasta

■ Śpiewa chór „Dzwon Kaszubski”, Apel Poległych, modlitwa – ks. abp Tadeusz Gołowski, wystąpienie przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Janusza Śniadka, wystąpienie prezydenta miasta Gdyni Wojciecha Szczurka, złożenie kwiatów i wieńców

### Chojnice

13 grudnia 2004 r.

godz. 6 – Msza św. w Bazylice Mniejszej

godz. 15 – Spotkanie z przedstawicielami komisji zakładowych

### Kościerzyna

12 grudnia 2004 r.

godz. 9.30 – Msza św. w kościele Zmartwychwstania Pańskiego

### Starogard Gd.

13 grudnia 2004 r.

godz. 16.30 – Msza św. w kościele św. Mateusza, po mszy złożenie kwiatów i wieńców pod Krzyżem koło baszty (skrzyżowanie ul. Basztowej i Hallera)



## Śledztwo IPN w sprawie stanu wojennego Wykazać czarno na białym



Po wprowadzeniu stanu wojennego społeczeństwo z dnia na dzień stanęło wobec zorganizowanej przemocy.

Czy komuniści, wprowadzając stan wojenny, złamali nawet ustanowioną przez siebie konstytucję zbada Instytut Pamięci Narodowej. Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach rozpoczęła 18 października br. śledztwo w sprawie zbrodni komunistycznej popełnionej wówczas przez funkcjonariuszy państwa.

### Zło przez Sejm ocenione

Nie ulega wątpliwości, że stan wojenny był złem. Wprawdzie sejmowa Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej zajmowała się już kwestią zasadności jego wprowadzenia i ewentualną odpowiedzialnością władz państwa, jednak Sejm zdemonstrowany przez lewicę zdecydował 23 października 1996 roku o umorzeniu postępowania wobec autorów stanu wojennego i członków Rady Państwa, która wydała wprowadzający go dekret. Umorzono wówczas postępowanie wobec 18 osób.

Część komisji sporządziła jednak wówczas raport mniejszości, nie podpisując się pod wnioskiem o umorzenie sprawy. Jego sygnatariusze wnioskowali o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej 15 osób. Wniosek ten nie obejmował członków Rady Państwa: Jana Szczepańskiego, który się wstrzymał od głosowania, Stanisława Wronskiego, który był nieobecny i Ryszarda Reiffa, który głosował przeciw dekretowi o stanie wojennym.

Komisja badała wówczas przede wszystkim sens wprowadzenia stanu wojennego i jego reperkusje dla Polski i Polaków. – My chcemy zająć się kwestią jego wprowadzenia wyłącznie od strony legislacyjnej, pomijając całkowicie kwestie polityczne, które dominowały w ocenach Sejmu – mówi prokurator Ewa Koj, naczelnik Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach.

### Teraz sądy powszechne

Z przepisów ustawy o Trybunale Stanu wynika, iż w razie, gdy Sejm nie podjął uchwały o pociągnięciu do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu za przestępstwo popełnione w związku z zajmowanym stanowiskiem, funkcjonariusze najwyższych władz państwowych, których dotyczyło to postępowanie, podlegają odpo-

wiedzialności przed sądem powszechnym.

Śledztwo zostało wszczęte na podstawie doniesienia Porozumienia Organizacji Kombatanckich i Niepodległościowych z Krakowa. Dotyczyć będzie – przynajmniej na razie – wyłącznie członków byłej Rady Państwa, którzy w dniu 13 grudnia 1981 r. w Warszawie przekroczyli przysługujące im uprawnienia i uchwalili wbrew konstytucyjnej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 lipca 1952 roku dekrety z dnia 12 grudnia 1981 r. „o stanie wojennym” oraz „o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego”. Według obowiązującej wówczas konstytucji Rada Państwa mogła wydawać dekrety jedynie wówczas, gdy nie obradował Sejm, zaś 13 grudnia sesja Sejmu nie była zamknięta. Ich wydanie oznaczało represje wobec przeciwników politycznych i ograniczenie praw konstytucyjnych, m.in. dot. pozbawienia lub ograniczenia wolności, czyli przestępstwo z art. 231 § 1 kk w związku z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

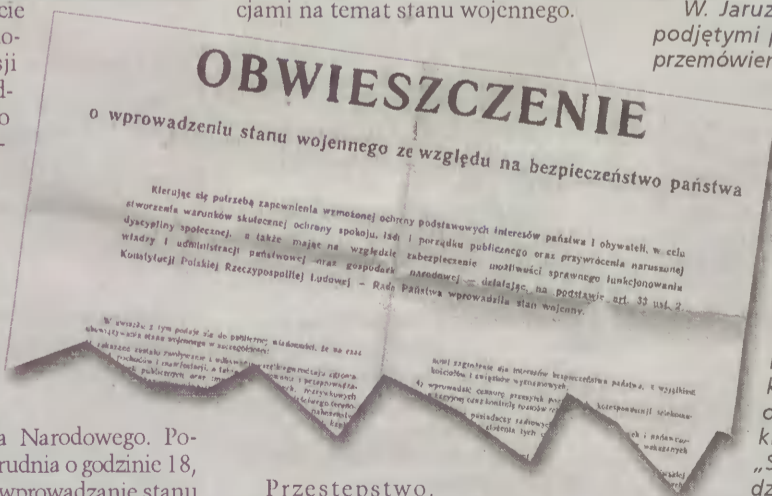
Niewykluczone, że śledztwo może objąć także poza konstytucyjne ciało, jakim była Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego. Powstało już 12 grudnia o godzinie 18, zaś rozpoczęło wprowadzanie stanu wojennego co najmniej dwie godziny przed podpisaniem przez Radę Państwa dekretów (same obwieszczenia wydrukowane zostały już w sierpniu 1981 roku w Moskwie)!

### Kara za trzy lata

W ramach wszczętego śledztwa zaplanowano przeprowadzenie licznych kwerend archiwalnych oraz przesłuchanie wielu świadków. – Chcemy skompletować materiał dowodowy, umożliwiający dokonanie

rzetelnej oceny karno-prawnej, której efektem będzie odpowiedź na pytanie, czy w związku z planowaniem, przygotowaniem, wprowadzeniem i kierowaniem stanem wojennym zostało popełnione przestępstwo, stanowiące zbrodnię komunistyczną w rozumieniu ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz kto je popełnił – mówi prokurator Koj. Zbrodniami komunistycznymi, w rozumieniu ustawy, są czyny popełnione przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego w okresie od dnia 17 września 1939 r. do dnia 31 grudnia 1989 r., polegające na stosowaniu represji lub innych form naruszania praw człowieka wobec jednostek lub grup ludności bądź w związku z ich stosowaniem, stanowiące przestępstwa według polskiej ustawy karnej obowiązującej w czasie ich popełnienia.

Śledztwo może potrwać według szacunków katowickiego IPN nawet 3 lata. Przez najbliższe 2 miesiące prokuratorzy mają jedynie zapoznać się z materiałami archiwalnymi, dokumentami przesłanymi przez Sejm oraz publikacjami na temat stanu wojennego.



Przestępstwo, polegające na złamaniu przez członków organu państwowego prawa określającego jego prerogatywy, zagrożone jest karą do 3 lat pozbawienia wolności. Prokurator Ewa Koj podkreśla jednak, że nie o karę tu chodzi, lecz o wykazanie winy i faktu złamania prawa przy wprowadzaniu stanu wojennego. – Musimy pokazać jasno, co jest czarne, a co białe – mówi prokurator.

Jarosław Wierchołowski

## Fragmenty protokołu z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 13 grudnia 1981 roku

### Niech odczują ciężar stanu

Zofia Grzyb stwierdziła, iż należy zastanowić się nad tym, jak zabezpieczyć się, żeby chłop przywoził żywność do punktów skupu, żeby chłopci dostarczali towary.

Nie spieszyć się z odblokowywaniem łączności. Ułatwia działanie warcholom. Austriacy po 2 dniach zamknęli granicę. Musi istnieć taka sytuacja, że ludzie odczują ciężar stanu wojennego.

### Karty nie wolno dekretem, stan wojenny tak

K. Barcikowski: 15-16 grudnia br. zaplanowana była sesja Sejmu, którą obecnie należy odwołać. Prezydium Sejmu czeka na decyzję. Byłoby to odwołanie czasowe. Proponuję wysłanie pisma premiera do Sejmu. (Sekretariat wyraził zgodę). Należy rozważyć przyjęcie Karty Nauczyciela dekretem Rady Państwa.

H. Jabłoński stwierdził, iż nie można przyjąć dekretem Karty Nauczyciela, ponieważ nie jest zamknięta sesja Sejmu PRL. (...)

H. Jabłoński stwierdził, że odbył po kilka rozmów z członkami Rady Państwa. Trudności polegały na tym, że nie był przygotowany projekt dekretu o stanie wojennym, jak to jest w każdym państwie, ale trzeba było go opracować. W tej sprawie wszyscy członkowie Rady Państwa wypowiedzieli się pozytywnie. Reiff nie zgadzał się na propozycję przyjęcia dekretu o stanie wojennym. Dekret przyjęto, mimo iż oficjalnego głosowania nie było.

### Eliminować przeciwników ustroju

S. Opalko: nauczyciele, którzy wrogo wypowiadali się przeciw ustrojowi powinni być eliminowani ze szkolnictwa (tak zrobili Czesi i Niemcy). Ci nauczyciele, którzy strajkowali, nie mogą wychowywać młodzieży. Zażarty przeciwnik ustroju socjalistycznego nie może być nauczycielem. Kadra miała obiektywne trudności. W imię najbliższych celów należy dokonać wymiany kadry administracyjnej.

### Telefon od Breżniewa

W. Jaruzelski: Otrzymałem telefon od tow. Breżniewa, który z sympatią odniósł się do nas i stwierdził, że skutecznie przystąpiliśmy do walki z kontrewolucją. Były to decyzje trudne, ale słuszne. Wysoko zostało ocenione moje przemówienie. Zapewnił, że możemy liczyć na pomoc ekonomiczną. W rozmowie mocno zaakcentowałem sprawę pomocy ekonomicznej. Moment przez nas wybrany był ostatni i optymalny, wcześniej była zła sytuacja; a później jeszcze gorsza. Lepszego momentu nie mieliśmy, proces lawinowo przebiegających zjawisk negatywnych, próby usuwania partii z zakładów pracy, zapowiedź wieców 17 grudnia 1981 r., także w Warszawie, tworzenie faktów dokonanych, sporządzanie ankiet zawierających negatywne oceny partii i władzy. Decyzja o stanie wojennym była jednorodna w Radzie Państwa. Nie ma mowy o obaleniu rządu. Legalnie istniejąca władza wprowadziła środki zabezpieczające państwo. To są argumenty dla Zachodu. Działanie wszystkich sił i środków było bardzo sprawne: MON, MSW, propaganda. Wszyscy wnieśli swój wkład. Mamy moment sprzyjający, którego nie wolno przeoczyć.

### Należy utrzymywać szok

W. Jaruzelski: Należy utrzymywać szok, wywołany podjętymi przez nas decyzjami. Zapowiedzi z mojego przemówienia muszą być uwierzytelniane, zwłaszcza chodzi o internowanie. Przekazać to na telekonferencji. Publikować decyzje o ukaraniu winnych. Na funkcje wojewodów, naczelników wprowadzać osoby wojskowe. Część oficerów rezerwy należy poddać swoistej militaryzacji (zapowiedzieć to na telekonferencji). Działania muszą być śmiałe, należy wyegzekwować podjęte sprawy, targować się, działać. Obowiązuje wojskowa forma. Trzeba sprawdzić, jak funkcjonują pełnomocnicy KC, zwłaszcza w trudnych warunkach i trudnych województwach. Weryfikacji nie powinniśmy prowadzić, natomiast operatywnie należy rozwiązywać sprawy konkretne. Członkowie partii będący członkami „Solidarności” muszą się określić. Należy bardzo rygorystycznie stawiać przynależność do „Solidarności” w administracji.

### Nie trzymać Rulewskiego z Bartoszewskim

W. Jaruzelski: Jeśli chodzi o problem aresztowanych i internowanych, to szkoda, że nie dokonaliśmy analizy list z 1976 r. Chodzi o to, żeby nie popełnić takich błędów jak wówczas, kiedy wcielono do armii elementy opozycyjne, kryminalne, a potem były z nimi kłopoty i umacniała się opozycja. Np. obecnie nie trzymać Rulewskiego z Bartoszewskim. Należy zastanowić się nad metodami obchodzenia się z nimi, nad metodami pracy z nimi.

Zachowano pisownię oryginału, śródtytuły pochodzą od redakcji



1981

## Posłanie pierwszego zjazdu delegatów NSZZ „Solidarność” do ludzi pracy Europy Wschodniej

Delegaci zebrani w Gdańsku na I Zjeździe Delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” przesyłają robotnikom Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier i wszystkich narodów Związku Radzieckiego – pozdrowienia i wyrazy poparcia.

Jako pierwszy niezależny związek zawodowy w naszej powojennej historii, głęboko czujemy wspólnotę naszych losów. Zapewniamy, że wbrew kłamstwom szerzonym w waszych krajach, jesteśmy autentyczną, 10-milionową organizacją pracowników, powołaną w wyniku robotniczych strajków. Naszym celem jest walka o poprawę bytu wszystkich ludzi pracy. Popieramy tych z was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy. Wierzymy, że już niedługo wasi i nasi przedstawiciele będą mogli się spotkać celem wymiany związkowych doświadczeń.

Gdańsk, wrzesień-październik 1981 r.

2004

## Oświadczenie Prezydium KK ws. sytuacji na Ukrainie

NSZZ „Solidarność” od lat współpracuje z wolnym ruchem związkowym na Ukrainie na rzecz przestrzegania praw związkowych i pracowniczych oraz dialogu społecznego. Dlatego nie jest dla nas niespodzianką ani żywiłowy rozwój społeczeństwa obywatelskiego i jego demokratycznych aspiracji, ani masowość i dynamika obecnego ruchu domagającego się przestrzegania podstawowych reguł państwa prawa, w tym wolnych i uczciwych wyborów. Jesteśmy dumni, że razem z naszymi ukraińskimi przyjaciółmi mogliśmy przyczynić się do wzmocnienia nurtu demokratycznego i niepodległościowego ukraińskiego społeczeństwa.

Nasz ogromny niepokój wzbudzają jednak usiłowania odwrócenia wyniku wyborów, zawłaszczenia instytucji państwa przez powiązany z magnatami przemysłowo-finansowymi skompromitowany óbóz polityczny, którego jedyną szansą przetrwania jest zakonserwowanie układu opartego na korupcji i autorytarnym sprawowaniu władzy. Ten plan stanowi próbę zamachu stanu zagrażającego państwowości Ukrainy.

Wzywamy władze Ukrainy do wywiązania się ze swych konstytucyjnych obowiązków oraz zobowiązań wynikających z ratyfikowanych traktatów i konwencji międzynarodowych, a szczególnie do

- przywrócenia porządku demokratycznego i zagwarantowania wykonania woli obywateli poprzez oficjalne i publiczne ogłoszenie faktycznych wyników wyborów
- zapewnienia niezakłóconego przekazania władzy nowo wybranemu prezydentowi
- doprowadzenia do szybkich wyborów parlamentarnych w związku z utratą przez obecny skład Rady Najwyższej mandatu społecznego do sprawowania władzy
- stanowczego egzekwowania przestrzegania przez wszystkie struktury administracji państwowej i pracodawców podstawowych praw pracowniczych i związkowych, w tym prawa do swobodnego zrzeszania się w związki zawodowe i negocjacji układów zbiorowych
- organizowania trójstronnego dialogu społecznego i gwarancji dla autonomicznego dialogu partnerów społecznych.

W pełni solidaryzujemy się z dążeniem ukraińskiego społeczeństwa do życia w państwie demokratycznym, sprawiedliwym, ze sprawnie funkcjonującą społeczną gospodarką rynkową.

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

## Delegaci na I KZD o sytuacji na Ukrainie

Oświadczenie w sprawie sytuacji na Ukrainie wystosowało również kilku delegatów na I KZD „Solidarność” w 1981 r. w którym porównali oni wydarzenia u naszych wschodnich sąsiadów do sytuacji w Polsce w momencie powstawania „Solidarność”.

„Dzisiaj Ukraina walczy o wolność. Popieramy tych, którzy metodami pokojowymi, stojąc na fundamencie demokracji podejmują starania w imię wolności osoby ludzkiej” - czytamy w oświadczeniu.

Pefen tekst na [www.solidarnosc.gda.pl](http://www.solidarnosc.gda.pl)

# Oni potrzebują zmian

Rozmowa z JERZYM LANGEREM, zastępcą przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

– Niedawno wrócił pan z Ukrainy. Jak wyglądał program pańskiego pobytu w Kijowie?

– Byłem tam dość krótko, w dniach 25-27 listopada br., pojechałem na zaproszenie Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych Ukrainy, z którą „Solidarność” współpracuje. Związkowcom zawiozłem poparcie, które tuż przed moim wyjazdem z Gdańska przekazały dla nich władze Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych. Proszono mnie o przekazanie poparcia także od Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych. Spotkałem się z **Michailem Wołyńcem**, przewodniczącym Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych Ukrainy. Bardzo ucieszył się z odwiedzin przedstawiciela władz „Solidarność”.

– Czy związki zawodowe na Ukrainie uczestniczą w „pomarańczowej rewolucji”?

– Wydaje się to oczywiste, zwłaszcza w przypadku organizacji wyznającej demokratyczne zasady. Co ciekawe, po pozbyciu się przewodniczącego **Aleksandra Stojana** z Federacji Związków Zawodowych Ukrainy okazało się, że także ta organizacja popiera zmiany demokratyczne w państwie. Jej centralistyczna struktura sprawiła, że Stojan narzucił swój punkt widzenia. Kiedy wyjeżdżałem z Kijowa bliskie finalizacji było porozumienie między obiema centralami w sprawie współdziałania. Pomijając kwestie obywatelskiego zaangażowania w życie kraju, związkowcy widzą konieczność demokratycznych zmian także w sferze stosunków pracy i prawa pracy, które praktycznie na Ukrainie nie istnieje. Nie ma żadnych reguł dotyczących trybu zwalniania pracownika, ochrony działalności związkowych itp. Formalnie deklarowana jest wolność działania związków zawodowych, jednak w praktyce bywa z tym różnie. KWZZU spotyka się wieloma szykanami, na osobę Wołyńca organizowane były zamachy, a jego dzieci przebywają obecnie w USA, gdyż także one stały się celem agresji.

– Jak wygląda współpraca pomiędzy KWZZU a „Solidarność”?

– Pomagaliśmy naszym ukraińskim kolegom już w momencie tworzenia ich organizacji, potem prowadziliśmy dla nich szkolenia. W tej chwili ta współpraca się z pewnością zacieśni, mam nadzieję, że wzrośnie liczba ich członków, zmieniają się też zapewne możliwości działania.

– Mówi pan tak, jakby zmiany były już pewne.

– Takie wrażenie odnosi się, będąc w Kijowie na placu Wolności. Ukraińcy zachowują się tak, jakby nie domagali się zmian, ale jakby już świętowali ich przeforsowanie. Tymczasem przed nimi jeszcze długa i ciężka droga. Myślę, że rozwiązanie po myśli sił demokratycznych jest już prawie pewne, że praktycznie nie ma groźby użycia siły. Choć z drugiej strony Rosja jest ciągle zaangażowana w ten konflikt, a to nieobliczalny partner.

– Jak postrzegana jest „Solidarność” na Ukrainie?

– Przede wszystkim poprzez pryzmat ostatnich wydarzeń, kiedy to wśród demonstrujących pojawiali się goście z Polski, którzy mówili o „Solidarność”, widać było flagi i emblematy. Logo „S” kojarzone jest jednak natychmiast jedynie przez ludzi w średnim wieku i starszych, którzy pamiętali wydarzenia z 1980 roku. Młodzi niewiele o nas wiedzą, w czasie mojego pobytu pytali mnie, co oznacza logo „Solidarność”. To dowód na to, jak szczelna była żelazna kurtyna nas oddzielająca. „S” „pracuje” w tej chwili także na konto ogólnej poprawy stosunków polsko-ukraińskich. Mimo że jako pierwsi uznaliśmy niepodległość Ukrainy, to potem nasze wzajemne kontakty znacznie się ochłodziły. Teraz prawdopodobnie to się

zmieni. Pytano mnie natomiast, dlaczego prezydent **Kwaśniewski** całował się z **Leonidem Kuczma** na powitanie. Bardzo ich to uraziło i zdziwiło. Odpowiadałem, że wywodzą się z tej samej formacji, w której tzw. niedźwiedź na powitanie jest rytuałem. Trudno wymagać, żeby Kwaśniewski nagle z niego zrezygnował.

– Nie denerwuje pana, że niemal wszyscy politycy polscy, którzy w tych dniach przybywają do Kijowa, mówią o „Solidarność” i przekazują od niej pozdrowienia?

– Cóż, większość polityków prawicy tak czy inaczej wywodzi się z ruchu „Solidarność” i w tym sensie używają tego symbolu. Mówią także o zwykłej solidarności. Na szczęście „Solidarność” nie pojawia się w wypowiedziach polityków lewicy.

Rozmawiał  
**Jarosław Wierchołowski**



Jerzy Langer (z prawej) wśród uczestników manifestacji w Kijowie.

## Na Ukrainie działają trzy centrale związkowe

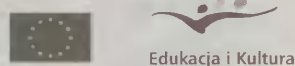
■ **Federacja Związków Zawodowych Ukrainy** – liczy ok. 10 mln członków, posiada olbrzymi majątek. Wywodzi się z komunistycznych związków zawodowych, działających za czasów Związku Radzieckiego. W obecnym konflikcie popiera Janukowycza. Jej przewodniczącym był do niedawna **Aleksander Stojan**, jednak pod koniec listopada br. został odwołany z tej funkcji przez radę federacji, po wystosowaniu pisma do prezydenta Kuczmy, nawołującego do zaprowadzenia porządku w kraju. Przed objęciem funkcji związkowej pracował w administracji **Leonida Kuczmy** jako minister odpowiedzialny za kontakty ze związkami zawodowymi. W skład federacji wchodzi poszczególne związki branżowe. FZZU jest blisko związana z obozem władzy i do tej pory wpisowała się całkowicie w jego politykę. Były przewodniczący zasiada w Radzie Najwyższej.

■ **Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych Ukrainy** – liczy ok. 100 tys. członków, jej przewodniczącym jest **Michał Wołyńiec**. Posiada strukturę branżową, a najważniejszym jej członkiem jest Związek Górników, którego przewodniczącym jest zazwyczaj przewodniczącym konfederacji. Działacze KWZZU są stale prześladowani przez władze. „Solidarność” utrzymuje z konfederacją stałe kontakty, prowadzi szkolenia dla jej członków. Centrala jest zbliżona do ugrupowań demokratycznych, popiera Juszczenkę. Przewodniczący również zasiada w Radzie Najwyższej.

■ **Ogólnoukraińska Organizacja Solidarności Pracowników** (pozwyczajnie używany jest ukraiński skrót WOST) – liczy ok. 22 tys. członków, jej przewodniczącym jest **Aleksander Dżułyk**. To najstarsza ukraińska centrala związkowa, powstała wkrótce po uzyskaniu przez kraj niepodległości w 1991 roku. Jest oparta głównie na strukturach terytorialnych, funkcjonujących głównie w Kijowie i Lwowie, skąd WOST się wywodzi.



## Nie masz pracy, załóż firmę



### Leonardo da Vinci

Młodzi ludzie bez kwalifikacji, którzy chcą założyć własną działalność gospodarczą, mogą znaleźć wsparcie w ramach programu „Network of Cre'actors”, na które Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „S”, jako partner MEDEF Franche Comte, otrzymał pieniądze z projektu Leonardo da Vinci.

### Modelowe przedsiębiorstwa

Trzyletni okres trwania projektu umożliwi młodym ludziom stworzenie 10 firm, a specjalistom opiekę nad nowo powstałymi przedsiębiorstwami. Stworzenie firmy pozwoli uczestnikom programu przełamać sytuację, w której odrzuceni zostali przez rynek pracy, skłoni ich do działania i wyrobi w nich poczucie odpowiedzialności. Projekt skierowany jest głównie do osób odrzuconych przez rynek pracy i z różnych względów (np. z powodu niepowo-

dzeń w szkole) zagrożonych wykluczeniem społecznym.

Projekty firm będą oceniane przez zespół profesjonalistów. Potem interweniować będą trener i konsultant, wspierając i pomagając w rozwiązywaniu problemów, przed którymi staną młodzi ludzie, opracowując koncepcję i zarządzając firmą.

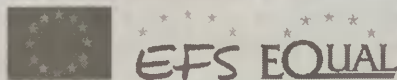
### Przykład idzie z góry

Jak w wielu programach europejskich, tak i w tym wypadku, jednym z ważniejszych celów działania jest stworzenie modelu, w oparciu o który będzie można w przyszłości rozwijać podobną działalność. Chodzi o wypracowanie metody tworzenia firm, która może być zastosowana na poziomie europejskim. W państwach partnerskich zostaną stworzone zespoły profesjonalistów i opracowana wspólnie metoda działania. Każdy kraj zaproponuje, z uwzględnieniem stosowanego tam systemu szkoleń, innowacje na polu tworzenia nowych przedsiębiorstw. Działania partnerów wzajemnie się uzupełnią. Każdy z nich będzie miał

wkład w działania o charakterze ekonomicznym, społecznym, pedagogicznym i technicznym, związane z projektem. MEDEF Franche Comte korzystać będzie z doświadczeń 12 partnerów europejskich. Powstanie strona internetowa, która zawieść będzie historie poszczególnych etapów tworzenia firmy oraz informacje o szkoleniach, co umożliwi powstanie międzynarodowej metodologii. Partnerami Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S” będą w tym projekcie m.in.: przedsiębiorstwo informatyczne z Francji Mediadvance, francuskie związki zawodowe (FO, CGT, CFTC, CFDT oraz CGC), regionalna organizacja szkoleniowa BFZ z Niemiec, organizacja specjalizująca się w tworzeniu firm TECA Inicjativas z Hiszpanii, organizacja zajmująca się aktywizacją zawodową poprzez tworzenie programów szkoleniowych Istituto Maschile A. Giuseppe z Włoch. Działania wszystkich partnerów koordynować będzie menedżer projektu, który prowadzić będzie spotkania międzynarodowe.

(eb)

## MAYDAY jest nasz!



16 listopada 2004 został rozstrzygnięty konkurs w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL, na który Zarząd Regionu Gdańskiego składał projekt MAYDAY – Model Aktywnego Wsparcia Pracowników i Firm wobec zmian strukturalnych w gospodarce. Decyzją Instytucji Zarządzającej projekt został zatwierdzony do realizacji.

### Budowanie modelu

Konkurencja była ogromna: złożono 751 projektów, a do realizacji zatwierdzono 84. W naszej grupie tematycznej do rozpatrzenia przyjęto 100 wniosków, a nasz znalazł się na 12 miejscu listy rankingowej. Z całego województwa pomorskiego przeszły tylko cztery projekty, więc wygrana jest naprawdę osiągnięciem. Jest to także wyzwanie – o dużej skali przedsięwzięcia mówi budżet, który wynosi około 8 milionów zł.

Główny cel działania projektu to budowa kompleksowego systemu wsparcia dla małych i średnich przedsiębiorstw (MSP) sektora okrętowego i zatrudnionych w nich pracowników w wieku powyżej 50 lat. Są oni dyskryminowani na rynku pracy ze względu na wiek i kwalifikacje związane z wdrażaniem nowych technologii, niedostosowane do wymagań pracodawców.

Program EQUAL nastawiony jest przede wszystkim na opracowanie modelu działania w danej dziedzinie. Ważne w nim jest zbadanie sytuacji, opracowanie i budowa systemu jak najlepiej pomagającego grupie potrzebujących, objętych programem. Strategiczny cel EQUAL będzie realizowany przez wsparcie małych i średnich przedsiębiorstw w zastosowaniu nowych technologii, opracowanie systemu wdrażania nowych metod i narzędzi kształcenia pracowników oraz wypracowanie instytucjonalnego wsparcia i inicjatywy ustawodawczej.

### Zmieniamy się

Zostanie także opracowany system utrzymania zatrudnienia

osób w MSP po 50 roku życia przez stworzenie mechanizmów stymulujących zmiany świadomości kadry zarządzającej. Z drugiej strony procesowi przeobrażeń zostaną poddani pracownicy, którzy powinni mieć potrzebę kształcenia się przez całe życie.


W Polsce brak jest świadomości i systemów motywujących pracowników i kadre zarządzającą do podwyższania swoich kwalifikacji czy też pobudzających przedsiębiorców do inwestowania w nowoczesne technologie. Zbudowanie w ramach projektu platformy wsparcia małych i średnich przedsiębiorstw przemysłu okrętowego pozwoli na stworzenie systemu wymiany informacji, ułatwi realizację wspólnych przedsięwzięć, metodyki i programów kształcenia ustawicznego, zapewni udział w kształceniu na odległość poza miejscem pracy. W efekcie wypracowana

zostanie także inicjatywa ustawodawcza promująca inwestycje w nowoczesne technologie w małych i średnich przedsiębiorstwach oraz inicjatywa ustawodawcza w zakresie możliwości stosowania nowych metod zatrudnienia pracowników w wieku powyżej 50 roku życia.

Jednocześnie Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „S” ma nadzieję, że projekt MAYDAY przyczyni się do wzajemnej zmiany relacji pomiędzy partnerami uczestniczącymi w realizacji przedsięwzięcia. Naszymi partnerami w programie są: Politechnika Gdańska, Centrum Techniki Okrętowej SA, Forum Okrętowe, Akademia Morska, Wojewódzki Urząd Pracy oraz Sekcja Krajowa Przemysłu Okrętowego. Potwierdzili już chęć dalszej współpracy.

**Stanisława Gatz**  
Koordynator ds. Programów Europejskich ZRG NSZZ „S”

Gdańsk, 23 listopada 2004 r.



REKTOR  
POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ

Pan  
Krzysztof DOŚLA  
Przewodniczący  
Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

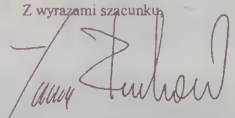
Szanowny Panie Przewodniczący,

przekazuję serdecznie gratulacje w imieniu Senatu PG oraz własnym z okazji zatwierdzenia do realizacji projektu pod nazwą *Model aktywnego wsparcia rozwoju pracowników i firm wobec zmian strukturalnych w gospodarce (MAYDAY)* w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL, którego wnioskodawcą jest Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

Cieszę mnie zaproszenie Politechniki Gdańskiej do uczestnictwa w tworzącym się *Partnerstwie na rzecz rozwoju*, którego celem jest wsparcie oraz rozwój małych i średnich przedsiębiorstw sektora przemysłu okrętowego.

Mam nadzieję, że projekt przyczyni się do zacieśnienia współpracy pomiędzy Politechniką Gdańską a Zarządem Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” oraz do konkurencyjności firm województwa pomorskiego w wymiarze krajowym i europejskim.

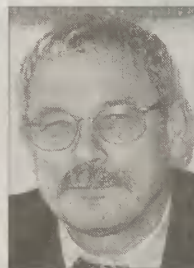
Z wyrazami szacunku,



prof. dr hab. inż. Janusz RACHON

## Nasza uchwała europejskie pieniądze

Rozmowa ze ZBIGNIEWEM KOWALCZYKIEM, członkiem prezydium ZRG NSZZ „S” odpowiedzialnym za koordynację projektów europejskich



– Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „S” otrzymał unijne pieniądze na realizację programu PHARE 2002 „Integracja społeczna i zawodowa grup zagrożonych wykluczeniem”. Budżet programu wynosi 76 tys. euro, w tym znajduje się 10 proc. środków wniesionych przez partnerów. Jakże mają być skutki wydania tych pieniędzy?

– Bezpośrednimi działaniami projektu będzie objętych 200 osób długotrwale bezrobotnych, z których minimum 40 uzyska zatrudnienie. Grupa ta otrzyma m.in. szkolenia zawodowe i pomoc psychologiczną. Jednak najważniejszym efektem przeprowadzenia projektu ma być opracowanie modelu sieci klubów promocji pracy dla województwa pomorskiego oraz uruchomienie działalności takich klubów w Gdańsku i w Tczewie. Będą one współpracować z Biurem Pośrednictwa Pracy przy ZRG NSZZ „S” i działać nadal po zakończeniu programu. W ramach projektu kilku pracowników Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” zostanie przeszkolonych w zakresie informatyki oraz psychologii, a Biuro Pracy przy ZRG zostanie wyposażone w nowoczesny sprzęt komputerowy, który będzie służył także bezrobotnym po zakończeniu programu.

– Jakże usługi będą świadczyły kluby pracy i Biuro Pośrednictwa Pracy przy ZRG NSZZ „S”?

– Będą one dokonywały analizy rynku pracy, rekrutowały i wstępnie weryfikowały uczestników programu, świadczyły usługi poradnictwa zawodowego, w tym badały predyspozycje zawodowe i udzielały pomocy prawnej. Kluby i biuro będą pośredniczyły w poszukiwaniu pracy, organizowały staże zawodowe, kierowały na kursy i szkolenia zawodowe oraz monitorowały realizowane działania projektu.

W jego ramach zakłada się również zatrudnienie w Gdańsku i Tczewie czterech opiekunów promocji pracy. W sposób ciągły i bezpośredni, będą one współpracować z pracodawcami oraz opiekować się osobami, dla których zostało zorganizowane zatrudnienie lub staż w okresie realizacji projektu i jego kontynuacji. Działania opiekunów będą służyć utrzymaniu długotrwałego zatrudnienia uczestników projektu. W zakresie edukacji społecznej uczestnikom programu stworzy się również możliwość integracji z całą grupą poprzez zajęcia sportowe i rekreacyjne, a także umożliwi się kontakty i wsparcie ze strony osób, które otrzymały już zatrudnienie.

– Projekty unijne często są nastawione na zbudowanie sieci kontaktów i współpracy między lokalnymi instytucjami.

– Naszymi partnerami w realizacji programu PHARE 2002 dla osób zagrożonych wykluczeniem społecznym są Pomorska Izba Rzemieślnicza Małych i Średnich Przedsiębiorstw i Pomorski Instytut Demokratyczny. Taki dobór partnerów pozwoli na większą efektywność działań. Pomorska Izba Rzemieślnicza zrzesza 25 cechów, pięć spółdzielni, a poprzez Klub Biznesu i Izbę Młodych – razem 2700 przedsiębiorców. Pomorski Instytut Demokratyczny dysponuje dla potrzeb badawczych projektu własną uczelnią – Kaszubsko-Pomorską Szkołą Wyższą. Współpracować będziemy także z cechami rzemiosł, powiatowymi urzędami pracy w Gdańsku i w Tczewie oraz z Wojewódzkim Urzędem Pracy w Gdańsku. Zakładamy, że będą nas również wspierać lokalne samorządy.

– Skąd wzięło się zainteresowanie ZRG NSZZ „S” projektami unijnymi? Czy zajmowanie się nimi nie spowoduje odejście od właściwej działalności związkowej?

– Podstawowe działania ZRG NSZZ „S” określa „Uchwała programowa NSZZ „S” Regionu Gdańskiego na kadencję 2002–2006”. Celem priorytetowym w tych latach stała się dla Związku walka z bezrobociem. Jego przedstawiciele zaproponowali więc zawarcie „Paktu dla promocji pracy”, który zakłada wejście we współpracę z władzami samorządowymi, środowiskami naukowymi, organizacjami pozarządowymi oraz organizacjami pracodawców w celu pomocy osobom bezrobotnym w znalezieniu się na rynku pracy. Pakt zakłada wsparcie członków Związku, ale również opracowanie programu wyjścia z informacją do szerokich środowisk pracowniczych.

Zainteresowanie programami unijnymi bierze się więc stąd, że pozwolą one w szerszym zakresie finansować wypełnianie naszych celów programowych niż pozwalają na to środki Zarządu Regionu. Mam nadzieję, że w przyszłości wszystkie realizowane przez nas programy zaczną się uzupełniać i ze sobą współpracować.

Rozmawiała: **Elżbieta Baneczka**



# Jak świętują inni

Chrześcijańskie święto narodzin Chrystusa jest jedno i obchodzi się je na całym świecie, ale zwyczaj i obrządku, w zależności od kultury, tradycji i klimatu, bardzo różnią się od siebie.

## W Palatynacie,

czyli w jednym z landów niemieckich, dzień przed Wigilią targowisko jest wyjątkowo oblegane. Kupuje się dużą choinkę i ustawia w salonie, ubierając w kolorowe ozdoby – są one skromne – bombki, czasem łańcuch, często też wieszka się pierniczki. Wieczerną wigilijną spżywa się po nabożeństwie w kościele, odprawianym około godz. 17. Tęgo dnia kościół jest pełny. Miejscowy chór śpiewa kolędy. Podczas nabożeństwa wigilijnego nie udziela się komunii. Wierni mogą przystąpić do niej dopiero w pierwszy dzień świąt. Po powrocie z kościoła zasiada się do stołu, gdzie królują jarzynowe i owocowe sałatki, są też wędliny, czasem jakieś mięso na ciepło i zupa. Popija się to winem. Posiłek poprzedza krótka modlitwa – podziękowania za doznane łaski i czytanie fragmentu Pisma Świętego. Po kolacji biesiadnicy szukają dla siebie prezentów, a potem jest wspólne kolędowanie. Dwa następne dni świąt spędza się z dalszą rodziną lub z przyjaciółmi. Wówczas na stoły wjeżdżają wymyślne potrawy, np. duszona cukinia nadziewana mięsem, pieczona gęś i inne frykasy.

## We Francji

Francuzi nie lubią plastikowych drzewek. Jeśli nie stać ich na prawdziwą choinkę, to pod sufitem wieszają jemiolę, również przystrojoną w kolorowe bombki.

Wigilię spędzają w ściśle rodzinnym gronie. Serwuje się boudin Blanc – mięsną przystawkę w formie parówek nadziewaną trufkami lub innymi grzybami. Za wyjątkowy przysmak, popijany białym, słodkim winem lub szampanem, uważa się gotowaną wątróbkę z gęsi. Głównym daniem jest nadziewany kasztanami indyk. Pod koniec podaje się sery. Prezenty rozpakowuje się dopiero po kolacji. A potem godzinami gawędzi się przy kawie i słodyczach. Ciastem świątecznym jest nadziewany kremem sękacz. W pierwszy dzień świąt składa się wizyty, a w drugi wiele osób udaje się do pracy.

## W Hiszpanii

najważniejszym daniem jest turrón – migdałowo-miodowa kostka przykryta opłatkiem. Przed wieczerzą domownicy łamią się nią i składają sobie życzenia. Wysła się też ją w liście do przyjaciół jako upominek z życzeniami świątecznymi. Prezentem, który przekazuje się przyjaciołom, jest ciasto Trzech Króli – keks, w którym oprócz bakalii zapieka się drobne prezenty, np. pierścionek, koleczyk. Osoba, która na niespodziankę natrafi, musi upiec ciasto na następną Wigilię. Podstawowym daniem wigilijnym jest pieczona ryba morska. Po kolacji, podobnie jak w Polsce, około północy Hiszpanie udają się na pasterkę. A potem na ulicach, aż do białego rana, trwa wspólna zabawa. Śpiewy i uliczne tańce, to normalny świąteczny rytuał.

## W Szwajcarii

w części niemieckiej panuje zwyczaj zapraszania na wigilijną kolację osób z domów opieki społecznej. Kato-licy po wigilijnej kolacji udają się na pasterkę. Dla protestantów większe znaczenie ma rodzinny obiad 25 grudnia, na który zaprasza się wszystkie ciotki, wujków, babcie. W niektórych kantonach katolickich Mikołaj przynosi prezenty już 6 grudnia. W Genewie i okolicach, czyli w części francuskiej, spżywa się specjalnie przygotowane na święta ciasto w formie kawałka drewna, tort mocca creme Buche de Noel, bardzo słodki, z cukrowym prawdziwkiem na górze. Jada się też indyka z kasztanowym farszem i szynkę wieprzową.

## W Anglii

nie świętuje się Wigilii. Pierwszego dnia świąt odwiedza się krewnych i znajomych. Dopiero drugi dzień spędza się w gronie rodzinnym, obdarowując się prezentami.

# NASZE ŚW

Spytaliśmy związkowców z różnych regionów Polski, na czym polega specyfika obchodzenia przez nich świąt Bożego Narodzenia.

**MAGDALENA GROCHOWSKA, sekretarka w Zarządzie Regionu Podlaskiego NSZZ „S”**

– Myślę, że wiele świątecznych zwyczajów zachowywanych na Podlasiu nie różni się od tych znanych w całej Polsce. W mojej rodzinie na przykład w dzień Wigilii ubiera się choinkę, kładzie sianko pod obrusem, śpiewa kolędy i idzie na pasterkę. Często zachowuje się jeszcze tradycję podawania 12 potraw postnych.

Do specyfiki naszego terenu należy fakt przedłużania się okresu świątecznego aż do 6 stycznia, kiedy Wigilię obchodzą wierni Cerkwi Prawosławnej, bardzo licznie zamieszkali na naszych terenach. W okolicy Białegostoku mieszka wiele rodzin mieszanych, w których często święto Bożego Narodzenia obchodzi się dwukrotnie. Nawet dzieci w szkołach mają dni wolne zarówno w pierwsze, jak i drugie święta.

W ostatnich latach coraz częściej do mieszkań w miastach zagłada kolędująca młodzież, która zarabia w ten sposób drobne pieniądze. Jest tego już tak wiele, że staje się to uciążliwe i nie zawsze przyjmowane życzliwie.



## Kompot z suszonych owoców

30 dag suszonych owoców: jabłek, moreli, gruszek, bananów

• garść rodzynek  
2 goździki  
szczypta cynamonu  
1,5 litra wody  
łyżka cukru

Owoce przelać gorącą wodą, odcedzić na sicie, przełożyć do garnka i zalać 1,5 litra przegotowanej zimnej wody. Zostawić na noc. Następnie owoce wyjąć. Do wody, w której się moczyły, wsypać cukier, wrzucić goździki oraz cynamon i gotować 10 minut. Syropem zalać owoce. Można go przedcedzić, żeby kompot był bardziej klarowny. Schłodzić.

Do owoców można dodać też figi. Można też krócej je moczyć i nie wyjmować z wody, w której się moczyły, ale ugotować wszystko razem do miękkości.

## Śledzie w cieście

Solone płaty śledziowe (5-6 sztuk).

Ciasto:  
1 1/2 szkl. mąki  
2 jaja  
3 łyżki oleju  
2-2 1/2 szkl. mleka

Ze składników robimy ciasto naleśnikowe, musi być bardziej gęste niż na zwykłe naleśniki. Można dodać posiekaną cebulę.

Śledzie (po wcześniejszym wymoczeniu) kroimy na mniejsze kawałki. Maczamy je w cieście i smaży- my z dwóch stron na rozgrzanym oleju na złoty kolor.

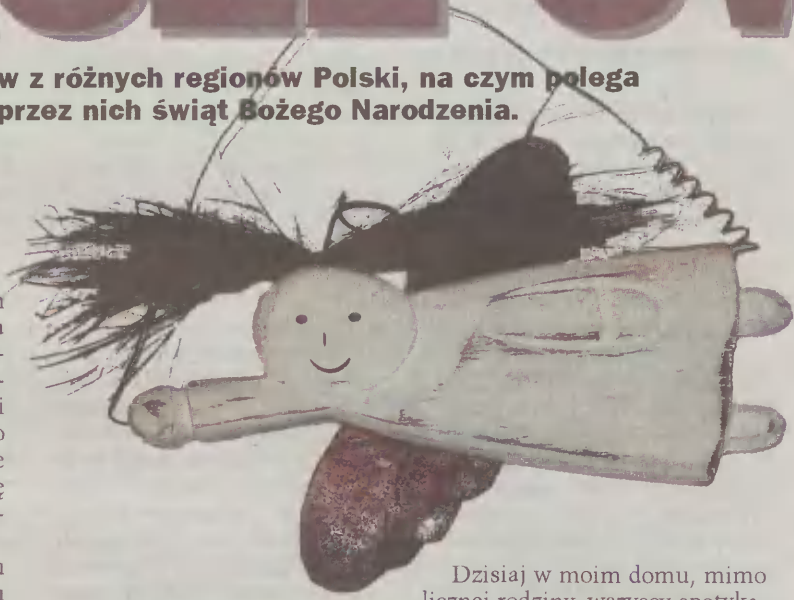
Potrawę można oczywiście podawać też na inne okazje.

Wtedy do ciasta zamiast mleka dodajemy jasne piwo.

Oprócz tych dań podaje się też barszcz z uszkami, rybę po grecku, kotlety z mielonej ryby, kotlety z suszonych grzybów, kapustę z grzybami, pierogi z grzybami, kluski z makiem, karpia w galarecie.

## DANUTA BUK, sekretarka w Zarządzie Regionu Rzeszowskiego NSZZ „S”

– Dzisiaj obyczaje są takie, że kupuje się gotowe ozdoby na stół, ale pamiętam czasy, gdy do domu wnosilo się snop słomy, rozrzucało po podłodze i tarzało się w nim dla zapewnienia sobie zdrowia na cały nadchodzący rok. Tak było w pobliskich wsiach jeszcze w latach 50. i 60. XX wieku. Dziś takie zwyczaje można już zobaczyć tylko na spotkaniach zespołów ludowych. Z Wigilią wiązało się dawniej wiele przesądów – np. taki, że jeśli w gospodarstwie była zacielona krowa, a w wieczór wigilijny do domu przyszedł pierwszy mężczyzna, to wierzono, że urodzi się byczek. W Wigilię trzeba było być bardzo grzecznym, bo to wyrokowało o zachowaniu się dzieci przez cały rok, dlatego ciągle nas upominano.



Dzisiaj w moim domu, mimo licznej rodziny, wszyscy spotykamy się przy jednym stole, rozpoczynamy wieczerzę od modlitwy i odczytania Ewangelii przez najmłodszego uczestnika. Potem przychodzi czas objadania się i śpiewania kolęd aż do pasterki. Dawniej w tym czasie chodziło się odwiedzić rodzinę, ale dziś te obyczaje także zanikają.

## Kluski ze śliwkami suszonymi

Ugotować gęsty kompot ze śliwkami suszonymi, wrzucić do niego kluski. Podawać na talerzu.

## BOGUSŁAWA BUDA sekretarz Zarządu Regionu Rzeszowskiego NSZZ „S”:

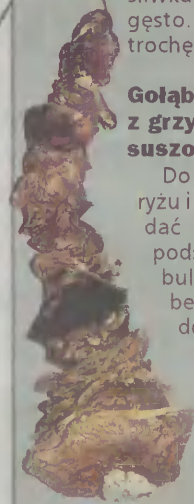
– W moim domu jest dokładnie tak samo, jak u Danuty Buk. Stawiamy także dodatkowe nakrycie dla przypadkowego gościa. Takiego wędrowca chętnie wpuściłabym do domu, no, chyba żeby był pijany. Chciałabym wspomnieć o jeszcze jednej tradycji – kolorowe opłatki zanosilo się zawsze dla zwierząt, a białe były przeznaczone dla ludzi i do dzisiaj chyba głównie oni spżywają opłatki w kolorze białym. Dzieciom mówiono, że w noc wigilijną zwierzęta mówią ludzkim głosem.

## Kasza pęczak ze śliwkami suszonymi

Ugotować pęczak z suszonymi śliwkami na gęsto. Dodać trochę cukru.

## Gołąbki z grzybami suszonymi

Do nadzienia z ryżu i grzybów dodać dużą ilość podsmażanej cebuli. Podawać bez sosu pomidorowego.





## WIĘTA

Porady ojca Grande

## O kutii, maku i barszczu

**ROBERT GONERA**  
sekretarz Zarządu Regionu  
Częstochowskiego  
NSZZ „S”

– Częstochowa to specyficzne miasto – ze Śląskiem łączą go głównie położenie geograficzne, zaś kulturowo bardziej jest związane z Krakowem. Panują u nas typowe, staropolskie tradycje wigilijne: dwanaście dań, opłatek, kolędy. Wyróżnia nas to, że niezwykle popularne jest branie udziału w pasterce na Jasnej Górze. Na wieży klasztoru zawsze zawieszona jest potężna gwiazda betlejemaska, widoczna z daleka. Ciekawostką jest też nasza jasnogórska szopka noworoczna, w której występują żywe zwierzęta, takie jak np. owce, kozy i indyki. Ulubienicą dzieci jest koza Amelka, która mieszka na Jasnej Górze przez całe dwa miesiące.

Oprac.  
**Elżbieta Banecka**

Na podstawie materiałów gromadzonych podczas powstawania wywiadów z ojcem Janem Grande z Wrocławia, które ukazały się w bestsellerowej książce (ok. 500 tys. sprzedanych egzemplarzy) „Ojca Grande przepisy na zdrowe życie”, publikujemy kilka praktycznych porad świątecznych.

– Gdzie ojciec Jan spędzi święta Bożego Narodzenia? – dopytujemy, może nieco wścibsko.

– W gościnie, a jakże, u sióstrzenicy, w naszym rodzinnym gnieździe w Gorzowskiem, wśród przepięknych lasów. Ilekroć tam jadę, najwięcej radości sprawiają mi wielogodzinne spacery, obserwowanie natury, oddychanie czystym powietrzem... Wspaniały wypoczynek!

– Czego serdecznie ojcu życzymy... A teraz przypomnijmy – jaka to tradycja stołu wigilijnego najbliższa jest sercu naszego rozmówcy? Pewnie kresowa, ta z przesławnym barszczem wigilijnym z uszkami.

– Na wschodzie Polski, Litwie, Ukrainie, Białorusi – rozpoczyna nasz rozmówca – najważniejszą potrawą wigilijną nie był barszcz, ale kutia. Przyrządza się ją z huszczonej, obtuszonej pszenicy, którą należy namoczyć, a następnie dosyć długo gotować na małym ogniu. Jałowo, bez soli i cukru. Kiedy zacnie pęcznieć – dodajemy trochę świeżego masła, żeby nie pękała. Równoległe przygotowujemy mak, uprzednio dobrze wymoczony. Przepuszczamy go dwukrotnie przez maszynkę do mięsa, po czym jeszcze dobrze ucieramy w makutrze. Mak nieutarty nie ma żadnych walorów zapachowo-smakowych. (Po dolaniu do maku niewielkiej ilości gorącej wody można pozyskać mleko mاکowe). Dodajemy do utartego maku gorący miód i lekko sparzone rodzynki. Ugotowaną w międzyczasie pszenicę formujemy jak babkę, na wierzchu możemy ułożyć rozetkę z łuskanych włoskich orzechów i migdałów, a jej boki obkładamy makiem. Nabiera się tę potrawę dużą łyżką, po trosze wszystkiego.

– Skąd wzięła się nazwa kutia?

– Dokładnego rodowodu nie znamy. W naszej językowej słowiańskiej starożytności mogło to być jakieś danie rytualne. Może rodzaj prachleba?

– Nieodzownym specyfikiem świąt jest mak. A przecież to delikatny narkotyk...

– Mądrość naszych przodków tak wszystko sformułowała, żeby podczas wigilijnej wieszki radość i euforia biesiadników stopniowo wznosiła się. Temu służy mak, o którym dziś wiemy, że rozładowuje napięcia, jest środkiem halucynogennym i trochę mąci w głowach. Po kutii

– kontynuuje ojciec Grande – pojawiał się na stołach ukraińskich czy białoruskich (tradycje tych stron dominują w bardzo wymieszanej teraźniejszości) barszcz czerwony z uszkami. Naturalnie, prawdziwy, a nie na sztucznej esencji.

– Na kwaszonych burakach, proszę ojca?

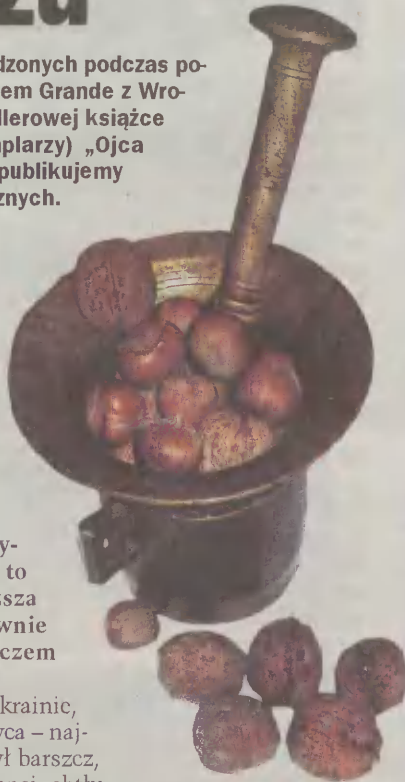
– Otóż nie. Zdecydowanie tego nie zalecam. Buraki nastawione na kwaszenie z dodatkiem razowego chleba pokrywają się warstwą pleśni z żółtym obrzeżem, w której znajdują się bardzo zjadliwe, rakotwórcze grzybki. Barszcz robimy w piekarniku na blasze kilka umytych, średniej wielkości buraków (wstawiając uprzednio niewielkie naczynie z wodą, żeby utrzymać w piekarniku trochę wilgoci), w temperaturze ok. 250 st. C, przez pół godziny. Po ostygnięciu wstawiamy buraki do lodówki i kiedy tylko chcemy zrobić barszcz – tarkujemy trzy lub cztery sztuki, zalewamy przegotowaną wodą, dodajemy ząbek czosnku utarty z solą, cukier, nieco kwasu cytrynowego, łyżkę oleju i jest wspaniały barszcz, którego nawet zagotowywać nie musimy.

Uszka robimy z ciasta pierogowego (tylko mąka i gorąca woda), nadziewamy gotowanymi, przepuszczonymi przez maszynkę grzybami, które można zagęścić dodając trochę tartej bułki. Smacznym dodatkiem do barszczu jest też kulebiak z ciasta drożdżowego, faszerowany kapustą lub kapustą z grzybami. Żeby ciasto nie pękało, należy wsypać na każdy kilogram mąki trzy łyżki mąki ziemniaczanej, a przed samym pieczeniem wklepać rękami w wyrośnięte ciasto nieco masła...

Zdrowych i szczęśliwych świąt wszystkim życzyć!

Rozmawiali:

**Marzena i Tadeusz Woźniakowie**



W Londynie na Trafalgar Square stoi olbrzymia choinka. Pod nią występują chóry, śpiewające kolędy i nastrojowe pieśni. Odbywają się też kwesty dla ubogich, prowadzone przez organizacje charytatywne.

#### W Rzymie

też nie ma tradycji wieszki wigilijnej. Za to chodzi się na pasterkę. W pierwszy i drugi dzień świąt mieszkańcy Rzymu udają się na spacer najpierw na plac We-necki, a potem na plac św. Piotra. Porównują, która choinka jest większa i przed którą śpiewa się więcej kolęd. W domach spotykają się dopiero przy wieczornej kolacji. Prezenty najczęściej ofiarowuje się dzieciom w święto Epifanii (po naszymu Trzech Króli), kupując długą skarpetę wypchaną najróżniejszymi łakociami.

#### W Ameryce Północnej

święta rozpoczynają się już na początku grudnia. Jeszcze w adwencie wieczory spędza się wspólnie z przyjaciółmi, składając sobie życzenia. Natomiast Boże Narodzenie obchodzi się przez jeden dzień i wyłącznie w gronie najbliższych. W każdym domu musi być bogato przybrana choinka, a obok na honorowym miejscu stoi kwiat zwany gwiazdą betlejemską. Na drzwiach zawieszają się świerkowe wianki udekorowane świecidełkami. Prezenty są obowiązkowe. Każdy od każdego musi coś dostać. Wigilijny stół dekoruje się świecami i iglastymi gałązkami. Podstawowym daniem jest indyk nadziewany kasztanami, rodzynkami i migdałami. Podaje się też szynkę, ciasta, kruche ciasteczka i coś typowego, gotowanego tylko przez gospodynię danego domu.

#### Na południowej półkuli

wszystko jest wywrócone do góry nogami. Na Boże Narodzenie nie ma śniegu ani mrozu, są wakacje. Jedynie w sklepach wielkie napisy zachęcają do zakupów na kredyt. Materiały z nadrukiem choinki i bombek przyozdabiają witryny. Przy wielu stoiskach ustawia się szopki, ale mało kto zwraca na nie uwagę. A zapraszający do wnętrza magazynów Mikołaj w futrzanym kubraczku, przy 30-40-stopniowym upale wygląda niepokojąco. Zresztą, kto przed Bożym Narodzeniem robi zakupy i po co? Na początku grudnia kończy się rok szkolny. W Santiago, czteromilionowej stolicy Chile, robi się pusto. Nie ma choinki i pod nią prezentów, nie ma kolęd – chyba że w podziemnych przejściach metra, nie ma też rodzinnej, wigilijnej wieszki. Dzieci jadą na kolonie, rodzice na wczasy, a dziadkowie odwiedzić kątę z młodości. Dopiero sylwestra spędza się w rodzinnym gronie. Ci, którzy wybrali się całą rodziną do letniego domku nad morze, Wigilię spędzają na plaży lub w ogrodzie pod pergolą, serwując przyrządzanego na różne sposoby łososia. Są również owoce morza pieczone, gotowane, duszone, a do tego sałatki łączone z awokado i konieczne białe wino. Pod koniec wieszki zasiada się w wygodnych fotelach i, wsłuchując się w cykanie świerszczy, szum morza, popija się pomarańczowe, cytrynowe lub czyste pisko (rodzaj wódki).

#### W Meksyku

kolacja wigilijna zaczyna się o północy i jest najobfitszym posiłkiem w roku. Podaje się indyka i suszonego dorsza z grzankami, oliwkami, papryką. Popija się to czerwonym winem. Deser składa się z bakalii i owoców. Do wigilijnego stołu zasiada wyłącznie rodzina. Obowiązkowa jest szopka, np. z glinianych figurek. Św. Mikołaj znany jest od niedawna i prezenty wrzuca przez komin. Dawniej łakocie dla dzieci umieszczano w ładnie zdobionym glinianym naczyniu. Zwyczaj nakazywał, że dziecku zawiązywano oczy i dawano do ręki kij. Musiało ono po omacku rozbić naczynie, aby zdobyć jego zawartość.

#### W Australii

Boże Narodzenie przypada w samym środku upalnego lata. Świętuje się więc je na plaży. W Wigilię duży obrus rozkłada się na piasku, a na nim układa pieczone indyki, puddingi, ciasteczka z bakaliami, owoce. Do wieszki zasiada jedynie najbliższa rodzina, która świętuje do późnych godzin nocnych. Prezenty otrzymują dzieci i to dopiero rankiem w pierwszy dzień świąt.

Znajomych i przyjaciół odwiedza się przed świątami, składając im życzenia. Obowiązkiem każdego Australijczyka jest wysyłanie kartek świątecznych do wszystkich znajomych.



**Maria Giedz**



Miastko i Bytów

## Szpital w stanie niestabilnym

Trzygodzinne spotkanie pracowników dawnych szpitali w Miastku i Bytowie oraz przedstawicieli pracodawców skończyło się podpisaniem porozumienia, choć skala rozbieżności i lista zarzutów obu stron były duże. Mediacji między przedstawicielami organu założycielskiego placówek oraz pracownikami szpitala w Miastku podjął się Zespół ds. Ochrony Zdrowia Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego. Posiedzenie zespołu odbyło się 4 listopada 2004 r.

### Dług jak budżet powiatu

W czerwcu 2004 r. zapadła decyzja o połączeniu dwóch zadłużonych szpitali w powiecie bytowskim: szpitala w Bytowie i w Miastku. 1 lipca powstał w ten sposób Szpital Powiatu Bytowskiego. Powodem złączenia było zadłużenie szpitali, wynoszące łącznie około 36 mln zł, czyli osiągnące poziom odpowiadający wysokości budżetu powiatu. Decyzja o połączeniu placówek okazała się jednak mieć wadę prawną: zaproponowano ponowne zatrudnienie tym pracownikom z Miastka, którzy zgodzą się na specjalne warunki, na które wcześniej wyrazili zgodę ich koledzy z Bytowa. Chodziło między innymi o zgodę na obniżenie pensji o 15 proc. w stosunku do otrzymywanej poprzednio. Część personelu, żądając zatrudnienia na dotychczasowych warunkach, wystąpiła na drogę sądową. Grupa około 30 pielęgniarek zażądała również gwarancji rocznego zatrudnienia. Konflikt, trwający już od kilku miesięcy, uległ zaostrzeniu. Związkowcy zarzucali starostwu łamanie prawa i brak rzeczowych konsultacji w trakcie restrukturyzacji, przedstawiciele starostwa twierdzili, że konsultacji było wiele, ale pracownicy nie uwzględniali w ich trakcie racji ekonomicznych. Na spotkaniu 4 listopada 2004 r., w sali Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, obecni byli m.in.: jego organizator **Jan Kulas**, radny województwa, **Tomasz Borowski**, zastępca starosty powiatu bytowskiego, **Roman Ramion**, burmistrz Miastka, dyrektorzy łączonych szpitali – **Jan Gajo** (SPZOZ Miastko) oraz **Zbigniew Bińczyk** (SPZOZ w Bytowie).

W trudnej sytuacji, zaognionej zapewne także opieszałym rozwiązywaniem problemu przez władze założycielskie placówek, wydawało się, że osiągnięcie porozumienia jest mało prawdopodobne. Jednak po trzygodzinnej dyskusji strony wyraziły wolę podpisania porozumienia, co nastąpiło kilka dni po tej deklaracji. W tym czasie starosta bytowski zdążył wystosować propozycję do niezatrudnionej dotąd części personelu szpitala, proponując zawarcie umowy o pracę na warunkach takich, jakie przyjęły osoby dotychczas zatrudnione w połączonym szpitalu w Bytowie. Tym razem pracownicy wyrazili na to zgodę.

### Problemy czasu pokoju

Podpisanie ugody daje nadzieję na przyszłość, ale nie rozwiązuje problemów nowo powstałego Szpitala Powiatu Bytowskiego. Do starych długów mają szansę dołączyć nowe, bo koszt utrzymania szpitala z zachowaniem etatów w dawnej formie wydaje się niemożliwy, zważywszy na fakt podpisania w 2004 r. niekorzystnego kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia, niższym o około 40 proc. od kontraktu na rok 2003. Zdaniem Tomasza Borowskiego, wicestarosty bytomskiego, szpital publiczny nie ma możliwości zarobienia dodatkowych pieniędzy, finansowany jest zatem tylko przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

– Ponieważ funkcjonowanie szpitala jest zależne od dofinansowania przez NFZ, prezydium Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego zwróciło się 17 listopada 2004 r. do wojewody pomorskiego **Cezarego Dąbrowskiego** z prośbą o konsultację z **Henrykiem Wojciechowskim**, dyrektorem Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ. Mogłyby one skończyć się zawarciem realistycznego kontraktu na rok 2005, pozwalającego funkcjonować połączonemu szpitalowi w Bytowie – powiedział Jan Kulas, przewodniczący Zespołu ds. Ochrony Zdrowia WKDS.

Kontrakt powinien uwzględniać przejęcie przez połączony szpital części kontraktu szpitala w Miastku.

**Elżbieta Banecka**

Budżet państwa na 2005 rok

# Martwić się będzie przyszły rząd

Budżet państwa jest najważniejszą ustawą parlamentu w roku kalendarzowym. Pośrednio odzwierciedla on stan finansów publicznych i możliwości rozwoju gospodarki. W budżecie państwa określa się pewien poziom świadczeń dla obywateli. Budżet 2005 r. będzie realizowany podczas kampanii wyborczej do parlamentu i kampanii prezydenckiej.

### Ukryta dziura

Dochody budżetu państwa w 2005 roku mają wynieść jedynie 172 mld 775 mln złotych, a wydatki 207 mld 775 mln złotych. Dziura budżetowa, formalnie deficyt budżetowy, została zaplanowana w kwocie 35 mld zł. Zdaniem przedstawicieli prawicowej opozycji deficyt ten wyniesie nawet o 10-20 mld zł więcej. W rezultacie banki, zamiast inwestować w rozwój gospodarczy, chętniej ulokują 45-55 mld zł gotówki w bezpieczne obligacje Skarbu Państwa. Wysoki deficyt budżetowy, częściowo ukryty, stanowi zatem największe zagrożenie dla rozwoju gospodarczego. Warto przypomnieć, że za rządów **Jerzego Buzka** i **Leszka Balcerowicza** był on dwukrotnie mniejszy!

Drugą ważną informacją o budżecie państwa jest poziom inflacji, a więc faktyczny wzrost cen towarów i usług. W roku 2005 średnioroczna inflacja ma wynieść 3 procent, (103 procent do roku 2004). W przekonaniu wielu ekonomistów jest to założenie optymistyczne. Bowiemy duża luka budżetowa i perturbacje w sploty podatków mogą wywołać znacznie większą inflację. Na przyszły rok zaplanowano rezerwę ogólną budżetu państwa w kwocie 100 mln zł. Rezerwa na poziomie pół promila ogółu wydatków jest rezerwą na niskim poziomie i stosunkowo ryzykowną. Ale przecież SLD liczy się z oddaniem władzy w 2005 r. obozowi prawicy, tylko w jakim stanie?

Dochody budżetu państwa na 2005 r. oszacowano nazbyt optymistycznie. Ich głównym źródłem pozostają podatki pośrednie, w tym podatek od towarów i usług (VAT). Z podatku VAT ma wpływać aż 72 mld 626 mln zł, tj. o 9 mld 109 mln zł więcej niż w roku obecnym. Takiego wzrostu tego podatku o ponad 12,5 procent nie da się obronić. Z podatku akcyzowego budżet ma otrzymać kwotę 42 mld 245 mln. I tutaj założono jego wzrost do planowego wykonania w tym roku aż o 12 procent. Znowu przyjęto na wyrost korzystny scenariusz. Analogicznie przyjęto optymistyczny wzrost podatku dochodowego od osób prawnych w 2005 r. o blisko 10 procent. Rząd grzeszy nadmiarem optymizmu.

Z kolei planowany wskaźnik wzrostu gospodarczego (PKB) na 2005 r. o 5 procent nie budzi zastrzeżeń. Jednakże gdyby rząd lepiej zatroszczył się o wdrożenie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, to wskaźnik PKB byłby jeszcze wyższy. Ze szkoda

dla całej gospodarki zaniechano prac nad uproszczeniem systemu podatkowego. Niestety, ożywienie gospodarcze oraz wysokie tempo wzrostu wydajności pracy w niewielkim stopniu przełożą się na realny wzrost zatrudnienia. Tym bardziej że w 2005 r. wskutek wyżu demograficznego liczba osób w wieku produkcyjnym wzrośnie o około 170 tysięcy. W uzasadnieniu do projektu ustawy budżetowej autorzy nie ukrywają, że bezrobocie „utrzyma się jednak na stosunkowo wysokim poziomie”. Na koniec 2005 r. liczba bezrobotnych według prognozy wyniesie 2,87 mln osób, co da stopę bezrobocia ok. 18,2 procent. Ryzykownym zabiegiem wydaje się też być zupełna likwidacja dotacji budżetowej do Funduszu Pracy. Niejako automatycznie zaplanowano wzrost zadłużenia tego funduszu na koniec 2005 r. do kwoty 3,5 mld zł. W konsekwencji obsługa rynku bezrobotnych w przyszłym roku może ulec pogorszeniu. Niestety, politykę pogłębiania zadłużenia państwa zastosowano również w funduszu Ubezpieczeń Społecznych (FUS). Niefrasobliwie o ponad 2,2 mld zł zmniejszono dotację do tego Funduszu. W konsekwencji na koniec 2005 r. zadłużenie FUS ma przekroczyć kwotę... 14,5 mld zł.

### Mniej na naukę, bezpieczeństwo, zdrowie itd.

W budżecie państwa na 2005 r. zaplanowano kwoty finansowe, które musza budzić niepokój o przyszłość. I tak wbrew deklaracjom rządowym spadają nakłady finansowe na naukę do poziomu 95,7 procent (2,76 mld zł) planu tegorocznego. Poziom 9,5 mld zł zaplanowany na szkolnictwo wyższe nie będzie wystarczający w związku ze studentkim wyżem demograficznym. Nie przewidziano także realnego wzrostu środków finansowych na bezpieczeństwo publiczne (8,95 mld zł). Nakłady na gospodarkę mieszkaniową spadają w stosunku do 2004 r. aż o 12 procent. Niedofinansowanie Krajowego Funduszu Mieszkaniowego (35 procent wobec 2004 r.) pogłębi kryzys w budownictwie mieszkaniowym. 12-procentowy ubytek środków zaplanowano na rozwój, a raczej regres turystyki.

Na dział „rolnictwo i leśnictwo” w 2005 r. zadysonowano kwotę 2,56 mld zł, to jest o ponad 17 procent mniej niż w tym roku. Jeszcze gorzej potraktowano rybołówstwo i rybactwo, a mianowicie do poziomu 74 procent nakładów tegorocznych. Dział „transport i łączność” będzie musiał poradzić sobie z kwotą o 12 procent mniejszą niż w r. 2004. Z niezrozumiałych powodów maleje dofinansowanie krajowych pasażerskich przewozów kolejowych o ponad 25 procent, do kwoty 408 mln zł. Wskutek tego zadłużenie i konflikt w regionalnych przewozach się zaostrzy. Na inwestycje na liniach kolejowych o państwowym znaczeniu przewidziano kwotę 55 mln zł, to jest 10 procent zgłaszanych potrzeb.

Budżet zdrowia nie należy, niestety, do priorytetów tego rządu. W dziale „ochrona zdrowia” ujęto kwotę 3,6 mld zł, a więc realnie pieniędzy będzie nieco mniej niż w 2004 r., co przy ogromnym zadłużeniu musi budzić protest. Na otarcie łez zaprojektowano kwotę 2,2 mld zł jako „pożyczkę dla samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej”. Naturalnie dalsze ich zadłużanie doprowadzi część z nich do nieuchronnego bankructwa. Z kolei na obsługę długu publicznego rząd **Marka Belki** przewidział ogromną kwotę, bo 27,4 mld zł.

### Złe wiadomości dla Pomorza

Na zakończenie warto przybliżyć projekt budżetu państwa w kontekście rozwoju regionu pomorskiego. Tutaj odnajdujemy prawie same złe informacje. Niewątpliwie boleśnie odczuje nasze województwo niedofinansowanie rolnictwa i rybołówstwa, jak też regionalnych przewozów kolejowych. Na Pomorzu spodziewaliśmy się wsparcia turystyki jako prorozwojowej gałęzi gospodarki, a faktycznie środki zmniejszono o 12 procent. Zabraknie też pieniędzy na postępującą restrukturyzację szpitali marszałkowskich. Darownie oczekiwaliśmy wsparcia nauki i szkolnictwa wyższego. Szczupłe środki finansowe na gospodarkę morską i gospodarkę wodną dotkną z racji specyfiki najbardziej nasz region. Utrzyma się również, niestety, stan zagrożenia bezpieczeństwa powodziowego. W budżecie wojewody pomorskiego (806,9 mln zł) na 2005 r. na melioracje wodne przewidziano jedynie 14 mln 475 tys zł. We wspomnianych rezerwach celowych (łącznie 11,23 mld zł na 71 zadań) zaplanowano dodatkowo na „utrzymanie urządzeń melioracji wodnych podstawowych” w skali całego kraju kwotę 13 mln 500 tys. zł, czyli o połowę mniej niż w roku 2004! Deklaracje polityków SLD o ochronie przeciwpowodziowej Żuław okazały się nic niewarte.

W sumie budżet 2005 roku oparty jest na kruchych i słabych podstawach oraz zawiera zarzewie licznych konfliktów. Deficyt budżetowy i wewnętrzne zadłużenie budżetu stanowi rodzaj rządzenia na kredyt i na koszt podatnika. Dobrej koniunkturze gospodarczej nie towarzyszy nowoczesna polityka prozatrudnieniowa. Niska inflacja stanowi raczej pobożne życzenie rządzących w roku podwójnych wyborów. A na te wybory zarezerwowano niemałą kwotę, bo ponad 229 mln zł. Z corocznych 100 mln zł za rządów Jerzego Buzka, na pracownię internetowe w szkołach, ostało się na 2005 r. jedynie 29 mln zł. Dobrze za to, że uwzględniono rezerwę celową na „kontrakty wojewódzkie oraz na współfinansowanie rozwoju regionalnego” w kwocie 670 mln zł, a więc prawie dwukrotnie mniejszej niż dawniej. Duża nadzieja tkwi w funduszach unijnych.

**Jan Kulas**

www.solidarnosc.gda.pl

WIELE NAS POZNAŁO.  
Na co czekasz?



Areopag Gdański 2004

## Odpowiedzialność za słowo



Debata w filharmonii na Ołowiance.

Ponad 4 tysiące osób uczestniczyło w koncertach, prelekcjach i debatach, zorganizowanych od 11 listopada w ramach Areopagu Gdańskiego. Impreza, odbywająca się od 4 lat pod patronatem Duszpasterstwa Środowisk Twórczych i Duszpasterstwa Dziennikarzy, wpisała się już w trójmiejski kalendarz kulturalny. Pomimo iż w tym roku niektóre spotkania przeniesiono z Dworu Artusa do filharmonii, z powodu braku miejsc nie wszyscy chętni mogli w nich uczestniczyć.

Monika Olejnik, ks. Waldemar Chrostowski, Kamil Durczok, Bronisław Wildstein, prof. Jerzy Bralczyk, o. Wacław Oszyca – to tylko niektóre osoby zaproszone przez organizatorów do rozważań nad tematem przewodnim tegorocznego Areopagu, jakim było „Odpowiedzialność za słowo”.

Największym zainteresowaniem publiczności cieszyła się debata poświęcona wolności słowa w mediach. Filharmonia na Ołowiance wypełniona była po brzegi, nie było nawet miejsc na schodach. Równie tłoczno było w trak-

cie popisu kulinarnego Roberta Makłowicza i księdza Krzysztofa Niedałowskiego, którzy gotując rozważali, jak mogła wyglądać Ostatnia Wieczerza.

Patronem duchowym listopadowych spotkań był niewątpliwie mistrz słowa ksiądz Jan Twardowski. To właśnie od Kantaty „Litania polska”, do której słowa napisał ksiądz Twardowski, a muzykę Zygmunt Konieczny, w wykonaniu trójmiejskich muzyków, rozpoczęły się areopagowe spotkania. Ostatniego dnia znani aktorzy, Danuta Stenka i Mirosław Baka, przy akompaniamencie mistrza instrumentów perkusyjnych Piotra Sutta, czytali wiersze poety. Poza tym w ramach areopagowych dni odbyły się promocje książek, uliczny festyn, wieczór filmowy i wystawa świętych ksiąg Żydów, chrześcijan i muzułmanów.

W czym tkwi tajemnica sukcesu Areopagu, który stawia trudne pytania? Zamiast nudnych konferencji naukowych zorganizowano po prostu cykl różnorodnych imprez.

(mk)



O słowach przy jedzeniu, czyli kto ugotował Ostatnią Wieczerzę? Robert Makłowicz prezentuje „gorzkie ziola”.

### Konkurs „Barwy Wolontariatu”

## Niestrudzona pani Sylwia

Tegoroczną laureatką lokalnego etapu ogólnopolskiego konkursu „Barwy Wolontariatu” w kategorii „pomoc społeczna i ochrona zdrowia” została Sylwia Karłowska, która od ponad 10 lat organizuje przyjazdy do Polski dzieci z litewskich sierociniec.

Czytelnikom „Magazynu Solidarność” osoba pani Sylwii Karłowskiej jest dobrze znana. Nasza redakcja towarzyszy jej działalności już od 10 lat. Trzy razy w roku – na Boże Narodzenie, Wielkanoc i wakacje, dzięki staraniom pani Sylwii przyjeżdża do kraju około 120 dzieci z polskich sierociniec na Litwie. Święta spędzają u rodzin z terenu naszego województwa, wakacje w części u rodzin, a w części na koloniach. Dzięki współpracy z kanadyjską organizacją polonijną nasi goście są

również leczeni w Polsce. Każdorazowo zorganizowanie przyjazdu dzieci, oprócz powiadomienia rodzin czy zamówienia autobusów, wymaga zdobycia pieniędzy. I z tym jest najtrudniej. – Wielu dotychczasowych sponsorów przeżywa trudności finansowe i coraz trudniej o fundusze – mówi Sylwia Karłowska.

2 grudnia w Nowym Ratuszu w Gdańsku wręczono wyróżnienia „Niestrudzeni 2004”, które są przyznawane na zakończenie lokalnego etapu ogólnopolskiego konkursu „Barwy Wolontariatu”. W tym roku wyróżnienie w kategorii „pomoc społeczna i ochrona zdrowia” otrzymała właśnie Sylwia Karłowska.

– Ta nagroda należy się tym rodzinom, które przyjmują dzieci do swoich domów – powiedziała laureatka, odbierając wyróżnienie z



Sylwia Karłowska

ręk szefowej Centrum Wolontariatu w Gdańsku.

Małgorzata Kuźma

## Książki pod choinkę

Książki, po które z przyjemnością możemy sięgnąć w święta lub podarować bliskim pod choinkę polecają naszym Czytelnikom znane osoby z Pomorza.

### WOJCIECH KSIĄŻEK, przewodniczący Regionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

– Polecam w święta lekturę książki Wojciecha Kuczoka „Gnój”. To bardzo wnikliwa analiza przemocy w rodzinie, pokazująca, jak skomplikowany to problem. W czasie, który poświęcamy właśnie rodzinie i dzieciom, warto znaleźć moment na refleksję, do czego może doprowadzić chora i wynaturzona miłość rodzicielska. Pamiętajmy, że według niedawno przeprowadzonych amerykańskich badań socjologicznych aż 70 proc. wartości i wzorców powielanych w dorosłym życiu dziecko wnosi z domu.

### ZBIGNIEW JUJKA, rysownik, satyryk

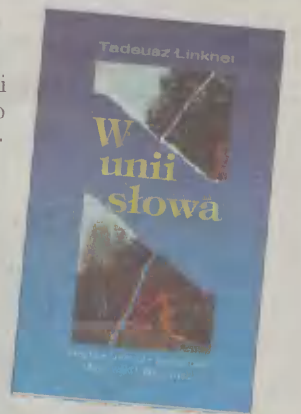
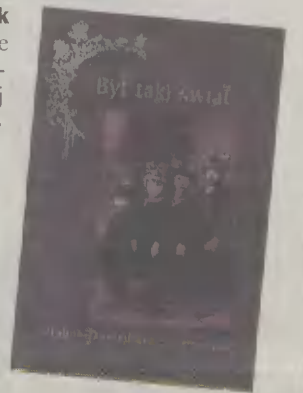
– Okres świąt to czas na zatrzymanie się i refleksję, także na temat naszej historii. Polecam lekturę książki, a raczej pamiętnika Haliny Donimirskiej-Szymerowej „Był taki świat...”. Obejmuje on głównie okres międzywojenny. Autorka wywodzi się z jednej z najznakomitszych rodzin Prus Wschodnich, pochodzi z okolic Sztumu. Czytając pamiętnik możemy wręcz dotknąć tamtej rzeczywistości, na kartach aż roi się od plastycznych detali. To także okazja do przyjrzenia się historii Polaków i ich dążeń do włączenia terenów pozostających poza granicami Polski do tzw. Macierzy. To także książka dla tych, którzy uważają tę tematykę za nużącą, na pewno zmienią zdanie. Polecam także uwadze Czytelników znakomitą przedmowę prof. Józefa Borzyszkowskiego.

### JERZY SAMP, profesor Uniwersytetu Gdańskiego, pisarz

– Polecam lekturę najnowszej książki Tadeusza Linknera, profesora naszego uniwersytetu, pod tytułem „W unii słowa”. To swego rodzaju kontynuacja wcześniejszego wydawnictwa „W misji słowa”. W najnowszych studiach znajdujemy rozdziały autorstwa znanych pisarzy z terenów Kaszub i działaczy kaszubskich – m.in. księdza Damrota, Anny z Brodzkich Karwatowej, Aleksandra Majkowskiego. Czytelnicy jako swego rodzaju premię otrzymują także rozdział autorstwa kardynała Stefana Wyszyńskiego, poświęcony jego pobytowi w więzieniu. Studia łączy klimat kaszubski, wiele można z nich wyczytać o tej szczególnej krainie. Pamiętajmy, że prymas Wyszyński cieszył się szczególnym mirem na Kaszubach. Tytuł zachęca do pogłębionej refleksji filozoficznej i wskazuje na penetrowanie i dojrzenie języka od czasów pozbawienia Polaków własnej ojczyzny aż do czasów niemal współczesnych. W domyśle niejako znajduje się czas wstąpienia Polski do Unii Europejskiej.

### MAREK BIERNACKI, wicemarszałek województwa pomorskiego

– Polecam gorąco książkę Wojciecha Jagielskiego „Wieże z kamienia”. Ten reportaż z Czeczenii czyta się jak pasjonującą powieść. Pomaga zrozumieć nie tylko to, co dzieje się w tym kraju, ale także w ogóle na Wschodzie, w dawnych republikach Związku Radzieckiego. Los narodów Kaukazu zyskuje w tej relacji rangę bolesnej przypowieści. Dzięki relacji Jagielskiego możemy spojrzeć na Czeczenię nie tylko przez pryzmat krótkich i suchych najczęściej relacji mediów, ale jako na kraj ciężko dotknięty przez los, niszczone przez sowieckie imperium, zamieszkały przez konkretnych, biednych ludzi. W święta warto poświęcić im choć trochę swojego czasu.



Oprac. (jw)



pod redakcją **Marty Pióro****2385,98 zł**

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku w październiku 2004 r.

**MNIEJ**

W październiku br. Polacy kupili 19 tys. 806 nowych aut, czyli o 38 proc. mniej niż przed rokiem. Jest to najgorszy wynik miesięcznej sprzedaży od grudnia 2001 roku.

**WIĘCEJ**

W 2004 r. zużycie benzyny wzrosło o 5 proc., a oleju napędowego aż o 17 proc.

## Plusy i minusy

90 proc. polskich przedsiębiorców, ankietyowanych przez firmę audytorską KPMG, jest zadowolonych z wejścia Polski do UE. Za pozytywne pracodawcy uznali: poprawę koniunktury w wyniku rozszerzenia rynków, ułatwienia w obrocie towarowym oraz zwiększające się zainteresowanie międzynarodowego biznesu Polską. Efekty negatywne, zdaniem przedsiębiorców: wysokie koszty wdrażania norm unijnych, postępująca komplikacja systemu podatkowego, a także wzrost wymogów w zakresie sprawozdawczości.

**PŁACE** wolniej  
**WYDAJNOŚĆ** szybciej



Płace w ciągu ostatnich kilku lat rosły w Polsce wolniej niż wydajność. Podobnie jak w Polsce wygląda to zresztą w pozostałych krajach, które w maju razem z nami weszły do Unii.

W ciągu ostatnich pięciu lat produktywność (jako realny PKB w przeliczeniu na jednego zatrudnionego) rosła w Polsce szybciej niż realne płace. To przyczynia się do poprawy konkurencyjności firm. Powinno się również przełożyć to na wzrost zatrudnienia w gospodarce. Zgodnie z prognozami Komisji Europejskiej stopa bezrobocia w najbliższym czasie będzie spadać – zarówno w Polsce, jak prawie we wszystkich krajach rozszerzonej Unii Europejskiej. Jednak na to, że będzie to spadek szybki, niestety, raczej nie ma co liczyć.

O tym, czy i w jakim stopniu wzrost gospodarczy przekłada się na wzrost zatrudnienia, poza konkurencyjnością firm decydują również inne czynniki, na przykład całkowite koszty pracy (nie tylko same realne wynagrodzenia) oraz występujące w gospodarce bariery dla rozwoju przedsiębiorczości.

## POCIĄG czy samochód?

Chociaż od stycznia do Polski sprowadzono ponad pół miliona samochodów, nadal mamy dwa razy mniej aut niż Włosi czy Austriacy. Na przykład w Luksemburgu na tysiąc mieszkańców przypada ponad 600 samochodów. W Polsce mniej niż 300. Być może to dobrze, bo dróg nam nie przybywa. Mamy za to niemal dwukrotnie dłuższe linie kolejowe, niż większa od nas Hiszpania. Czy ceny paliw zmuszą nas do korzystania z pociągów?



### EUROPEJCZYCY JEŹDŹĄ

	linie kolejowe w km na 10 tys. km kw.	autostrady w km na 10 tys. km kw.	ceny benzyny Pb95 w zł	liczba samocho- dów na 1000 mieszkańców
Norwegia	125	20	5,01	410
Szwecja	240	38	4,85	450
Finlandia	173	18	5,13	410
Francja	537	65	4,74	500
Holandia	676	571	5,53	410
Niemcy	1026	337	5,22	520
Dania	475	234	5,19	350
<b>POLSKA</b>	<b>660</b>	<b>15</b>	<b>3,85</b>	<b>230</b>
Estonia	213	21	3,34	300
Czechy	1204	65	3,62	340
Belgia	1153	566	4,74	460
Austria	674	241	4,25	500
Litwa	272	64	3,46	250
Węgry	856	50	4,35	250
Rumunia	476	4,7	3,10	b.d.
Portugalia	311	179	4,74	520
Hiszpania	274	189	3,99	450
Szwajcaria	775	315	4,16	b.d.
Włochy	531	215	5,09	570
Słowacja	746	60	3,62	240
Grecja	181	56	3,81	310

źródło: Eurostat

### RANKING PRZYJAZNOŚCI SYSTEMÓW PODATKOWYCH (W PUNKTACH\*)

Hongkong	6,7
Zjedn. Emiraty Arabskie	6,6
Bahrajn	6,5
Singapur	5,9
Estonia	5,5
Słowacja	4,7
Czechy	2,5
<b>POLSKA</b>	<b>2,4</b>
Węgry	2,2
Niemcy	1,4

\*1 punkt oznacza system skomplikowany i uznaniowy, 7 punktów – system prosty i efektywny

źródło: „Wprost”, Harvard University

## Uwaga!

Z badań Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego wynika, że 40 proc. pracujących Polaków uważa się za ofiary mobbingu. W krajach UE odsetek ten wynosi zaledwie 8 proc. Zazwyczaj wskazywane przez pracowników przejawy mobbingu to: rozsiewanie plotek, piętzenie obowiązków, przemoc fizyczna. Najczęściej ofiarami mobbingu padają nauczyciele, pracownicy służby zdrowia, służb mundurowych i handlu.

## Firmy zarabiają

W ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy tego roku firmy zarobiły ponad 46 mld zł. Tymczasem w całym 2003 r. zysk ten wynosił 18 mld zł. Wyraźnie wzrósł również odsetek firm, które notują zysk. Dzisiaj jest to 73 proc. przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu „pod kreską” były dwie trzecie. Najlepiej mają się eksporterzy. Aż 80 proc. przedsiębiorstw sprzedających swoje wyroby za granicą notuje zyski.

Większość zysków jednak firmy gromadzą na kontach bankowych i w postaci papierów wartościowych.

## U nas taniej

Zachodnioeuropejskie firmy przenosząc produkcję do Polski mogą zaoszczędzić od 24 do 30 proc. kosztów. Cena pracy polskiego pracownika (2,7 USD za godzinę) jest niższa niż w Czechach (3,6 USD) i na Węgrzech (3,5 USD). Natomiast koszt pracy Hiszpana jest pięciokrotnie wyższy (12,3 USD), a Niemca aż jedenastokrotnie (30,6 USD). W Polsce również koszty pracy będą wzrastać, ale poziom krajów Europy Zachodniej osiągną za kilkadziesiąt lat. Na przykład do 2009 r. różnica między ceną pracy Polaka i Niemca zmniejszy się o 4 punkty procentowe.

O wyższej atrakcyjności naszego regionu w porównaniu z Dalekim Wschodem przesądza logistyka. Oczywiście, nie dotyczy to wszystkich branż – np. nie mamy co konkurować z Dalekim Wschodem w produkcji elektroniki – ale za to wygrywamy np. w produkcji mebli, dużego sprzętu AGD czy samochodów. Prawdopodobnie wiele zachodnich firm będzie mu-

sią spróbować wykorzystać tę sytuację. Nie wiadomo tylko, ile tych inwestycji trafi akurat do Polski. Jednym z czynników, decydujących o atrakcyjności lokalizacji nowej fabryki, jest obecność w okolicy dostawców. To powoduje, że wcześniejsze inwestycje przyciągają następne. Niestety, w Polsce ciągle jednym z najważniejszych czynników odstraszcających inwestorów jest brak infrastruktury – przede wszystkim dróg.

### ILE ZAOSZCZĘDZĄ FIRMY PO PRZENIESIENIU PRODUKCJI ZE SWOICH KRAJÓW DO POLSKI

Niemcy	30
Włochy	27
Wlk. Brytania	26
Francja	26
Irlandia	25
Hiszpania	24

Szacunki w procentach kosztów

źródło: Boston Consulting Group

### CYTAT MIESIĄCA

Nie można ofiarować dobrego zdrowia wszystkim mieszkańcom Europy, bo niektórzy z nich nie chcą być w dobrym zdrowiu; oni po prostu potrzebują być chorzy, by odgrywać swoje role społeczne, a ponadto są ludzie, którzy zostali wyposażeni w złe geny albo zwyczajnie nie mają wystarczająco dużo szczęścia.

Były wiceminister zdrowia **Rafał Niżankowski** w liście do **Davidy Byrne'a**, ówczesnego europejskiego komisarza ds. zdrowia i ochrony konsumentów.

## Liczby

12-15 tys. pracowników rocznie zamierza zwolnić PKO BP. Redukcja zatrudnienia będzie trwała kilka lat. Nie wiadomo, ilu pracowników odejdzie. Obecnie ten największy polski bank detaliczny zatrudnia 35,6 tys. osób.

2211 nietrzeźwych kierowców zatrzymała policja podczas tegorocznej Akcji Znicz. Okazuje się, że zaostrzenie kar za jazdę po pijanemu nie odstrasza. Co roku liczba zatrzymanych wzrasta. W 2003 r. za prowadzenie w stanie nietrzeźwym skazano na pozbawienie wolności 54 421 kierowców, ale 53 044 wyroki zapadły w zawieszaniu. Do więzienia trafiają osoby, którym odwieszane są wyroki za inne przestępstwa.

3 lata może potrwać śledztwo Instytutu Pamięi Narodowej w sprawie wprowadzenia stanu wojennego.

49 osób zostało zabitych podczas stanu wojennego.

23 lata temu został wprowadzony stan wojenny.

7 godzin trwała tzw. godzina milicyjna w stanie wojennym.



## Kiedy wcześniej na emeryturę Część II

### Praca w szczególnych warunkach – wykaz niektórych zawodów

Zgodnie z paragrafem 4 rozporządzenia RM z dnia 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze – pracownik, który wykonywał prace w szczególnych warunkach, wymienione w wykazie A, nabywa prawo do emerytury, jeżeli spełnia łącznie następujące warunki:

1) osiągnął wiek emerytalny wynoszący 55 lat dla kobiet i 60 lat dla mężczyzn,

2) ma okres składkowy i nieskładkowy wynoszący 20 lat dla kobiet i 25 dla mężczyzn, w tym co najmniej 15 lat pracy w szczególnych warunkach.

Wykaz A obejmuje większość rodzajów prac w szczególnych warunkach, w działach gospodarki, takich jak: górnictwo, energetyka, hutnictwo i przemysł metalowy, przemysł chemiczny, budownictwo i przemysł materiałów budowlanych, leśnictwo, przemysł drzewny i papierniczy, przemysł lekki, transport i łączność, gospodarka komunalna, rolnictwo i przemysł rolno-spożywczy, przemysł poligraficzny, służba zdrowia i opieka społeczna, przemysł związany z produkcją szkła.

Zgodnie z paragrafem 6 rozporządzenia – pracownik, który w morskich portach handlowych oraz przedsiębiorstwach pomocniczych działających na rzecz tych portów, wykonywał prace w szczególnych warunkach, wymienione w dziale II wykazu B, nabywa prawo do emerytury, jeżeli spełnia łącznie następujące warunki:

1) osiągnął wiek emerytalny wynoszący 55 lat w czasie wykonywania tych prac lub zatrudnienia, do którego został skierowany stosownie do zalecenia lekarza,

2) ma wymagany okres składkowy i nieskładkowy wynoszący 25 lat dla kobiet 20 lat, a dla mężczyzn 25 lat, w tym 15 lat pracy wymienionej w dziale II wykazu B.

W dziale II wykazu B wymienione są prace w portach morskich wykonywane na stanowiskach:

1. Sztauera
2. Trymera
3. Robotnika składowego przeładunków morskich
4. Robotnika oczyszczania i obsługi statków

5. Operatora urządzeń przeładunkowych

6. Operatora przeładunkowego portowego sprzętu zmechanizowanego

7. Dźwigowego przeładunkowych urządzeń portowych

8. Pracownika wykonującego prace objęte skróconym czasem pracy z tytułu warunków szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia.

Zgodnie z paragrafem 7 rozporządzenia – pracownik, który wykonywał w hutnictwie prace w szczególnych warunkach, wymienione w dziale III wykazu B, nabywa prawo do emerytury, jeżeli spełnia łącznie następujące warunki:

1) osiągnął wiek emerytalny wynoszący 55 lat

2) wiek emerytalny osiągnął w czasie wykonywania prac wymienionych w dziale III wykazu B lub w okresie zatrudnienia, do którego skierowany został stosownie do zalecenia lekarza

3) ma okres składkowy i nieskładkowy wynoszący co najmniej 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn, w tym co najmniej 15 lat pracy wymienionej w dziale III wykazu B.

W dziale III wykazu B wymienione są prace gorące w hutach żelaza i stali oraz hutach metali nieżelaznych:

1. Obsługa pieców koksowniczych:

- koksowniczy
- operator urządzeń piecowych
- koksowniczy paku
- namiarowy paku.

2. Spiekanie rud i sortowanie spieku:

- operator taśm spiekających
- spiekacz rudy.

3. Wytapiacz surówki na wielkich piecach

4. Pracownicy bezpośrednio zatrudnieni przy obsłudze pieców stalowniczych i rozlewaniu stali:

- wytapiacz stali
- rozlewacz stali
- wyprawiacz trzonu
- przygotowywacz zestawów odlewniczych w kanale
- operator wsadzarki.

5. Pracownicy bezpośrednio zatrudnieni przy ręcznym wyciąganiu gorącego wsadu z pieców grzewczych.

6. Pracownicy bezpośrednio zatrudnieni przy ręcznym wprowadzaniu gorącej stali do wykroju klatki

7. Wytapiacz i przetapiacz żelazostopów

8. Wypalacz wad powierzchniowych

9. Rafiniarz metali nieżelaznych

10. Wytapiacz metali nieżelaznych

11. Piecowy pieców przewalowych i szybowych

12. Spiekacz rud i tlenków

13. Mistrz nadzorujący bezpośrednio prace wymienione w poz. 1-12.

Zgodnie z paragrafem 8 rozporządzenia – pracownik, który wykonywał prace w szczególnych warunkach wymienione w dziale IV wykazu B, nabywa prawo do emerytury, jeżeli spełnia łącznie następujące warunki:

1) osiągnął wiek emerytalny wynoszący: 50 lat dla kobiet i 55 lat dla mężczyzn

2) ma wymagany okres składkowy i nieskładkowy wynoszący dla kobiet 20 lat, a dla mężczyzn 25 lat, w tym co najmniej 10 lat wykonywał prace wymienione w dziale IV wykazu B.

W dziale IV wykazu B wymienione są:

1. Prace wykonywane bezpośrednio przy przetwórstwie azbestu

2. Prace wykonywane bezpośrednio przy produkcji ołowiu i kadmu oraz przetwórstwie tych metali

3. Prace przy procesach technologicznych związanych z wytwarzaniem aluminium

4. Prace rybaków morskich

5. Prace nurków

6. Prace ratowników w Górskim Ochotniczym Pogotowiu Ratunkowym.

7. Prace wykonywane bezpośrednio przy produkcji wyrobów krzemionkowych w Chrzanowskich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych Chrzanów oraz przy produkcji mas, mlcw i zapraw krzemionkowych w Kopalni i Zakładzie Wzbogacania Kwarcytu Bukowa Góra w Łącznej i w Zakładzie Jęglowa w Jęglowej.

8. Prace wykonywane bezpośrednio przy udostępnianiu i wydobywaniu węgla brunatnego na odkrywcę.

9. Prace wykonywane bezpośrednio przy przeróbce mechanicznej węgla w zakładach górniczych lub praca górnicza w rozumieniu przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin.

**Tomasz Wiecki**

## Pytania do prawnika



### ■ Czy możemy zakupić talony świąteczne z pieniędzy naszej komisji zakładowej i czy talony te będą opodatkowane?

W świetle art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, wolna od podatku dochodowego jest m.in. wartość rzeczowych świadczeń otrzymanych przez pracownika, sfinansowanych w całości ze środków zakładowego funduszu świadczeń społecznych lub funduszy związków zawodowych – do wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym kwoty 380 zł; rzeczowymi świadczeniami nie są bony, talony i inne znaki, uprawniające do ich wymiany na towary lub usługi.

Ustawodawca nie dokonał przykładowego wskazania, jakie świadczenia uważa się za rzeczowe, znalazło się natomiast jednoznaczne stwierdzenie, że nie są nimi bony, talony i inne znaki, uprawniające do ich wymiany na towary lub usługi.

Zwolnienie z obowiązku odprowadzenia zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych dotyczy więc paczek świątecznych dla dzieci oraz pracowników, biletów na imprezy sportowe i kulturalne. Jednakże zwolnione z podatku są tylko świadczenia rzeczowe do wysokości łącznie w ciągu roku 380 zł i tylko jeśli sfinansowane zostały w całości ze środków zakładowego funduszu świadczeń społecznych lub funduszy związków zawodowych.

W przypadku udzielenia pracownikom bonów i talonów z zfsś lub funduszy związkowych istnieje obowiązek odprowadzenia zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych.

(tw)

## Listy do redakcji



*Udało mi się przeżyć długą i ciężką chorobę. Przyznano mi rentę inwalidzką I grupy, początkowo okresowo. Po pięciu latach, w 2000 r. przyznano mi na stałe rentę I grupy z orzeczeniem o całkowitej niezdolności do pracy, ale jednocześnie pozbawiono zasiłku pielęgnacyjnego. Renta wypłacana obecnie, po rewaloryzacji, w wysokości 537,30 zł netto (mój dochód wynosi 612 zł 64 gr), stała się jedynym źródłem utrzymania moim i córki. Jedyną pomocą, oprócz tej ze strony znajomych, była dopłata do czynszu, otrzymywana przez trzy lata z Urzędu Miejskiego w Gdańsku. Jednak w styczniu 2004 r. Wojskowa Agencja Mieszkaniowa, która zarządza moim lokalem (w budynku tym mieszkam od sześciu lat w wyniku zamiany), nie podpisała mojego wniosku, uniemożliwiając mi staranie się o dalszą dopłatę. Wynikało to z naszego sporu o wysokość opłat czynszowych. W tej sytuacji finansowej grozi mi więc wciąż albo odcięcie prądu, albo komornik, albo eksmisja, albo wizja głodu.*

*Córka, mająca 24 lata, obecnie studiuje wieczorowo poza Gdańskiem. Jest bardzo dobrą studentką, ale brak odpowiednich środków na utrzymanie stawia pod znakiem zapytania kontynuowanie przez nią studiów. Godzenie pracy i nauki jest bardzo trudne, a okresami w ogóle niemożliwe. Przyznanych jej dwa lata temu alimentów od ojca w wysokości aż 250 zł też od dłuższego czasu nie otrzymuje. Komornik nie jest w stanie wyegzekwować długu, a Fundusz Alimentacyjny zlikwidowano.*

*W Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Gdańsku Wrzeszczu, do którego zwróciłam się w końcu, po długich zmaganiach wewnętrznych, o wsparcie, powiedziano mi, że moje dochody są za wysokie! Bardzo proszę o pomoc w ustaleniu prawnych możliwości uzyskania dodatkowych świadczeń poza rentą albo wskazanie miejsca, gdzie otrzymam jakąkolwiek pomoc, żeby nie kraść, nie żebrać albo nie popełnić samobójstwa.*

**Czytelniczka**

### Szanowna Pani!

Zgodnie z aktualnie obowiązującymi przepisami, osoba, której nie przyznano dawnej I grupy inwalidzkiej, aktualnie określanej jako całkowita niezdolność do pracy i samodzielnej egzystencji, nie przysługuje prawo do dodatku pielęgnacyjnego. Świadczenia z opieki społecznej również Pani nie przysługują, gdyż Pani dochód przekracza wskazany przez ustawodawcę próg 504 złotych na osobę. Pani dochodu nie można podzielić na Panią i córkę, ponieważ uznaje się, iż studia wieczorowe nie przeszkadzają w podjęciu pracy.

W kwestii alimentów należy jeszcze poczekać, gdyż Sejm pracuje nad nową ustawą, a Fundusz Alimentacyjny od 1 stycznia 2005 r. formalnie przestaje działać. Mogłaby Pani wystąpić do sądu o zobowiązanie Wojskowej Agencji Mieszkaniowej do oświadczenia potwierdzającego dane, niezbędne do sporządzenia wniosku o przyznanie dopłaty do czynszu.

**Marian Podgóreczny**

## Stocznia Gdańska

# Po cichu oddali pochylnie

**23 listopada br. z powództwa Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” na ławie oskarżonych zasiadło dwoje byłych członków zarządu Stoczni Gdańskiej Grupa Stoczni Gdynia. Oskarżeni są o działanie na szkodę firmy i narażenie jej na wielomilionowe straty. Grozi im za to do 3 lat więzienia.**

Chodzi o zmianę umowy pomiędzy Stoczną Gdańską a Synergią 99, która przekazała pochylnie K-3 stoczni w użytkowanie. W umowie zawarta była klauzula, określająca przysługujące stoczni odszkodowanie w wysokości 205

mln zł w przypadku wypowiedzenia umowy przez Synergię. Klauzula została anulowana przez dwójkę członków zarządu stoczni: Elżbietę D. i Bogumiła B. w czerwcu 2000 roku, bez uchwały walnego zgromadzenia akcjonariuszy i nawet bez powiadomienia pozostałych członków zarządu.

– Wszyscy zapominają, że to posunięcie miało wpływ na działalność stoczni i umożliwiło np. Synergii w styczniu br. szantażowanie upadłością całej Grupy Stoczni Gdynia. W tej chwili mamy możliwość produkowania statków na pochylniach K-3 jedy-

nie do 2006 roku – mówi **Karol Guzikiewicz**, wiceprzewodniczący KM „S” w Stoczni Gdańskiej. Podkreśla także, że w tej sytuacji stocznia ma kłopoty ze zdobywaniem zamówień, nie posiadając własnego, stałego warsztatu pracy. Związkowcy zwracają też uwagę, że w całej operacji chodziło jedynie o wyprowadzenie majątku ze stoczni. We wcześniejszych zeznaniach Bogumił B. twierdził, że klauzula została uchylona wskutek nacisków ówczesnego prezesa Stoczni Gdynia Janusza Sz.

(jw)



Prawo do zrzeszania się w związkach zawodowych

# Kontrowersyjna lista imienna

**Uprawnienie pracowników do zrzeszania się w związek zawodowy jest niekwestionowaną gwarancją wolności związkowych. Tymczasem wielu pracodawców poprzez działania prawne usiłuje doprowadzić do ujawnienia nazwisk swoich pracowników należących do związku. Publikacja ta ma na celu wyjaśnienie wszelkich wątpliwości związanych z pytaniem „Czy istnieje prawny obowiązek podawania pracodawcy imiennej listy osób należących do związku zawodowego?”**

Organizacja związkowa nie ma ustawowego obowiązku podawania imiennej listy swoich wszystkich członków ani osób, których obrony się podjęła.

1. Ustawa o związkach zawodowych nakłada na organizację związkową obowiązek przedkładania pracodawcy informacji o łącznej liczbie członków organizacji (nie zaś listę imienną).

2. Ujawnienie danych osobowych członka organizacji możliwe jest za pisemną zgodą zainteresowanego lub na żądanie sądu.

3. Nie ma wyroku Sądu Najwyższego, który stwierdzałby, iż organizacja związkowa na podstawie art. 251 ust. 2 ustawy o zw. zaw. ma ustawowy obowiązek przedkładania pracodawcy imiennej listy członków związku.

Art. 251 ust. 2 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz. U. z 2001 r. Nr 79 poz. 854 ze zm.) nakłada na organizację związkową obowiązek przedkładania według stanu na ostatni dzień kwartału - w terminie do 10 dnia miesiąca następującego po tym kwartale, pracodawcy albo dowódcy jednostki policji, Straży Granicznej, Służby Więziennej lub Państwowej Straży Pożarnej, informacji o łącznej liczbie członków tej organizacji, w tym o liczbie osób wykonujących pracę nakładczą u pracodawcy objętego działaniem tej organizacji. Imienna lista członków podawana jest wyłącznie w odniesieniu do osób chronionych, w tym wypadku jasno zdefiniowany jest obowiązek ustawowy.

Według niektórych pracodawców brzmienie art. 30 ust. 21 ustawy o związkach zawodowych, uzasadnia obowiązek podania nazwisk związkowców. Treść tego przepisu jest następująca: „W indywidualnych sprawach ze stosunku pracy, w których przepisy prawa pracy zobowiązują pracodawcę do współdziałania z zakładową organizacją związkową, pracodawca jest obowiązany zwrócić się do tej organizacji o informację o pracownikach korzystających z jej obrony”, wykazując, że chodzi o informację imienną, zbiorową listę pracowników będących członkami związku. Egzaltacja jednego fragmentu tego przepisu oraz pominięcie innego istotnego wyrażenia „w indywidualnych sprawach”, prowadzi do błędnej jego interpretacji. Tylko całościowe rozpatrywanie treści art. 30 ust. 21 ustawy o zw. zaw. łącznie z innymi przepisami, które dotyczą współdziałania w indywidualnych sprawach z zakresu prawa pracy, pozwoli wyciągnąć prawidłowe wnioski. Ustawodawca celowo nie użył w tym przepisie wyrażenia „informacji imiennej”, gdyby bowiem miał zamiar ujawniania przynależności związkowej z pewnością, tak jak w przypadku osób chronionych, nadałby odpowiednią treść przepisowi prawnemu.

Wobec tego, iż organizacje związkowe są administratorem danych osobowych w rozumieniu ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. nr 101 poz. 926 ze zm.) swoich członków i osób, które zwróciły się do związku o obronę swoich praw, to bez wyraźnej zgody zainteresowanych (zgoda nie może być dorozumiana, dlatego najlepiej, gdy wyrażona zostanie w formie pisemnej) nie jest możliwe ujawnianie tych danych pracodawcy (art. 23 ust. 1 pkt. 1 ustawy o ochronie danych osobowych).

Gdy ujawnienie danych osobowych członków związku jest obowiązkiem wynikającym z przepisu prawa, administrator danych nie poniesie odpowiedzialności z tytułu ich udostępnienia odbiorcy danych wskazanemu w ustawie (art. 23 ust. 1 pkt. 2 ustawy o ochronie danych osobowych).

Obok przedstawiamy kilka przykładów.

**Ewa Podgórska**  
specjalista Działu Prawnego  
Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

Tekst ukazał się w „Tygodniku Solidarność”

## Nie ten rok

W poprzednim numerze „Magazynu”, w artykule „Kiedy wcześniej na emeryturę”, str. 16, znalazł się błąd. Przepis art. 184 ustawy o emeryturach i rentach z ZUS obejmuje osoby, które osiągnęły uprawnienia do dnia 31 grudnia 1998 r.

Za pomyłkę przepraszamy.

### PRZYKŁAD 1

Zadna z osób będących członkami zakładowej organizacji związkowej NSZZ „Solidarność” nie udzieliła zgody na udostępnianie swoich danych pracodawcy. Tymczasem zarząd zakładowej organizacji związkowej podjął uchwałę i wskazał imiennie pracodawcy osoby chronione. W tym wypadku nie dochodzi do bezprawnego ujawnienia danych, ponieważ ustawa o związkach zawodowych jest przepisem szczególnym w stosunku do ustawy o ochronie danych osobowych, bowiem zawiera przepis art. 32 ust. 1 pkt. 1, który nakłada na zarząd zoz obowiązek wskazania imiennie osób chronionych.

Dla pracodawcy, który żąda przedstawienia imiennej listy wszystkich członków zakładowej organizacji związkowej NSZZ „Solidarność”, uzyskanie tych informacji może spowodować konsekwencje w postaci nałożenia sankcji karnych. Artykuł 49 ust. 1 i 2 ustawy o ochronie danych osobowych stanowi, iż ten kto przetwarza w zbiorze dane osobowe ujawniające przynależność związkową, do których przetwarzania nie jest uprawniony, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 3.

Weryfikacja podanych pracodawcy liczb jest możliwa na drodze sądowej. Warto w tym miejscu powołać często w praktyce występujący stan faktyczny.

### PRZYKŁAD 2

Zakładowa organizacja związkowa otrzymała od pracodawcy pismo, iż ma obowiązek ujawnić listę imienną członków związku danej organizacji zakładowej, ponieważ pracodawca posiada dowody, że kwartalna informacja o liczebności jest nieprawdziwa. W przypadku nieprzedstawienia ww. listy imiennej pracodawca uzna, że ustaly uprawnienia organizacji zakładowej i nie będzie przeprowadzał ustawowych konsultacji ze związkami zawodowymi.

### RADA

Pracodawca ma prawo zakwestionować kwartalnie podawane dane o liczebności, ale ciężar dowodu w tym względzie spoczywa na nim, a nie na zakładowej organizacji związkowej. Żądanie podania imiennej listy członków związku należy w tym wypadku uznać za bezprzedmiotowe, a wobec wcześniejszych wyjaśnień nawet niemożliwe, z uwagi na grożącą odpowiedzialność wynikającą z ustawy o ochronie danych osobowych. Groźba zerwania współpracy z organizacją związkową nie może być poważnie brana pod uwagę, ponieważ jej realizacja narazi pracodawcę na odpowiedzialność za utrudnianie działalności związkowej

(art. 35 ust. 1 pkt. 2 ustawy o zw. zaw.). Co więc może zrobić pracodawca? Na drodze procesu cywilnego pracodawca może wystąpić do sądu z odpowiednim powództwem i w tej sytuacji na żądanie sądu administrator danych będzie musiał ujawnić imiona i nazwiska członków związku. Pragnę zaznaczyć, że rozwiązanie to jest tylko teoretyczne, bowiem w praktyce z uwagi na niewspółmierność kosztów postępowania cywilnego w stosunku do niepewnego rozstrzygnięcia lub też z innych powodów, procesów takich według mojego stanu wiedzy nie ma.

◆◆◆  
Często pracodawcy celem poparcia swoich argumentów dla istnienia obowiązku podawania imiennej listy członków związku, przytaczają tezy orzeczeń Sądu Najwyższego lub fragmenty opisów stanu faktycznego tych orzeczeń. Poniżej przedstawiam analizę trzech tez SN najczęściej powoływanych przez pracodawców. Pozornie wydawać by się mogło, że uzasadniają one personalizację związkowców, ale po wnikliwej analizie okazuje się, że nie mają związku z omawianą sprawą.

Z treści tych orzeczeń nie wynika, że organizacje związkowe muszą podawać imienną listę swoich członków. Z kolei „wyciąganie” pojedynczych zdań z opisu stanu faktycznego, który to opis znajduje się zawsze w treści uzasadnienia orzeczenia, pozbawione jest doniosłości prawnej. Jest to wyłącznie opis konkretnej sytuacji w jakiej znalazły się określone podmioty. Ponadto należy pamiętać, że wyroki SN są w Polsce wiążące tylko w sprawie, w której zapadają. Oznacza to, że w podobnym przypadku mogą zostać wydane zupełnie różne orzeczenia.

■ **Teza pierwszego kontrowersyjnego wyroku SN z 20 lipca 2000 r., I PKN 748/99 OSNP 2002/3/76 jest następująca:**

Nieudzielenie przez zakładową organizację związkową informacji o pracownikach korzystających z jej obrony (art. 30 ust. 21 zdanie pierwsze ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych, jednolity tekst: Dz. U. z 2001 r. Nr 79, poz. 854), zwalnia pracodawcę z obowiązku współdziałania z tą organizacją, także w zakresie uzyskania zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej na rozwiązanie stosunku pracy z członkiem zarządu lub komisji rewizyjnej tej organizacji (art. 32 ust. 1 ustawy o związkach zawodowych).

Wyrok dotyczy osób chronionych (wg starej ustawy o związkach zawodowych), do których mają zastosowanie zupełnie inne przepisy prawa pracy. Osoby chronione imiennie wymieniane są w informacji kierowanej do pracodawcy. Skoro zatem osoba wskazana uchwałą zarządu zoz nie chce być w informacji przekazywanej do pracodawcy wymieniona, nie może zatem żądać respektowania swoich uprawnień w przypadku zagrożenia zwolnieniem. Nieudzielenie informacji o pracowni-

kach korzystających z obrony (ochrony) zoz w trybie art. 32 ust. 1 ustawy o zw. zaw. (obowiązek imiennego wskazania) rzeczywiście w tym wypadku skutkuje zwolnieniem pracodawcy z obowiązku współdziałania z tą organizacją.

■ **Kolejny wyrok SN z 2 września 1999 r. I PKN 229/99, OSNP 2000/24/897, jest następujący:**

Pracodawca jest obowiązany skonsultować zamiar rozwiązania umów o pracę w trybie art. 52 § 3 KP, bez względu na to, czy pracownicy są członkami związku zawodowego, jeżeli zakładowa organizacja związkowa zawiadomiła go o reprezentowaniu ich praw i interesów (art. 232 kp w związku z art. 7 ust. 2 i art. 30 ust. 2 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych, Dz. U. Nr 55, poz. 234 ze zm.).

Na wniosek pracownika niezrzeszonego związek zawodowy może podjąć się obrony jego praw i interesów wobec pracodawcy, ale nie ma przepisu który zobowiązuje do podawania imiennej listy pracowników niebędących członkami, których obrony podjął się związek. Pracodawca zwraca się do działających u niego związków z zapytaniem, czy dany pracownik korzysta z obrony związku (art. 30 ust. 2 i 21 ustawy o zw. zaw. w związku z 232 kp), jeżeli dana zoz informuje go o reprezentowaniu praw tego pracownika, to pracodawca zawiadamia zoz o przyczynie uzasadniającej rozwiązanie umowy (art. 52 § 3 kp). Skoro więc pracodawca nie uzyskał twierdzącej odpowiedzi po konsultacji z art. art. 30 ust. 21 ust. o zw. zaw., to nie ma obowiązku dalszej współpracy ze związkiem zawodowym w trybie art. 52 § 3 kp.

■ **Ostatni wyrok SN z 22 czerwca 2004 r. II PK 2/04 Monitor Prawn. 2004/14/630 zawiera następujące rozstrzygnięcie:**

Pracownik, który chce, aby w razie decyzji o jego zwolnieniu konsultowano ją ze związkiem zawodowym, do którego należy, powinien współdziałać w tym zakresie ze swoim pracodawcą. Pracownik taki powinien informować pracodawcę o przynależności związkowej. Dz. U. 01.79.854: art. 30 Dz. U. 98.21.94: art. 38; art. 52

Pracownik przystępujący do zakładowej lub międzyzakładowej organizacji związkowej może, ale nie musi, ujawniać się pracodawcy. Użycie w tezie wyroku słowa „powinien” oznacza fakultatywną alternatywę, a nie obligatoryjny obowiązek powiadomienia pracodawcy o przynależności związkowej. To organizacja zakładowa w swojej kwartalnej informacji dla pracodawcy uwzględni nowego pracownika lub w odniesieniu do międzyzakładowej organizacji związkowej informuje pracodawcę, że rozszerzyła zasięg działania na ten zakład pracy, dzięki czemu wiadomo, że w zakładzie istnieje międzyzakładowa organizacja związkowa. □



## Stary portfel

## Kiedyś będzie równo...

Podobno to nie fragment bajki. O podwyższeniu emerytur tzw. starego portfela zdecydował w lipcu br. Sejm. Likwidacja dysproporcji pomiędzy emeryturami, przyznawanych w latach 1993-1998 a późniejszymi, nie nastąpi jednak z dnia na dzień. Raczej nie znikną też różnice w naliczaniu emerytur.

## Sejm nierychliwy

Sejm zareagował w ten sposób na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z... 10 stycznia 1995 roku. Trybunał podkreślał wówczas, że wprowadzenie w 1993 roku w ustawie budżetowej nowych zasad naliczania emerytur, rent inwalidzkich i rent rodzinnych w oparciu o obniżoną kwotę bazową naruszyło konstytucyjny porządek prawny obowiązujący w dziedzinie tworzenia prawa, zasady państwa prawa, a także zasadę zaufania obywateli do państwa. Cóż, może lepiej późno (nawet po ponad 9 latach) niż wcale. Rząd i tak lamentuje, że likwidacja „starego portfela” pochłonie 11,5 mld zł.

„Stary portfel” powstał za czasów rządu **Hanny Suchockiej**, gdy w państwowej kasie brakowało pieniędzy na emerytury. Parlament obniżył wówczas tzw. kwotę bazową, od której naliczano emerytury – ze 100 proc. do 91. W następnych latach podniesiono ją o 2 proc., do 93 proc. Emeryci „starego portfela” niższe świadczenia dostają do dzisiaj. Nowo przyznawane świadczenia emerytalno-rentowe są wyższe o 41,3 proc. od świadczeń przyznawanych przed 1996 rokiem. Aż 5,2 mln emerytów i rencistów stanowią ci z tzw. starego portfela.

## Chory system

Jak podkreśla **Zbigniew Kruszyński**, kierownik Biura Polityki Społecznej Komisji Krajowej „Solidarności” i członek prezydium KK „S”, obecne regulacje nie zlikwidują starego portfela. – Istniejący system naliczania emerytur powoduje już niejako z założenia nieprawidłowości i nierówności w świadczeniach. Nie może być przecież tak, że różnica paru dni w terminie przejścia na emeryturę decyduje o znaczących dysproporcjach w wysokości otrzymywanego świadczenia. Podstawa jego wymiaru zmienia się



przecież co kwartał – mówi Kruszyński. Zwraca też uwagę, że skomplikowany sposób naliczania emerytur powoduje, że powstaje nowy „stary portfel”.

## Czekaj tatka...

Decyzja Sejmu nie oznacza, że automatycznie najstarsi emeryci będą otrzymywać od teraz takie świadczenia porównywalne z tymi, którzy przeszli na emeryturę po 1998 roku. Najwcześniej, w marcu przyszłego roku, świadczenia zostaną zwiększone najstarszym emerytom, urodzonym przed 1 stycznia 1929 roku. Emeryci 86-letni i starsi dostaną podwyżkę od razu w pełnej wysokości – miesięcznie brutto około 78 zł, już od marca przyszłego roku. Młodszym będzie wypłacana stopniowo. Osoby w wieku 75-85 lat mogą liczyć na oszałamiającą kwotę 11 zł podwyżki od marca 2005 roku. W następnych latach ma być więcej – proces wyrównywania ma potrwać aż do 2008 roku. Emeryci urodzeni po 1929 roku na podwyżki muszą czekać do roku 2009, a wyrównywanie potrwa trzy lata. Dopiero wtedy zniknie tzw. stary portfel – kwota bazowa stosowana dla obliczania wysokości emerytury wyniesie dla wszystkich emerytów 100 proc.

Co ważne, państwo nie przewiduje wypłaty wyrównań, rekompensat ani odsetek z tytułu zanizanych przez lata świadczeń. Ile przez te lata stracili emeryci? Ilu nie doczekało lipcowej zmiany

prawa? Ilu nie doczeka wyrównania wysokości swoich emerytur do „normalnego” poziomu? Tę jakoś specjaliści rządowi nie kwapią się wyliczać.

## Lepsi i gorsi emeryci

W ten sposób ma zniknąć wreszcie podział na emerytów lepszych i gorszych. Czy jest to realne? Sęk w tym, że zasady waloryzacji emerytur są ciągle płynne i ci, którzy dzisiaj dostają w miarę wysokie świadczenia, już za rok mogą „popaść w niełaszkę” państwa. Wprawdzie ustawa przewiduje wyrównanie wskaźnika kwoty bazowej do 100 proc. najstarszym emerytom i rencistom, ale pozostawia drugą przyczynę powstawania ukrytego „starego portfela” – waloryzując cenową pobieranych świadczeń.

Tym sposobem nowo przyznawane świadczenia po roku 2011 nadal będą wyższe o 34 proc. od emerytur i rent przyznawanych przed 1996 rokiem, o porównywalnym wskaźniku wysokości świadczenia. Pozostaje bowiem dysproporcja wynikająca z waloryzowania dotychczasowych świadczeń w oparciu o wzrost cen, a przyznawaniem nowych świadczeń wg wskaźnika wzrostu przeciętnych wynagrodzeń.

Cóż – wprowadzić obniżenie emerytur można było od razu, wychodzenie z tego chorego systemu ma niestety potrwać latami. Czy wszyscy emeryci doczekają upragnionej równości?

**Jarosław Wierchołowski**

## Renta rodzinna

Renta rodzinna przysługuje uprawnionym członkom rodziny osoby, która w chwili śmierci miała ustalone prawo do emerytury lub renty z tytułu niezdolności do pracy lub spełnia warunki wymagane do uzyskania jednego z tych świadczeń. Renta rodzinna przysługuje także członkom rodziny osoby, która w chwili śmierci pobierała zasiłek przedemerytalny lub świadczenie przedemerytalne. Wtedy przyjmuje się, że osoba zmarła spełniała warunki do uzyskania renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy.

Do renty rodzinnej uprawnieni są:

- dzieci własne, dzieci drugiego małżonka oraz dzieci przysposobione
- przyjęte na wychowanie i utrzymanie przed osiągnięciem pełnoletności wnuki, rodzeństwo i inne dzieci w tym również w ramach rodziny zastępczej
- małżonek (wdowa, wdowice)
- rodzice.

Za rodziców w rozumieniu ustawy o emeryturach i rentach z FUS uważa się również ojczyma i macochę oraz osoby przysposabiające.

Dzieci własne, dzieci drugiego małżonka i dzieci przysposobione mają prawo do renty rodzinnej:

- do ukończenia 16 lat
- do ukończenia nauki w szkole, jeżeli przekroczyły 16 lat życia, nie dłużej jednak niż do osiągnięcia 25 lat życia, albo
- bez względu na wiek, jeżeli stały się całkowicie niezdolne do pracy oraz do samodzielnej egzystencji.

Jeżeli dziecko osiągnęło 25 lat życia, będąc na ostatnim roku studiów w szkole wyższej, prawo do renty rodzinnej przedłuża się do zakończenia tego roku studiów.

Wdowa ma prawo do renty rodzinnej, jeżeli:

- w chwili śmierci męża osiągnęła wiek 50 lat lub była niezdolna do pracy albo
- wychowuje co najmniej jedno z dzieci, wnuków lub rodzeństwa uprawnione do renty rodzinnej po zmarłym mężu, które nie osiągnęło 16 lat, a jeżeli kształci się w szkole – 18 lat życia, lub jeżeli sprawuje pieczę nad dzieckiem całkowicie niezdolnym do pracy, uprawnionym do renty rodzinnej.

Prawo do renty rodzinnej nabywa również wdowa, która osiągnęła wiek 50 lat lub stała się niezdolna do pracy po śmierci męża, nie później jednak niż w ciągu 5 lat od jego śmierci lub od zaprzestania wychowywania osób wyżej wymienionych.

Rodzice mają prawo do renty rodzinnej, jeżeli:

- ubezpieczony (emeryt lub rencista) bezpośrednio przed śmiercią przyczynił się do ich utrzymania,
- spełnia odpowiednio warunki określone dla wdowy i wdowca, w tym również co do wieku.

Renta rodzinna wynosi dla jednej osoby uprawnionej 85 proc. świadczenia, dla dwóch osób 90 proc., a dla trzech lub więcej osób uprawnionych 95 proc. świadczenia, które przysługiwałoby zmarłemu. Wszystkim uprawnionym członkom rodziny przysługuje jedna łączna renta rodzinna. Renta ta podlega podziałowi na równie części między uprawnionych.

**Tomasz Wiecki**

## Prokurator od Wujka oskarżony

O niedopełnienie obowiązków służbowych oraz działanie na szkodę wymiaru sprawiedliwości i pokrzywdzonych w kopalni Wujek oskarżył 26 listopada br. katowicki IPN Witolda K., byłego zastępcę szefa Prokuratury Garnizonowej w Gliwicach. Grozi mu kara 5 lat więzienia.

Zarzucono mu zacieranie śladów i utrudnianie śledztwa w sprawie pacyfikacji kopalni Wujek. 61-letni dziś Witold K., w czasie stanu wojennego wiceszef Prokuratury Garnizonowej w Gliwicach, kierował śledztwem, które miało wyjaśnić okoliczności śmierci górników.

Prokuratorzy z IPN mówią, że robił on wszystko, żeby sprawcy, którzy strzelali w kopalniach, uniknęli odpowiedzialności karnej. W grudniu 1981 r., w wyniku działań ZOMO, w kopalniach Wujek i Manifest Lipcowy zginęło dziewięć górników, a kilkudziesięciu zostało ciężko rannych.

Dochodzenie w sprawie prokuratora Witolda K. trwało trzy lata. Zdaniem IPN popełnił on wiele kardynalnych błędów podczas śledztwa, prowadzonego w stanie wojennym, m.in. nie zabezpieczył miejsca tragedii, nie zlecił opinii balistycznej oraz sądowo-lekarskiej, nie sprawdził nawet, ile sztuk amunicji zużyli członkowie plutonu ZOMO, którzy pacyfikowali śląskie kopalnie. W efekcie kierowane przez niego śledztwo zostało umorzono. Uznano bowiem, że zomowcy strzelali w obronie własnej. O działalność wywrotową oskarżono za to przywódców górniczych strajków. To niemal klasyczny przykład funkcjonowania prokuratury w stanie wojennym, która z ofiary potrafiła uczynić winowajcę.

**(jw)**

## Ciastoń znów w sądzie

## Czy poznamy wreszcie mocodawców?

Prawdopodobnie powtórzony zostanie proces generała Ciastonia, oskarżonego m.in. o przygotowanie planu zabójstwa ks. Popieluski.

Ciastoń oskarżony był o kierowanie zabójstwem kapelana „Solidarności” dwa razy. I dwa razy sąd okręgowy go uniewinnił. Ostatnio, obok zarzutu kierowania najgroźniejszą zbrodnią komunistycznego aparatu władzy, były szef SB odpowiadał także za znęcanie się nad więźniem w latach 40., nakłanianie oficerów SB do najścia na mieszkanie asystenta kościelnego „Lygodnika Powszechnego” i tzw. prowokację na Chłodnej, czyli pomoc w podrzuceniu do

mieszkania ks. Jerzego m.in. materiałów wybuchowych i amunicji.

W grudniu 2002 roku uniewinniony został ze wszystkich zarzutów. Prokuratura uznała, że nie istnieje żaden dowód świadczący o tym, że Ciastoń nakazał przygotować plan zabójstwa ks. Popieluski. Prokuratura apelowała jednak od uniewinnienia od zarzutów prowokacji na Chłodnej i najścia na mieszkanie ks. Bardeckiego.

Sędziowie apelacyjni porównali protokół z rozprawy z 9 grudnia 2002 r. i listę sędziów, którzy podpisali wyrok. O dziwo, ich skład nie był taki sam. Są też wątpliwości, czy wyrok ogłosiło pięciu, czy sześciu sędziów. Możliwe, że w naradzie i

ogłoszeniu wyroku brał udział tzw. ławnik zapasowy, a w takim wypadku proces trzeba by powtórzyć.

Ale to nie koniec zagadek, związanych ze zwykłym bałaganem w aktach sądowych. Nie wiadomo, kto w procesie Ciastonia był, a kto nie, owym ławnikiem zapasowym – w protokołach poszczególnych rozpraw widnieją różne nazwiska.

Jeżeli procesy zostaną powtórzone, to nie wiadomo, jak potoczą się losy generała, który dzisiaj ma 80 lat. W dużej mierze od docieklivosti sądu zależy, czy tym razem pojawi się szansa na dotarcie do mocodawców zabójców księdza Popieluski.

**(jw)**



Zarząd Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność”, ufny nadziei, jaką niesie ze sobą przyjsie na świat Zbawiciela, składa członkom i sympatykom naszego Związku serdeczne życzenia spokojnych, rodzinnych i pogodnych świąt Bożego Narodzenia oraz pomysłowości w nowym 2005 roku.

Przewodniczący ZR Słupskiego NSZZ „Solidarność”

Stanisław Szukała

## Manifestacja w Bytowie

# Wasz sąsiad łamie prawo!

Przywrócenia do pracy czwórki osób z „Solidarności”, zwolnionych ze spółki Wireland SA w Bytowie, domagali się członkowie „S” manifestujący 25 listopada br. przed tamtejszym Urzędem Miasta i siedzibą firmy.



Manifestacja związkowców w Bytowie.

Członkowie „Solidarności” z Regionu Słupskiego (m.in. z Sezamoru) i Gdańskiego (m.in. ze Stoczni Gdańskiej, Stoczni Gdynia, portów gdańskiego i gdyńskiego oraz z Człuchowa) z syrenami, gwizdkami i petardami manifestowali przeciwko łamaniu prawa pracy i zwalnianiu przez prezesa Wirelandu działaczy związkowych, objętych ochroną. Pracę stracił **Benedykt Metel**, przewodniczący tamtejszej Komisji Zakładowej „S”, a także jej trzy członkinie. Tylko jedna z nich nie zdecydowała się na skierowanie sprawy do sądu pracy. Pozostali uczestniczyli już w dwóch rozprawach, żądając przywrócenia do pracy. Protestujący związkowcy domagali się także zachowania miejsc pracy w szpitalach w Bytowie i Miastku, gdzie przeprowadzane są zwolnienia. Do władz miasta i powiatu kierowali postulaty tworzenia właściwego klimatu dla rozwoju regionalnego.

Po wręczeniu petycji burmistrzowi manifestanci przeszli pod siedzibę spółki. Prezes zapobiegawczo wysłał jednak tego dnia większość swoich pracowników na urlopy, nie było nawet komu wręczyć petycji. Związkowcy w tej sytuacji postanowili przejść pod mieszkanie prezesa na jednym z bytowskich osiedli. Tłum z flagami i transparentami wywołał sporą sensację w blokowisku. – Obok was mieszka człowiek, który łamie prawo, bezprawnie zwalnia z pracy ludzi, odbiera im chleb. Pamiętajcie o tym, kiedy spotkacie go na korytarzu – mówić przez megafon **Stanisław Szukała**, przewodniczący ZR Słupskiego „S”. Z okien machano do związkowców. „Jeszcze tu wrócimy!” – krzyčeli manifestanci na odchodnym. (jw)

### BENEDYKT METEL, przewodniczący KZ „S” w Wirelandzie

– Zwolnienia w firmie trwają już od ok. 10 lat. Prezes prowadzi zdecydowanie antyzwiązkową politykę. Zwalniani są prawie wyłącznie członkowie „S”, pracownicy są wręcz pytani, czy należą do związku zawodowego i to decyduje często o ich dalszej pracy. Niektórzy nie wytrzymują tej presji i sami wypisują się ze związku. Zresztą podobne kłopoty mają także członkowie OPZZ. To taktyka, zmierzająca do pozbycia się z zakładu związków. O arogancji prezesa świadczyć może też zachowanie na rozprawach w sprawie przywrócenia do pracy moich koleżanek i mnie. Wygłasza tam wręcz ataki na związek i jego członków.

## Upadłość Fabryki Obuwia Alka w Słupsku

# Ostatni dzień pracy

Rozpacz, rozgoryczenie i niepewność towarzyszyły pracownikom słupskiej Alki w ostatnim dniu pracy. Z dniem 30 listopada blisko 250 pracowników – głównie kobiety – otrzymało od syndyka świadectwa pracy i ostatnią wypłatę. Jeśli nie znajdzie się inwestor, wielu z nich nie ma szans na znalezienie zatrudnienia.

### Załoga czuje się oszukana

Jeszcze pół roku temu nikt w Fabryce Obuwia Alka SA nie spodziewał się, że firma może upaść. Doskonała marka z ugruntowaną pozycją na rynku i doświadczona, doskonała załoga zdawały się w tym odczuciu wszystkich utwierdzać. A jednak. Jak grom z jasnego nieba z końcem sierpnia spadła na załogę wiadomość o postawieniu zakładu w stan upadłości. Trzy miesiące temu blisko 250 pracowników otrzymało od syndyka **Lucyny Bruździak** trzymiesięczne wypowiedzenia z pracy. Dzisiaj sprzątają ostatnią, gotową do produkcji halę.

– Przez ten cały czas byliśmy przekonywane, że syndyk znajdzie inwestora – mówią ze łzami w oczach pracownice Alki. – Nikt się nami nie interesował, wszyscy wiedzieli, co się dzieje w zakładzie, i nic. Nikt nic nie zrobił, aby nas uratować. Ani prezydent Słupska, ani zarząd firmy, właściciel, ani związki zawodowe – nikt! – mówią rozgoryczone.

Większość z nich ma 20-30-letni staż pracy. Często są związani z firmą od jej powstania – końca lat 60. Od lat 70. Alka zatrudniała ponad 2,5 tys. pracowników, którzy pracowali na trzy zmiany. Jednak po przełomie 1989 roku następowała systematyczna redukcja. W 1997 akcje zakładu odkupił od jednego z banków łódzki producent obuwia – **Zbigniew Smyczek**. Alka zatrudniała wtedy 550 pracowników.

**Stanisław Rusek**, przewodniczący zakładowej „Solidarności”, nie chce już dzisiaj wiele mówić. Blisko 8 lat z prywatnym inwestorem dało mu się dobrze we znaki. Ciągłe redukcje, oszczędności, spór o układ zbiorowy, sprawy w sądzie, tak opisuje współpracę ze Smyczkiem. Dzisiaj nie rozumie, dlaczego zakład, który na koniec 2003 roku miał zysk, nagle po paru miesiącach upada. Nie rozumie też bierności władz, szczególnie prezydenta Słupska.

### Prywaciarz

**Zbigniew Smyczek**, właściciel jednego z największych producentów obuwia w Polsce – firmy BUT-S, rozpoczął działalność w 1982 roku od małego zakładu rzemieślniczego produkującego obuwie damskie. Po 1989 zatrudnił 40 pracowników. W roku 1997 zakupił pakiet kontrolny słupskiego zakładu oraz nieruchomości po łódzkim Skogarze. Zdaniem związkowców w końcu roku 2002 do Łodzi przeniósł biuro projektowe i handlowe oraz zaczął wywozić linie produkcyjne. Dzisiaj, po upadłości, rynki zbytu Alki należą do niego.

W listopadzie 2003 roku związki zawodowe działające w Alce skierowały liczne pisma alarmujące o dziwnych działaniach władz firmy. Jednym z adresatów był pre-



Rozpacz, rozgoryczenie i niepewność towarzyszyły pracownikom słupskiej Alki w ostatnim dniu pracy.

zydent Słupska **Maciej Kobylński**, którego prosili o interwencję, informując, że właściciel przenosi zakład do Łodzi, co może oznaczać zamiar jego likwidacji. Niestety, bez reakcji. Jak mogliśmy się dowiedzieć, Kobylński nie zamierzał się angażować w sprawy prywatnej firmy. Taka postawa dziwi związkowców. Upadłość to przecież kolejni bezrobotni i dodatkowe obciążenie dla miasta. Tym bardziej że w Słupsku, gdzie bezrobocie jest bliskie 30 proc., kobiety w tym wieku na pracę raczej nie mają co liczyć.

### Przyczyny upadłości

Zdaniem **Ryszarda Kaziów**, prezesa zarządu Alki, przyczyną upadłości jest ogromne zadłużenie wobec ZUS-u, które narosło i ciągnie się za zakładem jeszcze od początku 1989 r. Dodaje też, że to bardzo trudny, konkurencyjny rynek. Tę konkurencję stanowią również byli pracownicy Alki, którzy sami pozakładali firmy. Jednym z przykładów jest **Gino Rossi**, założona przez byłego technologa.

– Po przełomie załoga liczyła prawie 2500 osób, nie było pracy, a wtedy nikt nie odważył się mówić o zwolnieniach i restrukturyzacji – twierdzi prezes.

– ZUS? – dziwi się z kolei **Rusek**. – Dzięki pomocy **Kazimierza Janiaka**, który dla firmy zrobił bardzo dużo, sprawę ZUS-u udało się rozwiązać kilka lat temu.

Ale Kaziów jest optymistą.

– Nie mogę się wypowiadać za syndyka, ale z tego co wiem, jest dwóch chętnych inwestorów. Hala jest gotowa do produkcji. Dzięki upadłości firma będzie mogła rozpocząć pracę bez obciążenia, które ją niszczy. Gdybym w to nie wierzył, już bymnie tu nie było – mówi prezes.

Prezes pracuje w Alce od lat siedemdziesiątych. Jak twierdzi, zależy mu na firmie i ludziach. Nie widzi też problemu nieistniejącego biura handlowego i projektowego. Jest sprzęt – plotery, komputery – są pra-

cownicy, których można z powrotem pozyskać. Co do handlu uważa, że wszystko jest do odtworzenia.

– Ludzie od handlu są, trzeba będzie ruszyć w Polskę i odbudować kontakty. To jest do zrobienia – dodaje.

### Strach przed Chinami

– Jest dwóch inwestorów – potwierdza syndyk **Lucyna Bruździak** (wcześniej likwidatorka słupskiej Pomorzanki, producenta słodczy).

Nie chce wyjawiać jakich, zastanawiając się tajemnicą handlową. Niestety, pierwszą ofertę odrzucił sąd. Powód? Zbyt niska cena. Rozmowy z drugim inwestorem nie przyniosły jeszcze żadnych rozstrzygnięć. Jak informuje pani syndyk rozmowy z obydwojma jeszcze trwają i żaden z nich się nie wycofał.

– Proszę pamiętać o dacie 1 stycznia 2005 r. – mówi Bruździak – Tego dnia zniesione zostają ograniczenia dla Chin i potencjalni inwestorzy obawiają się, że tanie chińskie wyroby zaleją polski rynek obuwniczy. Dlatego są bardzo ostrożni w podejmowaniu decyzji – dodaje.

Jednak, nawet w najbardziej optymistycznych planach, pracę może znaleźć jedynie 50-60 pracowników. Kolejne rozmowy w połowie grudnia.

### Jedyny konkret – bezrobocie

Do ostatniej chwili na jedynej jeszcze czynnej hali trwała produkcja. To ostatnie zlecenia dla Smyczka. Pracownicy robili nawet nadgodziny. Nikt nie wierzy w przyjsie inwestora. Powszechnie jest odczucie, że zakład rozłożono z premedytacją.

– Przecież do ostatniej chwili syndyk prowadziła prace remontowe. Od kiedy zbankrutowany zakład robi remonty, płaci terminowo pensje? – pytają. Dzisiaj boją się rozmawiać z dziennikarzami. Jeśli nawet znajdzie się inwestor, pracę dostanie tylko część z nich.

**Marek Lewandowski**



Okiem psychologa

# Granice tolerancji

*Nie zgadzam się z tym co mówisz, ale będę na śmierć bronił twego prawa do mówienia tego*  
Helvetius (1715-1771)

Tolerancja jest jednym ze słów, które zrobiły w ostatnich latach wielką karierę. Do tolerancji zaczęła się w mediach i szkole. Tolerancja stała się wielką, powszechnie uznawaną wartością, a jej brak jest bezpardonowo piętnowany. Dla propagowania idei tolerancji odbywają się manifestacje, ale często spotykają się one z kontrmanifestacjami. Dochodzi do przepychanek i utareczek słownych. Dlaczego nawoływania do powszechnej tolerancji wzbudzają w ludziach tak wiele emocji?

Słowo tolerancja pochodzi od łacińskiego *tolerantia* – cierpliwość, wytrwałość, wywodzącego się z kolei od *tolerare* – znosić, wytrzymywać. W biologii tolerancja to zdolność organizmu do znoszenia, bez ujemnych skutków, niekorzystnych warunków środowiska czy wpływu szkodliwych substancji. W technice tolerancja oznacza dopuszczalny zakres zmian danej wielkości: wymiaru czy kształtu. Tolerancja w naukach społecznych, takich jak psychologia, bywa zgodnie z przytoczonym źródłosłowem definiowana jako cierpliwość i wyrozumiałość dla odmienności, poszanowanie dla cudzych poglądów, wierzeń, upodobań, obyczajów, uczuć i postępowania. Tolerancja to także szacunek i życzliwość dla innych ludzi.

W zasadzie istnieje powszechna zgoda co do obszaru aktywności człowieka, jakiego dotyczyć winna tolerancja. Obejmuje on między innymi światopogląd religijny i polityczny, wygląd zewnętrzny, wykształcenie, pochodzenie społeczne, rasowe i narodowościowe, niepełnosprawność czy gusty żywieniowe (np. wegetarianizm).

Przytoczone powyżej leksykalne określenie terminu tolerancja bywa niekiedy wzbogacane o zastrzeżenia dotyczące obszarów, których nasza tolerancja obejmować nie powinna. Gdy jednak prześledzimy zmiany w formułowaniu tych zastrzeżeń na przestrzeni lat, z łatwością zauważymy, że ich lista zmienia się. Dawniej wspomiano więc, że tolerancja nie obejmuje „idei wstecznych, antyhumanitarnych czy wręcz zbrodniczych” (Encyklopedia Popularna PWN z roku 1985). Później, wraz z rozwojem społeczeństwa demokratycznego i pojawianiem się nowych zjawisk społecznych, dodawano brak zgody na tolerowanie rasizmu, naruszania bezpieczeństwa, zdrowia i życia człowieka, nieposzanowanie wspólnego dobra i niszczenie dorobku wcześniejszych pokoleń. Ogromne nasilenie się na przełomie wieków różnych zjawisk z grupy patologii społecznych, wymogło odruch wyłączenia ze sfery tolerancji takich obszarów, jak: nałogi (alkoholizm, narkomania, a ostatnio nikotynizm), przestępczość, przemoc, agresja, chuligaństwo, brak szacunku dla dorosłych ze strony młodzie-

ży, kłamstwo i kombinatorstwo, brak kultury słowa czy brak higieny osobistej i niechlujstwo.

Tak więc tolerancja – wbrew twierdzeniom niektórych jej propagatorów – nie jest postawą bezwarunkową i obejmującą wszelkie zakresy aktywności człowieka. W ciekawy i bardzo charakterystyczny dla siebie sposób, wypowiedział się na ten temat przed laty, znany publicysta Stefan Kisielewski. W tekście zatytułowanym „Kodeks człowieka pobłażliwego” (zastępując słowo tolerancja określeniem pobłażliwość) napisał on: *Człowiek pobłażliwy szanując wszelkie poglądy i domagając się w zasadzie udzielania ich zwolennikom możliwości ich głoszenia, musi nierazkroć wziąć udział w walce z niektórymi z nich. W tym wypadku, o ile przy tym pewien jest swojej prawdy, powinien walczyć jak najskuteczniej, lecz bez gniewu. Dalej zaś pisał: Człowiek pobłażliwy może uważać wiele poglądów ludzkich za niestuszne, a wiele czynów ludzkich za złe i ma wtedy obowiązek walczyć z nimi, człowiek pobłażliwy nie jest bowiem sceptykiem bez poglądów.*

Myszę, że właśnie takie rozumienie tolerancji, które opiera się na wyrozumiałości dla odmienności i jednoczesnym przywiązaniu do wyznawanych zasad, proponuje nam Jan Paweł II pisząc w Encyklice „*Evangelium vitae*”: *...prawo publiczne musi utwierdzać wszystkich członków społeczeństwa w szacunku do kilku praw fundamentalnych, które przynależą z przyrodzenia osobie ludzkiej i które powinny być uznawane i gwarantowane przez cały system prawa pozytywnego. (...) społeczeństwo ma prawo i obowiązek bronić się przed nadużyciami, które kryją się pod nazwą sumienia i korzystają z pretekstu wolności.*

Niestety, wielu polityków i działaczy społecznych wydaje się nie dostrzegać złożoności pojęcia tolerancja i właśnie pod jej hasłami próbuje przemycić i propagować pogląd, że wszystko jest dozwolone i nie podlega ograniczeniom ani krytyce. A ten, kto się takim działaniom przeciwstawia, naraża się na jakże często przez nich stosowany zarzut braku tolerancji.

Marek Hojczyk

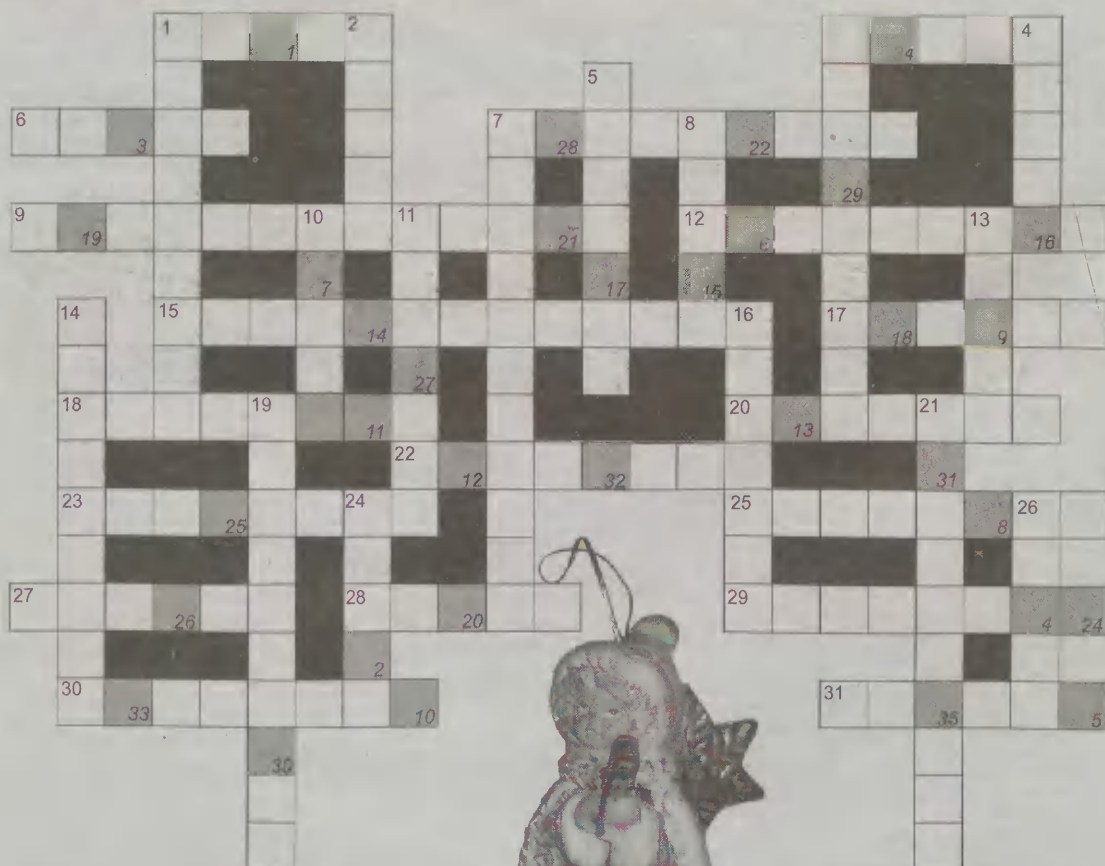
KONDOLENCJE

Naszej koleżance **Irenie Jenda** wyrazy głębokiego żalu i serdecznego współczucia z powodu śmierci

## Taty

składają koleżanki i koledzy z Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

# Krzyżówka na święta



Rozwiązaniem jest hasło utworzone z liter z szarych pól, ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 35.

Wylosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki” z nr. 10/2004. Otrzymuje ją pani **MARIA DAWID Z GDAŃSKA CHEŁMA**. Nagrodę można odebrać w naszej redakcji (patrz stopka na str. 2). Gratulujemy.

## POZIOMO

1) zgromadzenie biskupów, 3) zimą lubią go dzieci, w przeciwnieństwie do drogowców, 6) substancja o silnym, specyficznym zapachu, stosowana w przemyśle perfumeryjnym, 7) dobra, zła, niewinności..., 9) twórca kabaretu Tey, listonosz, obecnie – O.B.O.R.A. (imię i nazwisko), 12) niestaranne pisanie, 15) Kazimierz IV, Aleksander, 17) król, 18) przemysł, 20) walczył z nim Don Kichot, 22) kaleka, 23) np. Wieliczka albo Wujek, 25) ogół ludzi na ziemi, 27) Gall, 28) przeciwieństwo bory, 29) sumienia, 30) element budynku, 31) nie blondyn i nie łysy

## PIONOWO

1) zebranie specjalistów, poświęcone ściśle określone zagadnieniu, 2) 0:0, 3) lodowisko, 4) w Gdańsku – są Wschodnie i Zachodnie, 5) Stanisław Ignacy Witkiewicz, 7) zwolennik przewrotu społecznego, 8) wpływowa grupa, wywiera nacisk na organy władzy poza parlamentem, 10) prosek do prania, 11) jak ich za wiele – to się tyje, 13) skrajna bieda, 14) konik polny, 16) nie żonaty, 19) zamieszanie, zamęt, 21) przyjmowanie kandydatów na studia, do szkoły, 24) na podwórku, z koralami, 26) niewidomy

(dan)

## Informujemy

### Spotkanie opłatkowe

20 grudnia 2004, uroczyste wspólne przedświąteczne opłatkowe spotkanie Zarządu Regionu oraz przedstawicieli gdańskich i sopockich komisji zakładowych Początek o godz. 10, sala Akwen w budynku ZR.

### O ordynacji na uniwersytecie

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Gdańskiego zaprasza na spotkanie „Ordynacja wyborcza kluczem do naprawy Rzeczypospolitej” z prof. dr. hab. Jerzym Przystawą z Uniwersytetu Wrocławskiego, które odbędzie się 13 grudnia 2004 o godz. 17 w Auditorium nr 039 Wydziału Filologiczno-Historycznego UG, Gdańsk, ul. Wita Stwosza 55

### Teraz w Gdańsku

Koło Solidarności Polskich Komendantów w Gdyni, ul. Świętojańska 5, zostało rozwiązane. Chętnych do dalszej przynależności do koła zapraszamy do Gdańska, budynek „Solidarność”, ul. Wały Piastowskie 24, pok. 10, tel. 308-44-40.

### Prelekcje dla młodzieży

10 grudnia 2004 r. „Przez Solidarność do demokracji” – I Liceum Ogólnokształcące w Wejherowie  
13 grudnia 2004 r. „Wprowadzenie stanu wojennego” – Biblioteka Miejska w Kartuzach  
14 grudnia 2004 r. VI LO w Gdyni

### Msza w rocznicę stanu wojennego

Stowarzyszenie „Godność” zaprasza członków NSZZ „Solidarność”, szczególnie tych, którzy działali w latach 1980-89, na mszę św., która odprawiona będzie w niedzielę, 12 grudnia 2004 r., godz. 12, w Konkatedrze Mariackiej w Gdańsku, w przeddzień 23 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego. Podczas mszy św. odsłonięta zostanie tablica pamiątkowa poświęcona prześladowanym i walczącym w podziemiu z reżimem komunistycznym.

### Ankieta IPN

Institut Pamięci Narodowej przesłał do zarządów regionów oraz do Związku Stowarzyszeń Osób Represjonowanych ankietę dot. dokumentowania zbrodni przeciwko narodowi polskiemu w latach 1980-1989. Ankieta skierowana jest do osób, które zaangażowane były w działania na rzecz wolnej Polski i z tego tytułu były represjonowane przez struktury i ludzi systemu totalitarnego. W Regionie Gdańskim ankiety przeprowadzane są w budynku ZRG NSZZ „Solidarność” w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie 24, p. 112 a, I piętro. Informacji udziela Bogusław Gołąb, tel. 308-43-05 lub 301-88-54.



## Informator

**Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”**  
**Wały Piastowskie 24,**  
**80-855 Gdańsk**  
**www.solidarnosc.gda.pl**

Przewodniczący i sekretariat, pok. 107,  
 308-43-52, 301-88-54, fax: 308-44-18  
 prezydium@solidarnosc.gda.pl

Wiceprzewodniczący, skarbnik, pok. 110a,  
 301-82-17, 308-43-39  
 r.dubiela@solidarnosc.gda.pl

Członkowie prezydium, pok. 107,  
 308-42-60, 308-43-61, 308-42-89

Dział Rozwoju Związku, pok. 131  
 308-42-60, 0/603-943-165

Kadry, pok. 124, 308-42-97, 305-54-80  
 Księgowość i kasa, pok. 122, 308-43-16,  
 346-21-74

Administracja budynku i rezerwacja sali  
 „Akwen”, pok. 125 i 127, 346-22-12,  
 308-42-50, administracja@solidarnosc.gda.pl

Archiwum Zarządu Regionu, pok. 112a  
 308-43-05

Dział Kontaktów z KZ, pok. 105,  
 301-04-44, 308-44-54  
 dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl

„Magazyn Solidarność”, pok. 112 i 114,  
 301-71-21, 308-42-72  
 magazyn@solidarnosc.gda.pl

Dział Szkoleń, pok. 117,  
 305-54-79, 308-42-76,  
 dzial.szkoled@solidarnosc.gda.pl

Dział Prawny, pok. 106, 308-42-74,  
 308-44-69, 305-55-12,  
 dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Koordinator ds. projektów UE, pok. 130,  
 308-43-37 s.gatz@solidarnosc.gda.pl

Komisja Terenowa Emerytów i Rentistów,  
 pok. 119a, 308-43-71

Reg. Sekcja Emerytów i Rentistów,  
 pok. 120, 308-42-70

Komisja Rewizyjna ZR „S”, pok. 116a,  
 308-43-02

Biuro Pracy, pok. 9, 301-34-67, 308-43-47  
 Reg. Sekcja Służby Zdrowia, pok. 116a,  
 308-43-93, fax: 308-43-93

Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania, pok.  
 118 308-44-22, fax: 305-71-72  
 wojciech.kisazek@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych,  
 pok. 120, 308-42-69

Okręgowa Sekcja Kolarzy, Gdańsk,  
 ul. 3 Maja 25, 308-32-62, fax: 308-35-73

Zarząd Główny Związku Solidarności  
 Kombatantów oddz. Gdańsk, pok. 10,  
 308-44-40

Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdro-  
 wotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”,  
 pok. 131, 308-43-00

Maraton, pok. 126, 308-44-90,  
 fax: 346-30-34

Spółka z o.o. Akwen, pok. 121,  
 305-81-83, 308-44-00

Drukarnia Akwen, pok. 32, 308-44-01

Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki Kar-  
 diologicznej, pok. 104, 301-06-22,  
 308-44-50

Dla użytkowników sieci IDEA:  
 0/502 443 149 + wewn. 4 ostatnie cyfry  
 numeru rozpoczynającego się na 308  
 w sieci TP SA (dotyczy budynku przy  
 Wałach Piastowskich 24)

#### Biura oddziałów Zarządu Regionu

Gdynia, ul. Słaska 52, 620-61-82, 0-502  
 172284 gdynia@solidarnosc.gda.pl

Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a,  
 0-502 172283, 681-31-00

Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11  
 0-502 172281, 562-22-20

Tczew, ul. Podmurna 11,  
 0-506 074609, 531-29-96

Kościerzyna, ul. Długa 31,  
 0-502 172282, 686-44-26

Puck, ul. Sambora 16,  
 0-502 172289, 673-16-15

Wejherowo, ul. Hallera 1A/1  
 0-502 486003, 672-37-76

Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12  
 0-502 172286, 683-30-11

Chojnice, ul. 31 Stycznia 56  
 0-502 172285, (0-52) 39-72-001

Biuro Terenowe w Lęborku,  
 al. Wolności 22 0-600 391798, (0-59)  
 86-23-651 msiergiej@wp.pl

## XIII Listopadowy Halowy Turniej Piłki Nożnej

# Puchar dla Polmedu

Już po raz 13 odbył się w Starogardzie Gdańskim Halowy Turniej Piłki Nożnej z okazji Święta Niepodległości. 6 listopada w hali Agro Kociewie stanęło w szranki sportowe 10 drużyn piłkarskich ze Starogardu i Skarszew. Zwycięzcą całego turnieju został zespół Polmedu ze Starogardu.

– Na początku lat dziewięćdziesiątych wpadliśmy na pomysł, aby Święto Niepodległości uczcić w mniej tradycyjny sposób i zorganizowali turniej piłkarski – mówi Leszek Świczkowski, przewodniczący „Solidarności” w Polpharmie i jednocześnie jego główny organizator. Pomysł chwycił i w tym roku został rozegrany już trzynasty turniej.

W imprezie zorganizowanej przez starogardzką „Solidarność” (głównie przez związkowców z Polpharmy) wzięło udział 10 drużyn liczących po 15 osób każda.

Rozgrywki zostały przeprowadzone w dwóch grupach, w systemie każdy z każdym. Do półfinału z pierwszej grupy weszły drużyny Skarszewy PGK i Famosu, a z drugiej ROPS-u i Polmedu Starogard. Ostatecznie zwycięski puchar z rąk przewodniczącego gdańskiej „Solidarności” Krzysztofa Dośli odebrał kapitan drużyny Polmedu, drugie miejsce zajął zespół ROPS-u, a trzecie piłkarze Famosu. Królem strzelców został Piotr Wicek, najlepszym bramkarzem uznano Adama Szarmacha, obydwa z Polmedu.

– Od początku uczestniczę w organizowaniu tego turnieju, który z roku na rok się rozwija. Kiedyś sam uprawiałem piłkę nożną, grałem w macierzystym klubie Kazimierza Deyny. Myślę, że jest to bardzo dobry sposób na spędzenie



Drużyna Famosu ze Starogardu Gd. zajęła trzecie miejsce.

wolnego czasu i wychowanie młodzieży. Uprawianie sportu nigdy nie doprowadzi do niczego złego –

mówi Andrzej Tylicki, współorganizator turnieju.

Małgorzata Kuźma



#### LESZEK ŚWICZKOWSKI przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Polpharmie

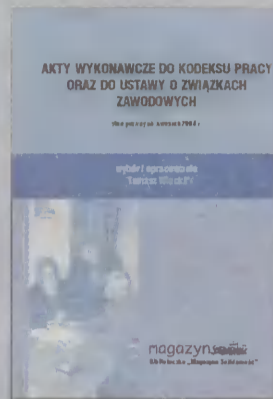
– Organizowany przez nas turniej jest dobrym elementem promocji Związku. „Solidarność” musi pokazywać się też z innej strony, nie tylko poprzez manifestacje, protesty czy czysto związkowe działania. Imprezy sportowe integrują członków Związku i służą budowaniu jego pozytywnego obrazu.



#### PIOTR DWELSKI zawodnik drużyny Famosu

– Staram się aktywnie spędzać czas po pracy, dlatego takie turnieje uważam za bardzo dobry pomysł. Piłkę nożną trenuję na co dzień, co więcej, tą swoją pasją chciałbym zarazić swojego syna.

## Kodeks to za mało



Dział Prawny Zarządu Regionu przygotował zbiór 20 podstawowych aktów wykonawczych do kodeksu pracy oraz dwa rozporządzenia do ustawy o związkach zawodowych, bez których trudno się obyć w codziennej działalności działaczy związkowych, zakładowych inspektorów pracy, radców prawnych, kierowników kadr i pracodawców.

Książka ta została wydana w ramach nowej serii „Biblioteczka Magazynu Solidarność”. Można ją zakupić w Spółce Akwen, 80-855 Gdańsk, Wały Piastowskie 24

tel. 0/58 308 44 00,  
 308 44 01, 0/502 44 30 86

e-mail: akwendruk@wp.pl

Cena – 10 zł, dla prenumeratorów „Magazynu” – 9 zł.

Przy zakupie większej liczby egzemplarzy – rabaty.

REKLAMA





**INDYWIDUALNE KONTO EMERYTALNE**

**BEZ PODATKU**

**INDYWIDUALNE KONTA EMERYTALNE**

infolinia: **0 801 888 740\***

\* koszt rozmowy w cenie jednego impulsu za połączenie lokalne